

Został tylko

1
DZIEŃ

by zamówić prenumeratę
na lipiec lub cały kwartał

Piątek

20.06.2025

Wydanie 3

Nr 141 (23.350)

Nakład 19.980 Rok LXXVII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl

Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

MAGAZYN

razem
z dodatkami

Wojna Izrael - Iran. Czy grozi nam kolejny kryzys migracyjny i szok naftowy?

● Przemocowi nauczyciele czy roszczeniowi rodzice? ● Pociągami do Pardubic ● Nagroda dla Jacka Cygana

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Toruń znów wojskiem stoi



FOT. FB/PROFIL 1 BRIGADY RAKIET W TORUNIU

Obozowisko kontenerowe, za kilka lat koszary w północnej części poligonu, a w nich 2,5 tysiąca żołnierzy. Takie perspektywy wiążą się z formowaną właśnie w Toruniu 1 Brygadą Rakiet **str. 21**

Pijany na hulajnodze? Mandat jest bardzo srogi - 2500 złotych!

Wykroczeń popełnianych na drogach przez użytkowników elektrycznych hulajnóg i rowerów jest wiele. Jednym z nich jest jazda pod wpływem...

W tym roku na drogach regionu zatrzymano już 1313 rowerzystów i e-hulajnogistów, którzy za kołnierz nie wylewają.

Przytoczmy jeden z takich przypadków... Ponad pół promila alkoholu we krwi miał 35-letni mieszkaniec Torunia, który w ostatnią sobotę wpadł w ręce patrolu „drogówki”. Podejrzanie funkcjonariuszy wzbudził styl jazdy mężczyzny. Gdy dmuchnął, wszystko stało się jasne. W takiej sytuacji mandat wynosi 2500 złotych.

- To kolejny przykład skrajnej nieodpowiedzialności. Funkcjonariusze zapowiadają zdecydowane reakcje wobec podobnych wykroczeń - komentuje asp. Dominika Bocian, oficer prasowy komendanta miejskiego policji w Toruniu.

Jeśli stężenie alkoholu wynosi od 0,2 do 0,5 promila, wtedy wypisywany jest 1000-złotowy mandat.

Takie same sankcje grożą za jazdę pod wpływem innych środków odurzających.

- Bywa że sprawcy wpadają kolejny raz za to samo przewinienie, a wtedy funkcjonariusze często kierują wniosek do sądu. Ten otrzymuje informacje o niechlubnej przeszłości sprawcy, o tym, ile razy dopuścił się wykroczenia, a to może wpłynąć na dolegliwość kary - przestrzega nadkom. Robert Jakubas, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Bywa też, że ukarani hulajnogiści i rowerzyści są zaskoczeni wysokością kar. Nie mieli pojęcia, że nie można sobie „wypić” lub „wciągnąć” czy „dać w żyłę”. © (M)

Więcej o problemie piszemy na str. 3

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Zdrowie. Fundacja WOŚP prowadzona przez Jerzego Owsiaaka pomaga, ale natyka się też na problemy **str. 2**

Praca. Polak za granicą zarobi więcej. Półtora miliona rodaków wie, co robi, bo stawki 2-3 razy większe **str. 4**

Wakacje. Mieszkańcy regionu szykują się w góry i nad morze. Mammy dla nich złe, ale też dobre wieści... **str. 6**

Przestępczość. Zły wujek ze Śląska. W gościnie w pow. chełmińskim wykorzystał 13-latkę. Wyrok: 4 lata **str. 7**

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA

● Andrzej Seweryn zna swoje miejsce na ziemi

PONIEDZIAŁEK

● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze

ŚRODA

● Czerniaka można już wyleczyć w stu procentach!

CZWARTEK

● Maj 1926 roku: trzy dni polskiej wojny domowej

PIĄTEK

● Toruń i Bydgoszcz na lato. Zwiedzanie po nowemu

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska
redaktor naczelnaZ COKOŁU PODOBNY
ZUPEŁNIE DO NIKOGO

Lubię pomniki. Są pamięcią w kamieniu i nie do końca rozumiem, dlaczego co jakiś czas ogarnia nas szala ich burzenia. Tak, tak - wiem, że szczególnie te związane z systemem służnie minionym należało; choć czy aby na pewno? Że te upamiętniające wyzwolenie, co to było niewola - też oczywiście.

No ale...

Francuzi generalnie nie darzą Cesarza miłością, choć wiele dziejszych fortun, a już na pewno zasobów muzealnych, pochodzą z czasów, kiedy Wielka Armia przechadzała się na początku XIX wieku po Europie wte i wewte. Zgrzytają zębami, ale do głowy by im nie przyszło zrzucić Napoleona z piedestału. Nawet w niewielkiej miejscowości nad Canal du Midi widziałam Małego Kaprala na cokole na środku jakiegoś miasteczka. Tuż obok była patisserie/bulangerie (cukiernio-piekarnia), przed którą przy zasłanym kraciastymi obrusami stolikami siedzieli wiekowi panowie nad kieliszczykami pastis i kawą. Widok godny pędzla impresjonistów.

Niemcy rozprawili się raz na zawsze (?) ze spżami pewnego malarza rodem z Austrii, który podpalił pół świata. Należało się jemu jak nic. W Rosji jednak ten drugi, co to wcale nie był lepszy (no może o tyle, że złożył skórę tamtemu) ma się całkiem dobrze na różnych placach. Ba, obecny niby-car nawet nie ukrywa, że się na nim opiera; na prawdziwych carach zresztą też.

Problem więc z pomnikami jest.

Do tego dochodzi też często zgrzyt estetyczny. Pamięć pamięcią, ale gdy się patrzy na niektóre postumenty Papieża, to zęby aż boją. Nie dziwne, że póki jeszcze żył, prosił rodaków, by budowali Mu żywe pomniki, a nie odlewali taśmowo te w brązie. Kto by tam jednak słuchał, niemal każda parafia stawiała za cel mieć „swojego” Jana Pawła II. A kiedy nie dało rady z figurą, to chociaż chodnik wokół świątyni był imienia Wielkiego Polaka.

Mamy w sobie, jak pisał już Tadeusz Boy-Żeleński, tendencję do „brązownictwa” - przymykania oka na wady czy po prostu zwyczajność, a odlewania w stopie metali legend i mitów. Nie umiemy szczerze porozmawiać o człowieku, tylko od razu robimy z niego CZŁOWIEKA, a to ma zamknąć usta krytykom czy choćby tym, którzy mają po prostu inne zdanie, bo przecież... wielkim poetą był! No a kiedy czasy się zmieniają i wieje wiatr historii - zwalamy niczym Dzierżyńskiego na Placu Bankowym.

A można inaczej.

U zbiegu Orzeszkowej i Mickiewicza w Górnym Sopocie, na skwerku porośniętym bujnie trawą i łąkowymi kwiatami, na granitowym obelisku wisi tablica z wrytym napisem: W tym miejscu w roku 1754 nic się nie wydarzyło. Poniżej jest dopisek jakiegoś żartownisia: Ale, że serio nie? Wokół pyszną się przedwojenne wille zatopione w cieniu starych ogrodów. Spokój i magiczna wręcz cisza tak różna od zgiełku Dolnego Sopotu. Może właśnie dlatego? Pochwała codzienności, zwyczajności, życia po prostu.

Bułat Okudźawa śpiewał: „A przecież mi żal, że nad naszym zwycięstwem nie jednym górują cokoły, na których nie stoi już nikt”.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

21°C
10°C

Imieniny obchodzą
Dzisiaj
Florentyna,
Bożena, Bogna
Jutro
Alicja,
Alojzy

Program nauki pierwszej pomocy
zgrywa się z wojennymi czasamiAnita Karwowska (PAP)
redakcja@polskapress.plRozmowa z JERZYM
OWSIKIEM, prezesem
fundacji Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od niemal 20 lat uczy dzieci pierwszej pomocy, ale tej wiosny z programem wyszła szerzej - pojawiły się billboardy fundacji z hasłem „Uczmy się pierwszej pomocy”. To apel do społeczeństwa?

Nie ma co ukrywać, że nasza akcja zgrywa się z obecnymi czasami - mówiąc brutalnie - wojennymi. Żyjemy z niepokojem o siebie i innych, zastanawiamy się nad bezpieczeństwem i nad tym, jak je poprawić. Prowadzimy dziś rozmowy, które nie tak dawno byłyby abstrakcją. Jakis czas temu pojechałem na rozmowę z władzami woj. zachodniopomorskiego w sprawie organizacji naszego tegorocznego festiwalu Pol'and'Rock w Czaplinku. W pewnym momencie tamtejsi urzędnicy zaczęli opowiadać mi o konieczności budowania schronów dla ludności. Przyznam, że przeszedł mnie dreszcz, ale pomyślałem też, że to właśnie znak czasów. Rozumiem więc, że konieczność myślenia, mówienia i dbania o nasze bezpieczeństwo jest uzasadniona. Podobnie jak np. budowanie wałów przeciwpowodziowych, skoro widzimy, że kataklizm co kilka lat powraca. Tak samo jest z pierwszą pomocą - lepiej być przygotowanym, to może się po prostu nam przydać. Ale trzeba się tego uczyć skutecznie. A skutecznie będzie wtedy, jeśli będzie to program powszechny. Stąd nasze działania.

W przypadku dzieci jest to już powszechne - szkolenia WOŚP przeszło ponad trzy miliony uczniów szkół podstawowych. Do tej pory nasze kursy ukończyło 32.880 nauczycieli, a do szkół podstawowych - jest ich 14.400 - trafiły 75.384 fantomy i grubo ponad trzy miliony podręczników do nauki pierwszej pomocy. Te przeszkolone osoby to bezcenny zasób naszego społeczeństwa, dlatego robiliśmy wszystko, by nauka pierwszej



Jerzy Owiak: - Robimy kosmiczne rzeczy...

pomocy stała się przedmiotem obligatoryjnym w podstawówkach. Po latach prób przekonywania do tego kolejnych ministrów edukacji udało się nam dotrzeć skutecznie z argumentami do obecnej szefowej MEN Barbary Nowackiej. Nasz schemat nauki pierwszej pomocy trafił do podręczników dla klas 1-3. Zapewnimy każdej szkole, która się do nas zgłosi, fantomy i materiały edukacyjne, przeszkolimy zainteresowanych tym nauczycieli. Już to robimy.

Jakie są koszty tego programu?

Fundacja wydała na ten cel 20 mln zł. Jak na skalę przedsięwzięcia i jego sukcesu to nieduże pieniądze. Amerykanie policzyli kiedyś, że pomoc organizacji pozarządowej w latach 1-3. Zapewnimy każdej szkole, która się do nas zgłosi, fantomy i materiały edukacyjne, przeszkolimy zainteresowanych tym nauczycieli. Już to robimy.

Może więc lepiej nie oddawać tego dobrze działającego programu nauki pierwszej pomocy państwu?

Program dalej oparty jest na naszej logistyce, ale jeśli ma być obligatoryjny, to warunkiem jest, by stał się częścią systemu powszechnej edukacji. Analogicznie myśleliśmy o naszym programie badania słuchu u noworodków. To my go stworzyliśmy, ale dzięki decyzji ówczesnego ministra zdrowia Marka Balickiego stał się programem krajowym. Do dziś przebadano dzięki niemu prawie 8 mln noworodków. To połączenie sił fundacji i państwa przyniosło wyłącznie korzyści.

Kilka miesięcy temu sygnalizował pan, że nie ma współpracy

między WOŚP a obecną ministram Izabelą Leszczyną. Czy to się zmieniło?

Próbowaliśmy przekonać panią ministram, przede wszystkim moja żona, do systemowego zajęcia się endometriozą (choroba prowadząca do niepłodności - red.) - od profilaktyki po wysokospecjalistyczne leczenie. W działania włączyła się też fundacja Pokonać Endometriozę. I wreszcie niedawno wokół tego zaczęło się coś dziać, w lipcu ruszy ogólnopolski program diagnostyki i leczenia. To wielki krok, bo kobiety cierpiące na endometriozę, a jest ich w Polsce ok. 3 mln, przez lata były niewidoczne dla systemu, schorzenie nie ma własnej kwalifikacji w rejestrze chorób.

Czy Orkiestra kupi sprzęt do leczenia endometriozy?

Jesteśmy przygotowani na pomoc publicznym placówkom, ale na razie nikt nie zgłosił nam takiego zapotrzebowania.

Endometrioza to temat odległy od medycyny dziecięcej, która stanowi fundament działalności WOŚP. Jakie dziś fundacja wyznacza sobie cele i co teraz ma w planach?

Mamy dziś możliwość szerszego myślenia o tym, czego możemy się podjąć. Nasz główny cel, który leży u podstaw działalności Orkiestry, czyli wsparcie medycyny noworodków, zrealizowaliśmy w najwyższym światowym standardzie. Doposażyliśmy polską medycynę dziecięcą, choć nie tylko, przez te ponad trzy dekady w sposób doskonały. I dlatego, nie tracąc z oczu podstawowego celu, możemy dziś myśleć o rozwiązywaniu innych problemów. Każda organizacja pozarządowa szuka sobie szczytów, które może wypełnić. My również, choć nie zawsze nasze zainteresowanie pada na podatny grunt. We Francji ktoś opowiedział mi kiedyś o tym, jak dobrze funkcjonują tam gabinety lekarskie w szkołach. Są to miejsca, gdzie regularnie kontrolowany jest stan zdrowia dziecka i jego elementarne bezpieczeństwo, np. czy nie ma na ciele śladów przemocy. Od razu pomyślałem - dlaczego nie u nas? Tak przydałoby się miejsce pełniące po-

dobne funkcje. Wiemy, że system jest w tych aspektach dziurawy. Zwróciliśmy się więc w ubiegłym roku do szkół podstawowych z pytaniem, jak funkcjonują u nich takie gabinety. Chcieliśmy poznać skalę zapotrzebowania i na tej podstawie je wyposażyć. Jednak na ponad 14 tys. szkół odpowiedziało nam może 800, z czego wiele napisało tylko po to, by odmówić nam tych informacji. Zamurowało nas, mieliśmy przecież dobre chęci. Ale skoro nie ma zainteresowania szkół takim wsparciem, to wycofaliśmy się z tego.

Gdzie jeszcze jest dziś miejsce dla WOŚP?

W programach edukacyjnych, takich jak z pierwszej pomocy. Nasze społeczeństwo potrzebuje edukacji w różnym zakresie. Będzie to jedyne zdanie, w którym odniosę się do ostatnich wyborów - potrzebujemy też edukacji obywatelskiej, bo ludzie po prostu nie wiedzą, jak funkcjonuje państwo. To samo ze zdrowiem - mało o sobie dbamy, potrzebujemy edukacji zdrowotnej.

Od września będzie to nieobowiązkowy przedmiot w szkołach.

I jak zwykle u nas wzbudza to zbędne emocje i podejmowane są próby dyskredytacji tego, co jest elementarną wiedzą o tym, jak funkcjonuje ciało człowieka.

WOŚP ma za sobą trudne miesiące, ostatni Finał organizowany był w napięciu, towarzyszyły mu hejterskie ataki i groźby pod adresem pana i pracowników fundacji. W jakiej kondycji Orkiestra i pan jesteście dzisiaj?

Mamy się megadobrze, działamy jak zawsze. Opowiadałem ostatnio o naszej pracy osobom zajmującym się wolontariatem podczas wykładu na Forum Wolontariatu. Przygotowaliśmy na tę okazję film pokazujący różne momenty naszej działalności - Orkiestry i naszego festiwalu. Była w tych obrazkach ogromna siła. Po raz kolejny dało mi to do myślenia, jak kosmiczne rzeczy robimy i ile radości nam to daje. ©©

2500 zł za nietrzeźwą jazdę na hulajnodze. To musi boleć!

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Dla e-hulajnogistów i rowerzystów tak duże zubożenie portfela za wykroczenie może być zaskakujące. Ale jest: 1000, a nawet 2500 zł. Za co? Za jazdę „pod wpływem”.

Mandaty za jazdę pod wpływem alkoholu lub narkotyków na ekologicznie napędzanych jednośladach zależą od tego, jakie jest stężenie środka we krwi. Skale są dwie: w przypadku alkoholu od 0,2 do 0,5 i powyżej 0,5 promila, natomiast innych środków odurzających decydujące jest to, czy mamy do czynienia z małym czy dużym stężeniem.

I tak można mówić o łagodności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, bowiem do końca 2013 roku za pijaną jazdę na rowerze (o e-hulajnogach nikt jeszcze nie słyszał) można było trafić - i wielu trafiło - na rok za kraty. Z wnioskiem o zmianę drażniących sankcji wystąpił ówczesny prokurator generalny Andrzej Seremet.

Nie tak trzeba rozumieć wolność

- Bywa że sprawcy wpadają kolejny raz za to samo przewinie-



Kujawsko-pomorska policja coraz częściej kontroluje trzeźwość rowerzystów i e-hulajnogistów. W tym roku wpadło już 1313 osób

nie, a wtedy funkcjonariusze często kierują wnioskiem do sądu. Ten otrzymuje informacje o niechlubnej przeszłości sprawcy, o tym ile razy dopuścił się wykroczenia, to może wpłynąć na dolegliwość kary - przestrzega nadkom. Robert Jakubas, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Niestety, obecnie bardzo wielu uczestnikom ruchu drogowego wydaje się, że skoro jest

wolność, to można robić wszystko, czyli pić, zażywać narkotyki, a jeśli chodzi konkretnie o elektryczne hulajnogi, także przekraczać dozwoloną prędkość czy używać jednośladów nie spełniających norm technicznych, na przykład takich z siodełkiem.

Tacy ludzie nie tylko nie szanują przepisów, ale także narażają na wypadek i groźne urazy siebie i innych, którzy znajdują się na ich drodze.

Nasz rozmówca przypomina, że maksymalna dozwolona prędkość na e-hulajnodze to 20 km na godzinę, a zdarza się, że policjanci zatrzymują też pędzące 50 - 70. A to, tak jak jazda po alkoholu, jest bardzo groźne.

Dlaczego młodzież jeździ bez kasków?

- Do tego dodajmy powszechną jazdę bez kasków na głowie. Te nie są wymagane prawem, ale rozsądek nakazuje jed-

nak wyposażenie się ochronę głowy. W całym kraju, w tym w naszym regionie, mamy wysyp tragicznych wypadków z udziałem młodocianych hulajnogistów, którzy nie mieli kasku - przestrzega Robert Jakubas.

Skala tego problemu (braku kasków) jest wręcz porażająca. Zadziwia kompletna bezrefleksyjność rodziców tych młodych ludzi, do których jakby nie docierały informacje o kolejnych tragediach hulajnogistów.

A przypomnijmy: wypadku 17 kwietnia w Przydworzu pod Wąbrzeźnem nie przeżyła 17-letnia dziewczyna, która mogła jechać (według pierwszych ustaleń) ok. 70 km na godz. Jechała z kolegą, który wyszedł z tego bez większych obrażeń.

Z kolei w ostatni poniedziałek w Sierakowicach na Pomorzu wypadkowi uległ 13-letni chłopiec poruszający się na elektrycznej hulajnodze. Przewrócił się i uderzył głową o ziemię. Nie miał kasku.

Trudno zliczyć wszystkie wypadki, do których doszło wiosną w naszym regionie, a których efektem są poważne urazy (najczęściej chodzi o głowy) młodych e-hulajnogistów. Obrażenia nie byłyby groźne gdyby nie fakt, że jechali bez kasków.

Byle jak i byle gdzie

Zadziwiający jest także stosunek bardzo wielu użytkowników wypożyczanych w miejskich sieciach elektrycznych hulajnóg do zasad parkowania.

Te są proste jak przysłowiony drut, a jednak dla mnóstwa „elektrycznych jeźdźców” albo kompletnie niezrozumiałe, albo ich postępowanie wynika z nieświadomości problemu, albo z braku rozsądku, może też ze złośliwości.

Jak bowiem racjonalnie wytłumaczyć fakt, że e-hulajnogi zostawiane są na środku chodnika albo - co gorsza - ścieżki rowerowej i to w poprzek? Przepisy są arcyjasne: jednoślad parkujemy na chodniku równolegle do jego krawędzi - tej oddalonej od jeźdźni.

Każdy inny sposób parkowania jest zagrożeniem dla ruchu pieszych (w tym przypadku szczególnie dla niewidzących), dla rowerzystów, a nawet samych e-hulajnogistów. Ci, którzy łamią zasady, nie tylko narażają się na sankcje karne i finansowe - jeśli dojdzie do wypadku - ale także mogą w przyszłości spowodować, że mieszkańcy powiedzą dość: - domagamy się likwidacji wypożyczalni!

© ©

AUTOPROMOCJA

0111322009

GAZETA
pomorska

Dzienniki regionalne
kupisz w każdym sklepie sieci



Polak w pracy za granicą zarobi dużo więcej

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Ponad 1,5 mln Polaków pracuje za granicą, prawie wszyscy na Zachodzie. W niektórych krajach, wykonując identyczną pracę, mają pensje wyższe nawet 2-3 razy niż w Polsce.

24 tysiące złotych na rękę, a nie brutto, może miesięcznie zarobić kierowca międzynarodowy, zatrudniony w firmie transportowej w Niemczech. Jeśli to będzie Polak, miesięcznie i tak może kilkanaście dni spędzać w domu. To dlatego, że ów niemiecki pracodawca szuka kierowców m.in. do realizacji przewozów w Polsce i w naszym kraju zapewnia swoim pracownikom noclegi. Nie tylko polscy kierowcy i nie tylko w Niemczech. Da się poza granicami naszego państwa liczyć na dobre pieniądze.

Ilu Polaków pracuje zagranicą

1,55 mln Polaków czasowo przebywa zagranicą - tak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. Zdecydowana większość, bo około 1,4 mln mieszka w Europie, z czego aż 896 tys. w krajach Unii Europejskiej.



Zarobki w transporcie zawsze należały do najwyższych. Za granicą ofert w tej branży jest sporo, za jeszcze lepsze pieniądze

Najwięcej Polaków przebywa w Wielkiej Brytanii (440 tys.), Niemczech (436 tys.), Holandii (128 tys.), Norwegii (80 tys.) oraz Irlandii (68 tys.).

Eksperti Personnel Service przeanalizowali, w jakich krajach oraz branżach Polacy mogą liczyć na najwyższe zarobki. To stawki w euro. Kurs euro (na 18 czerwca 2025) wynosi 4,25 zł,

zatem aby przeliczyć te pensje na złotówki, należy pomnożyć je razy cztery.

Zarobki w budownictwie

- Wyróżnia się budownictwo, gdzie w Norwegii i Szwecji można zarobić nawet 3,8 tys. euro netto miesięcznie - informują eksperci. - W Czechach

najwyższe stawki, powyżej 2 tys. euro brutto miesięcznie, czekają na pracowników opieki zdrowotnej i spawaczy. Z kolei w Niemczech w branży sprzątajacej wynagrodzenia sięgają ponad 3 tys. euro brutto miesięcznie.

Krzysztof Ingłot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service, zaznacza: - W ostat-

nich dwóch latach widzimy wzrost zainteresowania wyjazdami do krajów skandynawskich. Norwegia i Szwecja stają się coraz popularniejszym kierunkiem wśród Polaków nie tylko ze względu na atrakcyjne zarobki, ale także wysoką kulturę pracy.

Praca w gastronomii, hotelarstwie i przy sprzątanii

Praca w gastronomii, hotelarstwie czy przy sprzątanii nadal potrafi być opłacalna.

W Niemczech w gastronomii można liczyć na jakieś 2,3 tys. euro brutto miesięcznie. Niemniej mniej oferują Czechy, to 2 tys. euro brutto.

Kto szuka pracy w branży sprzątajacej, może próbować w Niemczech. Tam zarobi nawet 3,1 tys. euro brutto.

W branży budowlanej w Norwegii i Szwecji można zarobić średnio ponad 3,8 tys. euro netto miesięcznie, w Niemczech od 2,6 tys. do 2,7 tys. euro, a w Czechach 2,1 tys. euro.

Tutaj zarobisz najlepiej

W Personnel Service kontynuują: - Jeszcze lepiej wypadają zarobki w spawalnictwie i obróbce. W Skandynawii docho-

dzą do 4,2 tys. euro netto miesięcznie, w Niemczech wynoszą ok. 2,9 tys. euro brutto miesięcznie, a w Czechach między 2,1 tys. euro a 2,2 tys. euro brutto. W opiece zdrowotnej, gdzie rośnie zapotrzebowanie na opiekunów osób starszych, najwyższe zarobki oferuje Szwecja. Wynoszą od 2,6 tys. do 3 tys. euro netto miesięcznie, w Niemczech to 2,3 tys. euro, a w Czechach przedział wynosi między 2,1 tys. a 2,2 tys. euro.

- Choć Skandynawia dominuje pod względem wysokości wynagrodzeń i wysokiej jakości warunków pracy, obserwujemy również rosnące zainteresowanie takimi kierunkami jak Austria, Belgia czy Hiszpania.

Wiele osób rozważa je jako alternatywę, nie tylko z powodu zarobków, ale także klimatu, stylu życia czy dostępu do konkretnych ofert w niszowych zawodach - wymienia Krzysztof Ingłot. - Widać też coraz większą świadomość wśród pracowników. Nie chodzi już tylko o wysokość pensji, ale o stabilność, świadczenia socjalne i możliwość rozwoju. To zmiana, która będzie coraz mocniej kształtować migrację zarobkową w najbliższych latach.

©@

Pierwszy modułowy żłobek w Polsce powstał w podtoruńskich Łysomicach

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Tylko siedem miesięcy trwała budowa żłobka w Łysomicach pod Toruniem. Placówka o sympatycznej nazwie „Łysomisie” przeznaczona jest dla 50 maluchów.

Budynek w nowoczesnej technologii modułowej wykonała firma MOD21. To pierwsza, pilotażowa tego typu realizacja w Polsce, ale kolejne są już w fazie produkcji.

- Po kilkunastu zrealizowanych obiektach w Niemczech podjęliśmy strategiczną decyzję o rozpoczęciu kontraktacji także w Polsce. Krótki czas na wydatkowanie środków z KPO niemalże wykluczył tradycyjne budownictwo z wielu przetargów, stąd spływające do nas zapytania. Dziś mamy pierwszy gotowy polski projekt, którego reali-

zacja przebiegała w terminie i bez żadnych komplikacji, a trzy kolejne polskie kontrakty są w fazie produkcji. Szkoda, że zmiany w legislacji nie nadążają za rosnącym zainteresowaniem technologią modułową wśród samorządowców - mówi Bartosz Wiśniewski, wiceprezes MOD21.

I dodaje, że nadal spora część przetargów nie dopuszcza prefabrykacji, choć ta ma wiele przewag, takich jak chociażby szybkość realizacji, jakość wykonania czy niska emisja CO.

Ekologia i krótki czas realizacji

Żłobek w Łysomicach ma powierzchnię prawie 400 mkw., składa się z 15 modułów.

Od momentu podpisania umowy do przekazania inwestorowi obiektu minęło siedem miesięcy - produkcja modułów trwała od listopada do grudnia,

równocześnie na placu budowy przygotowywano fundamenty. Montaż modułów zajął tylko dwa dni, następnie prowadzono prace wykończeniowe i instalacyjne.

Zastosowana technologia modułowa pozwoliła na redukcję CO obiektu aż o 107,78 proc. względem budownictwa tradycyjnego. Nadwyżka ta wynika przede wszystkim z absorpcji śladu węglowego przez drzewa w fazie ich wzrostu, co w rozrachunku całej budowy wpływa na ujemny wynik śladu węglowego.

Fabryka MOD21 zredukowała do zera swoją emisyjność w obszarze energii elektrycznej - 500 MWh rocznie generują panele fotowoltaiczne zainstalowane na jej dachu.

W przypadku realizacji pod Toruniem istotna była również lokalizacja budowy niedaleko fabryki, co ograniczyło emisję



Otwarcie „modułowego” żłobka w Łysomicach

także podczas transportu modułów. W budynku żłobka zastosowano ponadto gruntową pompę ciepła oraz instalację fotowoltaiczną.

Żłobków musi być w Polsce więcej

W Polsce brakuje żłobków. W ramach rządowego projektu

Aktywny Maluch (dawny Maluch+) liczba miejsc w tego typu placówkach ma wzrosnąć do końca 2026 roku o 100 tys.

Budżet programu podniesiony został do 6,5 mld zł do 2029 roku, z czego część pochodzi z Funduszy Europejskich, w tym z KPO. Docelowo, zgodnie z rewizją unijnych

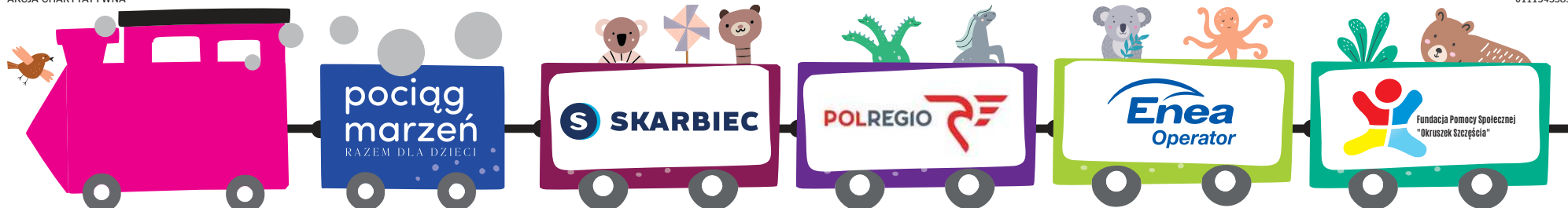
celów barcelońskich do 2030 r. wskaźnik uczestnictwa w opiece nad najmłodszymi powinien wynosić co najmniej 45 proc. dla dzieci poniżej trzeciego roku życia. Obecnie w Polsce wynosi zaledwie 23,3 proc.

- Widzimy w tym segmencie ogromny potencjał dla MOD21. Wskaźniki demograficzne i polityki unijne wskazują jednoznacznie, że w najbliższych latach musi powstać w Polsce więcej żłobków i wszelkich centrów opieki dziennej, bo ma to chociażby bezpośrednie przełożenie na aktywizację zawodową kobiet - mówi Bartosz Wiśniewski.

MOD21 ma już osiem zrealizowanych obiektów edukacyjnych w Niemczech. W Polsce, oprócz żłobka w Łysomicach, realizuje trzy inne kontrakty na obiekty oświatowe.

©@

AKCJA CHARYTATYWNA



0111345389

Zmiany w programie Czyste Powietrze – jak uzyskać pomoc?

Od 31 marca 2025 roku program Czyste Powietrze działa w nowej odsłonie – bardziej przejrzystej, o uproszczonych procedurach, zapewniającej większe wsparcie osobom zagrożonym ubóstwem energetycznym. Na czym polegają wprowadzone zmiany i jak skorzystać z bezzwrotnej dotacji?

Czyste powietrze to nasze wspólne dobro: wpływa na nasze zdrowie, codzienny komfort życia, a w globalnym ujęciu – także na klimat. Każdy z nas ma wpływ na jakość powietrza wokół, chociażby przez termomodernizację domów i wybór ekologicznych źródeł ciepła. Ale nie każdy jest w stanie zrealizować takie przedsięwzięcie bez wsparcia finansowego i merytorycznego. Dlatego właśnie powstał program Czyste Powietrze.

Na czym polega program Czyste Powietrze?

Czyste Powietrze to program wsparcia wymiany starych źródeł ciepła na nowe, ekologiczne źródła ciepła oraz termomodernizacji budynków. Dzięki takim inwestycjom beneficjent znacząco obniży zużycie energii, a w związku z tym – rachunki za ogrzewanie. Dotację można otrzymać m.in. na:

- wymianę kopciucha;
- ocieplenie budynku;
- wymianę okien i drzwi;
- modernizację instalacji c.o./c.w.u.;
- zakup rekuperacji (wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła);
- audyt energetyczny;
- świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zakres inwestycji zależy od standardu energetycznego budynku oraz niezbędnych prac wskazanych w audycie energetycznym.

Nowe zasady programu Czyste Powietrze

Program Czyste Powietrze powrócił 31 marca po kilkumiesięcznej przerwie. Nowa odsłona wyróżnia się uproszczeniem i usprawnieniem procesu dotacyjnego. Wprowadzone zmiany miały również na celu wyeliminowanie nadużyć, które zdarzały się w poprzedniej edycji programu.

Jedną z najważniejszych zmian wprowadzonych do programu jest system operatorów, czyli opiekunów beneficjentów podwyższonego i najwyższego poziomu dofinansowania. Operatorami są gminy oraz Wojewódzkie Fundusze Ochrony



Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ich zadaniem jest bezpłatne wsparcie beneficjenta programu – od procesu decyzyjnego i składania wniosku, przez wybór wykonawcy, aż po zakończenie inwestycji i rozliczenie umowy o dofinansowanie.

Aby przeciwdziałać ewentualnym nadużyciom, wprowadzono limity dotacji na poszczególne elementy inwestycji, dzięki czemu wykonawca nie będzie mógł zawyżać kosztów. Wsparcie przysługuje tylko na jeden budynek, a jego właściciel musi posiadać nieruchomości co najmniej trzy lata (z wyjątkiem spadkobierców nieruchomości).

Nowe zasady programu Czyste Powietrze promują maksymalne wsparcie dla osób w trudnej sytuacji finansowej i zamieszkujących budynki o niskiej efektywności energetycznej. Warto również dodać, że program ma zapewnione finansowanie – jego budżet został zasылony 10 mld zł bezzwrotnych dotacji ze środków Funduszu Modernizacyjnego.

Poziomy dofinansowania w programie Czyste Powietrze

Zaktualizowany program przewiduje trzy poziomy dofinansowania:

- poziom podstawowy: dotacja pokrywająca do 40% kosztów kwalifikowanych netto inwestycji dla osób

z dochodem do 135 tys. zł rocznie;

- poziom podwyższony: dotacja pokrywająca do 70% kosztów kwalifikowanych dla gospodarstw, w których dochód na osobę nie przekracza 2 250 zł (gospodarstwa wieloosobowe) lub 3 150 zł (gospodarstwa jednoosobowe) miesięcznie;
- poziom najwyższy: dotacja pokrywająca 100% kosztów netto inwestycji dla osób z dochodem do 1 300 zł miesięcznie na osobę w gospodarstwach wieloosobowych i 1 800 zł w jednoosobowych, a ponadto dla osób pobierających zasiłki stałe, okresowe, rodzinne lub specjalne zasiłki opiekuńcze.

Warunki uczestnictwa w programie

Do programu mogą przystąpić osoby fizyczne, które minimum 3 lata są właścicielami bądź współwłaścicielami budynku mieszkalnego jednorodzinnego lub też wydzielonego w budynku jednorodzinnym lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą. Beneficjent powinien spełniać wymienione wyżej kryteria dochodowe. Ponadto program obwarowany jest kilkoma warunkami.

1. Do dotacji kwalifikują się inwestycje tylko w budynkach, dla których zgłoszenie budowy lub złożenie wniosku o pozwolenie na budowę miało miejsce do 31 grudnia 2020 roku.

2. Dotacja nie jest udzielana osobom chcącym wymienić dotychczasowe źródło ciepła na kocioł gazowy – jest to nowy warunek, podyktowany obowiązującymi regulacjami prawnymi.
3. Dotacja nie jest przyznawana na inwestycje w budynkach wykorzystywanych sezonowo i w budynkach gospodarczych.
4. Dofinansowanie może objąć zakup i montaż tylko jednego źródła ciepła do celów ogrzewania lub ogrzewania i systemu podgrzewającego wodę (c.w.u.).
5. Wymieniane źródło ciepła na paliwo stałe musi być zlikwidowane lub usunięte. Dopuszczalne jest przy tym pozostawienie pieców kaflowych lub kominków odłączonych od przewodu kominowego.
6. Dotacja jest wypłacana przez WFOŚiGW w całości lub w maksymalnie trzech transzach na podstawie złożonego przez beneficjenta wniosku o płatność wraz ze wskazanymi w umowie o dofinansowanie dokumentami potwierdzającymi zrealizowanie inwestycji w całości lub w części.

Jak skorzystać z pomocy operatora?

Wprowadzenie operatorów to jedna z najważniejszych nowości w programie Czyste Powietrze. Operator bezpłatnie pomaga beneficjentowi

w pozyskaniu dotacji. Prowadzi go przez wszystkie etapy krok po kroku – od złożenia wniosku aż po finalizację przedsięwzięcia.

Warto pamiętać, że najwyższy poziom dofinansowania (100%) oraz prefinansowanie (zaliczka do 35% kosztów możliwa do uzyskania przy poziomach podwyższonym i najwyższym) są możliwe do uzyskania wyłącznie przy wsparciu operatora. Osoby korzystające z dotacji na poziomie podwyższonym bez prefinansowania mogą, ale nie muszą korzystać z pomocy operatora. Pozostali wnioskodawcy mogą złożyć wniosek o dofinansowanie samodzielnie lub skorzystać z pomocy gminnych punktów konsultacyjno-informacyjnych. O swojego operatora można zapytać w gminie lub w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Do głównych zadań operatora należą m.in.:

- przedstawienie możliwych opcji w ramach programu Czyste Powietrze oraz wywiad pozwalający na zakwalifikowanie potencjalnego wnioskodawcy do opieki operatora;
- poinformowanie wnioskodawcy o warunkach programu oraz obowiązku korzystania z listy zielonych urządzeń i materiałów (czyli listy ZUM);
- na prośbę wnioskodawcy – wsparcie w wyborze audy-

- tora energetycznego i potencjalnych wykonawców;
- pomoc w wypełnieniu i złożeniu wniosku o dotację;
- na prośbę beneficjenta – pomoc w wyborze wykonawców i wsparcie przy podpisaniu umowy;
- wsparcie w realizacji umowy;
- pomoc w zbieraniu dokumentów niezbędnych do rozliczenia inwestycji;
- pomoc w ewentualnej aktualizacji audytu energetycznego oraz w wystąpieniu o zmianę warunków umowy dotacji z WFOŚiGW;
- pomoc w wyborze wykonawcy świadectwa charakterystyki energetycznej budynku;
- pomoc w przygotowaniu wniosków o płatność oraz w rozliczeniu końcowym projektu;
- pomoc w skompletowaniu pełnej dokumentacji realizowanej inwestycji.

Strzeż się nieuczciwych wykonawców. Na co zwrócić uwagę przed podpisaniem umowy?

Pamiętaj o tym, aby zawsze sprawdzać potencjalnego wykonawcę – zweryfikuj, czy dana firma istnieje i jakie ma doświadczenie w realizacji tego typu inwestycji. Nie podejmuj decyzji w pośpiechu – wystrzegaj się osób, które wywierają na Ciebie nacisk.

Zweryfikuj uprawnienia wykonawcy i zawsze pytaj o szczegóły umowy. Umowa musi mieć formę pisemną i powinna zawierać takie elementy jak przede wszystkim: wyszczególniony zakres prac, terminy, harmonogram prac i płatności, warunki gwarancji i serwisu posprzedażowego w dokumentacji programowej - dostępny jest wzór umowy z wykonawcą.

Wykonawca inwestycji dotowanej z programu Czyste Powietrze musi działać na rynku usług budowlanych, remontowych lub montażowych od co najmniej 1 roku bądź posiadać doświadczenie w realizacji minimum 15 inwestycji dla beneficjentów programu Czyste Powietrze. Zakres prac musi wynikać z dokumentu podsumowującego audyt energetyczny, a umowa z wykonawcą powinna precyzować parametry techniczne, rodzaje wykorzystywanych materiałów etc.

Ekologia, niższe rachunki, termomodernizacja domu, inwestycja w nowoczesne urządzenie grzewcze – to wszystko pomoże Ci zrealizować program Czyste Powietrze. Poznaj więcej szczegółów na stronie czyste-powietrze.gov.pl lub zapytaj o dotację w swojej gminie.

Woda w Bałtyku jest zimna i dlatego... jest bezpieczniejsza



Na plaży, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, może być dość chłodno

Tomasz Chudzyński
redakcja@polskapress.pl

Około 13,5 st. C wynosi aktualnie temperatura wody w Zatoce Gdańskiej w okolicach Gdańska. Chłodny maj i początek czerwca sprawiły, że Bałtyk nie zdołał jeszcze się ogrzać. Zjawisko zaczyna martwić branżę turystyczną w województwie pomorskim.

Temperatura wody w Zatoce Gdańskiej sięgająca 13,5 st. C jest niższa o 2 stopnie od średniej, wyliczonej dla czerwca.

Zaznaczmy, woda w całym Bałtyku, według IMGW, nie ogrzała się praktycznie wcale od początku miesiąca. Mało tego, wskaźnik jest malejący - ostatni pomiar był niższy od tego sprzed tygodnia, o około pół stopnia.

Temperatura wody rosła co prawda w ciągu ostatnich 30 dni, ale wyjątkowo chłodny maj sprawił, że wzrost był nie taki, jak w ostatnich latach, kiedy o tej porze woda miała ponad 15 st. C, w niektórych lokalizacjach 16, a nawet 17 st. C. W tym roku zaznaczmy, jeszcze w połowie ubiegłego miesiąca temperatura wody w Zatoce Gdańskiej, na wysokości Trójmiasta, wynosiła nieco ponad 8 st. C.

To znacznie poniżej średniej normy.

Co ważne, prognozy wskazują, że woda w Zatoce Gdańskiej będzie rosnąć. Do końca miesiąca powinna osiągnąć ponad 15,5 st. C. Będzie to jednak o ponad 2 stopnie niżej, od temperatury średniej, która wskazuje na ok. 17,8 st. C.

Jak podkreślają synoptycy, ogrzewanie wody morskiej to właściwie kwestia kilku czynników: temperatury powietrza w ciągu dnia i nocy, nasłonecznienia ale i prądów morskich, które mogą dostarczać, nawet w słoneczne dni, zimną wodę z głębi morza.

- Mieliliśmy na północy Polski w maju i na początku czerwca chłodne dni i noce. Mało tego, wciąż mamy chłodne wieczory i noce. Mimo że przeważnie było słonecznie w ciągu dnia, to temperatury potrafiły znacznie obniżyć podmuchy zimnego wiatru z północy. Morze po prostu nie miało jak się nagrzać w takich warunkach meteorologicznych - mówi synoptyk.

Nieco inaczej jest w częściach zachodniej, a zwłaszcza południowej i wschodniej części Polski, które nie były aż tak poszkodowane zdecydowanie nie wiosennymi temperaturami w maju i czerwcu. W do-

datku mówimy w przypadkach tych części kraju o jeziorach, zbiornikach mniejszych, płytszych od np. Zatoki Gdańskiej.

Odzwierciedlają to pomiary IMGW. Woda w trzech jeziorach w Zachodniopomorskiem (Gardno, Jamno, Komorze), gdzie ostatnie dni były bardzo ciepłe przekroczyła 20 st. C.

Ponad 22 st. C liczyła temperatura w jeziorach Niesłysz w województwie lubuskim oraz Gopło i Bachotek w Kujawsko-Pomorskiem.

Najcieplejsze akweny w województwie pomorskim to jezioro Raduńskie Górne (21 st. C), jeziora Wdzydzkie i Charzykowskie (18 st. C). Najwyższą temperaturę w Bałtyku wykazały pomiary z Ustki i Łeby - po 17 st. C. Wyższa temperatura od Zatoki Gdańskiej jest, jak za zwyczaj, w Zalewie Wiślanym - pomiar z 16 czerwca wskazał na 17 st. C.

Lodową wodą w Bałtyku zaniepokojona jest branża turystyczna. Płażowanie, morskie kąpiele są jednym z elementów wypoczynku na polskim wybrzeżu Bałtyku czy Zatoki Gdańskiej. - Jeśli woda w Bałtyku się nie ogrzeje do lipca, sezon może być kiepski. Są obawy, że nie będzie tylu tury-

stów co w latach ubiegłych. No chyba, że ktoś będzie chciał morsować - mówi nam gorzko właściciel jednego z pensjonatów na Mierzei Wiślanej.

Dopuszczalna do kąpiei temperatura wody w morzu (na kąpieliskach strzeżonych) to 14 st. C. i powyżej. Dla niewytrenowanych pływaków wejście do wody (bez pianki) o niższej od zalecanej temperaturze, może wywołać objawy hipotermii - omdlenia, omamy, szok termiczny itp.

Paradoksalnie jednak, chłodna woda w morzu wpływa na... bezpieczeństwo. O tej porze w zeszłym roku dochodziło do pierwszych przypadków utonięć. - Z doświadczenia i praktyki można powiedzieć, że liczba utonięć zależna jest od ciepłych, słonecznych dni. To właśnie w takie dni ludzie najchętniej wchodzi do wody. Chłód sprawia, że trzymają się z dala od morza, plaży - tłumaczy Paweł Błasiak, prezes Zarządu Głównego WOPR.

Sporo mieszkańców z naszego regionu planuje urlop nad Bałtykiem. Czy zimna woda ich nie wystraszy?

A może lepiej wybrać się w góry? Pociągiem można już np. dojechać do Karpacza (o tym w materiale obok). ©©

Regularne kursy do Karpacza wznowione zostały po... 25 latach

A. Gierak, P. Kaczałko
redakcja@polskapress.pl

Od minionej niedzieli pociągi znów jeżdżą na trasie pomiędzy Jelenią Górą i Karpaczem. Latem w weekendy kursuje także pociąg retro.

Linia 340 z Jeleniej Góry do Karpacza została oddana do użytku 29 czerwca 1895 roku, a ostatni pociąg kursowy przejechał trasę ze stolicy Karkonoszy do kurortu pod Śnieżką 2 kwietnia 2000 r. Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego od lat przywraca ruch na zamkniętych lub zawieszonych liniach i podobnie stało się z połączeniami z Karpaczem.

Szacuje się, że połączenie Kolei Dolnośląskich z miastem pod Śnieżką będzie jeszcze większym hitem, niż reaktwowane połączenie ze Świeradowem-Zdrojem.

Koszt inwestycji przekracza 60 mln zł. Władze województwa nie zdecydowały się na elektryfikację linii, więc mogą po niej jeździć jedynie pojazdy spalinowe i hybrydowe.

Pociąg kończy bieg w dolnej części Karpacza, ale władze miasta zapewniły komunikację

miejską dostosowaną do godzin kursowania kolei.

- Autobusy zawiozą przyjezdnych do trzech najczęściej odwiedzanych miejsc, czyli do centrum Karpacza, do Świątyni Wang i na Kopę. To są normalne autobusy, więc bagaże podróżnych spokojnie się zmieszczą - informuje Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza.

W weekendy na trasie Jelenia Góra - Karpacz pojedzie aż 14 par pociągów. W dni powszednie 12 par. Pierwszy wyruszy z Jeleniej Góry o godz. 6.20. Ostatni o godz. 19.42. Z Karpacza do Jeleniej Góry pierwszy pociąg wyjedzie o godz. 6.52. Ostatni o godz. 20.12. Wystarczy zatem czasu, by rano pojechać pociągiem w Karkonosze i wrócić wieczorem do domu.

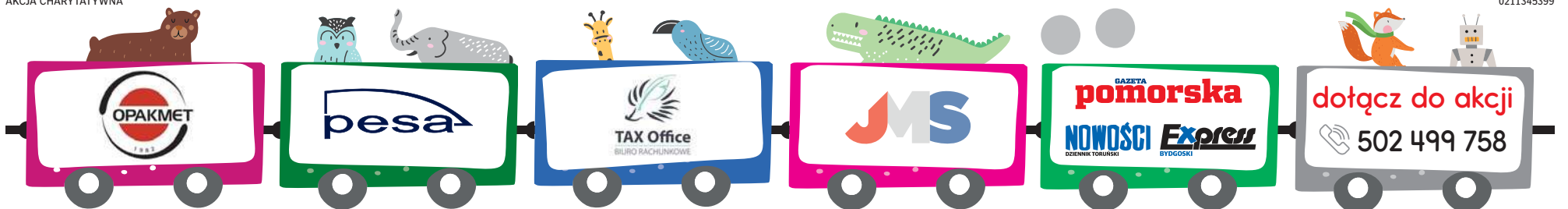
Cztery pary pociągów w weekendy pojadą na trasie Jelenia Góra - Karpacz (i z powrotem) w składzie retro dzięki współpracy KD z Klubem Sympatyków Kolei we Wrocławiu.

Dodajmy, że Koleje Dolnośląskie planują także pociągi KD Sprinter, które nie będą zatrzymywać się na przystankach pośrednich. Czas przejazdu z Jeleniej Góry do Karpacza wyniesie 18 minut. ©P



Pociąg retro wznowił kursy przed tygodniem

AKCJA CHARYTATYWNA



0211345399

Zły wujek. Wyrok: więzienie za wykorzystanie 13-latki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

13-latka została seksualnie wykorzystana przez krewniaka ze Śląska osiem lat temu, w rodzinnym domu na wsi w powiecie chełmińskim - ustalił Sąd Okręgowy w Toruniu.

Właśnie ogłosił wyrok: 4 lata więzienia dla sprawcy. Dlaczego ta sprawa trwała tak długo? Pokrzywdzona ma już 21 lat i jej krzywda przez lata była „przedmiotem postępowania”.

Według ustaleń Prokuratury Rejonowej w Chełmnie, a także Sądu Okręgowego w Toruniu, ofiara została skrzywdzona przez 50-letniego obecnie krewnego ze Śląska osiem lat temu. To był rok 2017. Rodzina ze Śląska przyjechała wtedy w odwiedziny do krewniaków ze wsi w powiecie chełmińskim.

Dziś pokrzywdzona ma już 21 lat. Latami musiała czekać na osądzenie sprawcy. Wreszcie to jednak się stało: 10 czerwca, po dwuletnim procesie, Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Dominika G. i skazał go na 4 lata bezwzględnej więzienia.

Był to drugi proces w tej sprawie. Pierwszy toczył się przez bli-

sko 2,5 roku w Sądzie Rejonowym w Chełmnie. Dlaczego dościsłe do prawdy i wymierzanie sprawiedliwości trwało w tym przypadku tak długo?

Co się wydarzyło na wsi pod Chełmniem?

Rok 2017, wieś w powiecie chełmińskim. Tutaj przyjeżdża rodzina ze Śląska do swoich krewniaków. Przy okazji suto zakrapianego alkoholem spotkania dochodzi do krzywdy dziecka.

13-letnia wtedy dziewczynka zostaje seksualnie wykorzystana przez 42-letniego wtedy Dominika G. Dopuszczał się wobec niej tzw. innych czynności seksualnych. Ona się broniła, chciała uciekać. On był silniejszy.

Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa złożyła po kilku miesiącach od zdarzenia jej pełnoletnia kuzynka - na policji w Katowicach. Z uwagi na tzw. właściwość miejscową popełnienia przestępstwa śledztwo w tej sprawie poprowadziła Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Jak przekazywała nam prokurator Grażyna Wiącek, większość świadków była ze Śląska - przesłuchiwała ich zatem, w ramach pomocy prawnej, śląska policja.



FOT. PEXELS

Wujek ze Śląska doczekał się wyroku. Za wykorzystanie trzynastolatki skazany został na 4 lata więzienia

- Akt oskarżenia przeciwko Dominikowi G. skierowaliśmy do Sądu Rejonowego w Chełmnie 24 września 2019 roku, po ośmiu miesiącach śledztwa - mówiła nam prokurator Grażyna Wiącek.

Katowice nie chciały

Mężczyzna oskarżony został o dopuszczenie się tzw. innych

czynności seksualnych wobec małoletniej. Sąd Rejonowy w Chełmnie jednak nie czuł się właściwym do prowadzenia tej sprawy. Z uwagi na ekonomikę procesową i fakt, że większość świadków mieszka na Śląsku, w październiku 2019 roku próbował przekazać sprawę sądowi w Katowicach. Ten jednak prowadzenia sprawy odmówił.

Oskarżony nigdy na swój proces nie przyjechał

W roku 2020 proces Dominika G. ruszył w takiej sytuacji w Chełmnie. Jak wspominała prokurator Grażyna Wiącek, oskarżony nie przyjeżdżał na swój proces do Chełmna. - Nie przypominam sobie, by stawiał się w sądzie chociaż raz - mówi.

Co zrozumiałe, ze świadkami mieszkającymi na Śląsku też były kłopoty. Trudno zatem powiedzieć, że proces toczył się sprawnie i rytmicznie.

W jego toku na jaw wyszły jednak takie okoliczności zdarzenia na podchełmińskiej wsi, które 30 marca 2023 roku skłoniły chełmiński sąd do przekazania całej sprawy Sądowi Okręgowemu w Toruniu.

Najkrócej mówiąc, sąd uznał, że stosowanie przez Dominika G. przemocy wobec dziewczynki (przytrzymywanie i uniemożliwianie ucieczki) kwalifikuje za rzucany mu czyn do zbrodni, zgwałcenia małoletniej. To przestępstwo opisane w art. 209 par. 1 kodeksu karnego, mające charakter zbrodni. Najniższa możliwa kara w takim przypadku to 3 lata bezwzględnej więzienia.

Przestępstwa o charakterze zbrodni sądzone są przed sądami

okręgowymi, a nie rejonowymi. Dlatego właśnie sprawa trafiła do Torunia. Tutaj proces ruszył w lipcu 2023 roku.

Jest kara dla wujka ze Śląska: więzienie i zapłata

Proces z uwagi na dobro pokrzywdzonej toczył się z wyłączeniem jawności. Wyrok jest jednak jawny.

Dominik G. został uznany za winnego zarzucanego mu przestępstwa i skazany na 4 lata więzienia. Karę odbyć ma w systemie terapeutycznym.

Poza tym, standardowo w takich przypadkach, dostał zakaz jakiegokolwiek pracy z dziećmi (na 10 lat).

- Na mocy wyroku mężczyzna ma również 10-letni zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną. Ma też obowiązek poddania się terapii i terapii uzależnień. Pokrzywdzonej zapłacić ma 10 tysięcy złotych na wzięcie - przekazuje Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Wyrok jest nieprawomocny. Apelować od niego mają prawo zarówno Dominik G. z obrońcą - adwokat Katarzyna Tamawską - jak i prokuratura.

©©

REKLAMA

0011345063

KRONOSPAN ŚWIATOWY LIDER W PRODUKCJI PŁYT DREWNOPOCHODNYCH

Szukasz pracy za granicą?

Myślisz o przeprowadzce do Niemiec?

Chcesz pracować w międzynarodowej firmie Kronospan?

Mamy aktualne oferty pracy w lokalizacjach: Spremberg i Lampertswalde!

Poszukujemy pracowników na stanowiska:

- Lampertswalde: Operatorów maszyn, Pracowników serwisu konserwacyjnego: Elektryków i Mechaników, Kierownika ds. utrzymania ruchu, Specjalisty ds. obsługi klienta, Kierowcy wózka widłowego
- Spremberg: Operatorów maszyn, Specjalisty ds. planowania produkcji, Kierowcy wózka widłowego



Zapraszamy na spotkanie

Dołącz do nas na Job Day w Bogatyni! Nie przegap swojej szansy!

kronospan

Od soboty zaczną się u nas robić bardzo ciepło

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Jednym z często powtarzających się zjawisk w Boże Ciało są burze lub co najmniej przelotne opady. Tym razem tych zjawisk nie było i pogoda zachęcała do aktywnego wypoczynku na powietrzu.

Scenariusz pogodowy będzie podobny do tego z poprzedniego tygodnia. - Piątek, podobnie jak czwartek, będzie chłodniejszy (20-21 stopni Celsjusza), ale od soboty przyspieszy wzrost temperatury i w niedzielę oraz w poniedziałek ta może się zbliżyć się do 30 stopni - prognozuje bydgoski synoptyk dr. inż. Bogdan Bąk.

Z poniedziałku na wtorek (23-24 czerwca) pogoda w naszym regionie zacznie się zmieniać, a to za sprawą frontu atmosferycznego, który będzie przemieszczał się z zachodu na wschód. Jednak jeszcze we wtorek termometry wskażą 25-26 stopni.

Jednak napływać będzie coraz chłodniejsze powietrze i w środę wszystko na co będzie stać naturę to 22-23 stopnie. Przejście frontu z zimnym powietrzem sprzyjać będzie powstawaniu burz i przelotnych opadów deszczu.

Wcz. - Według synoptyków oraz wspomagającej ich AI, a to chyba już nieodwracalny trend, na duże opady nie ma co liczyć. 10 milimetrów to jak na razie prognozowane maksimum, ale gdyby kierować się sposobem prognozowania pogody przez górali, to można przewidywać że tych opadów może być albo więcej, albo mniej - komentuje żartobliwie Bogdan Bąk.

Średnia wartość opadów w czerwcu w centrum naszego regionu wynosi 56 mm. W tym roku - jak na razie - opady są poniżej tej średniej i w wielu miejscach ten wynik może niewiele zmienić się do końca miesiąca.

Z historii warto odnotować bardzo mokry czerwiec 1980 roku, kiedy w Bydgoszczy spadło 316 mm! Również w regionie zanotowano wtedy intensywne opady i to był najbardziej wilgotny miesiąc w całej powojennej historii.

- Chłodniejsze dni, z temperaturą na poziomie 20-22 stopni, a później 23-24, utrzymają się do końca czerwca.

Za to pierwsze dni lipca mają być cieplejsze - słupek rtęci w termometrach będzie podchodził pod 27, a nawet 29, kreskę. ©©

Zbliża się BellaTOFIFEST. Niepokorność wciąż w cenie

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W konkursie głównym Międzynarodowego Festiwalu Filmowego BellaTOFIFEST, który potrwa od 28 czerwca do 4 lipca, udział weźmie 12 produkcji filmowych.

Motywy tegorocznego festiwalu, który odbędzie się już po raz 23., jest film „Leon zawodowiec” Luca Bessona.

Klasyka i debiuty

W programie znalazły się i klasyki kina, jak „Przed wschodem słońca”, „Milczenie owiec” czy „Leon zawodowiec” właśnie, ale nie zabraknie też filmów, o których głośno było w ostatnim czasie. Na ekranach pojawią się choćby „Substancja”, „Sztuka Pięknego Życia” czy „Priscilla” oraz „Flow”.

Ipolskich ciekawych i coraz bardziej docenianych produkcji w tym roku nie zabraknie. Widzowie zapoznają się choćby z „Światłoczułą”, „Simoną”, „Panią od polskiego” i „Skrzyżowaniem”.



Program Festiwalu BellaTOFIFEST zaprezentowano podczas konferencji prasowej

Podczas tegorocznego festiwalu w Toruniu debiutować będzie także film „Teściowie 3” w reż. Jakuba Michalczyka. Z tej też okazji miasto odwiedzą Maja Ostaszewska i Wojciech Meczawski. Pokaz odbędzie się w środę, 2 lipca.

Filmy tradycyjnie pokazywane będą w CKK Jordanki, Cinema City, Dworze Artusa oraz w kinie plenerowym w Centrum Handlowym Bumar.

Poseansach widzowie będą mieli okazję wziąć udział w spotkaniach z zaproszonymi

gośćmi - aktorami, reżyserami, twórcami.

Złoty Anioł i Flisak

Gabriela Muskała, Jowita Budnik, Anna Maliszewska, Andrzej Konopka, Piotr Trojan i Tomasz Wasilewski zasiadają w jury tegorocznego konkursu głównego BellaTOFIFEST.

Zwycięski tytuł oraz reżysera lub reżyserkę Międzynarodowego Konkursu Pierwszych i Drugich Filmów Pełnometrażowych ON AIR poznamy 4 lipca podczas uroczystej gali zamknięcia festiwalu.

Złotego Anioła za niepokorność twórczą w tym roku otrzyma Miroslaw Baka. Katarzyna Warnke dostanie Flisaka, czyli prestiżową nagrodę Prezydenta Miasta Torunia, zaś Kazik Staszewski z zespołu Kult zostanie uhonorowany za twórczość muzyczną. Eliza Rycembel, jedna z najbardziej obiecujących polskich aktorek, zostanie uhonorowana nagrodą Złotego Anioła dla Europejskiej Aktorki. Uroczystość wręczenia statuetki odbędzie się podczas gali festiwalowej. ©©

AUTOPROMOCJA
0011334609

DO UDZIAŁU W KONKURSIE ZAPRASZA marszałek Piotr Całbecki

TU JEST SUPER, TU ROŚNIE JEDZENIE!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Wiesz, w jaki sposób jedzenie trafia z pola na stół? Znasz regionalne produkty z Kujaw i Pomorza? Lubisz rysować i projektować? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

WYBIERZ JEDEN Z DWÓCH TEMATÓW:

1.

Z POLA NA STÓŁ

– narysuj komiks pokazujący, w jaki sposób zboża i rośliny z regionalnych pól trafiają na nasze stoły.

Technika dowolna, format maks. A3.

2.

**SKŁAD
MA ZNACZENIE**

– zaprojektuj etykietę swojego ulubionego regionalnego produktu.

Technika dowolna, format maks. A3.

NAGRODY:

Karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości **od 250 do 1000 złotych.**

Łączna pula nagród wynosi aż **5000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.

Regulamin konkursu i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

NA PRACE CZEKAMY
DO 15 SIERPNIA 2025 ROKU

ORGANIZATOR

PARTNER



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Biznes dobrze funkcjonuje, gdy procedury są uproszczone i odczuwa stabilizację



Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Biznes potrzebuje uproszczonych procedur i stabilizacji - rozmowa z rozmowa z Łukaszem Głińskim, prezesem związku Pracodawcy Pomorza i Kujaw.

Jaki był 2024 rok dla przedsiębiorców, m.in. z naszego regionu?

Bez wątpienia był to trudny rok, co, zresztą, odczuwamy również w 2025. Byliśmy świadkami problemów branży IT na przykładzie Atosa z Bydgoszczy. Ponadto z niepokojem obserwuję, co dzieje się w zakładzie firmy Qemetica (dawnej Janikosodzie). Regionalnej gospodarce na pewno nie poma-

gały przestoje w budowlance, gdy czekaliśmy na unijne pieniądze, które dotarły do nas z opóźnieniem. Ogromnym problemem były i są koszty pracy oraz eksploatacyjne. Ceny energii duszą branżę, które zużywają dużo prądu.

Kolejna podwyżka płacy minimalnej znacznie zwiększyła obciążenia biznesu.

Trzeba pamiętać, że gdy jednym podnosi się najniższe pensje, to zarabiający więcej pracownicy też oczekują podwyżek i to się dziś robi. W konsekwencji oznacza to duży wzrost całej siatki wynagrodzeń i w ogóle kosztów zatrudnienia. Mamy też taką sytuację, że są pracownicy do 26. roku życia, którzy nie płacą podatku dochodowego i zdarza się, że na rękę zarabiają tyle, ile ci z większym doświadczeniem i stażem. Dla tego tym drugim także trzeba



FOT. NADSIANE

podnosić wynagrodzenia, żeby łagodzić napięcia między starszymi a młodszy pracownikami. To dotyczy nie tylko zatrudnionych do 26. roku życia na umowach o pracę, ale również na zleceniach, którzy otrzymują stawki godzinowe.

Poszukajmy optymistycznych spostrzeżeń! Czy jest branża, która, mimo wysokich kosztów prowadzenia biznesu, radzi sobie dobrze?

(cisza....) Trudno powiedzieć. Niestety, nie będzie optymistycznie. Bardzo mnie boli, gdy mijam na wsiach puste lokale po byłych sklepach. Żle dzieje się w małym handlu, gdy do wiejskich lokalizacji wkroczyły duże sieci. Smutne, że przedsiębiorcy z handlu, m.in. starsi, którym trudno się przebrnąć, coraz częściej zasilają grono bezrobotnych. Nie mają jeszcze odpowiedniego wieku, by przejść na emeryturę.

Czego by pan życzył firmom?

Czekamy na przepisy deregulacyjne. Każdy biznes dobrze funkcjonuje, gdy procedury są uproszczone i odczuwa stabilizację. Tego dziś potrzebują firmy. Nie chodzi o to, że płacą duże podatki, bo one w Polsce wcale nie są aż tak wysokie, ale mamy mnóstwo opłat okolo podatkowych. Trzeba wynajmować fachowca, by być w wszyst-

kim na bieżąco, a tak nie powinno być.

Związek Pracodawcy Pomorza i Kujaw od lat jest partnerem Złotej Setki Pomorza i Kujaw, biorą w niej udział m.in. firmy należące do tej organizacji. Wspólnie promujemy przedsiębiorców i przedsiębiorczość. Promocja lokalnego biznesu jest bardzo ważna, a jaką rolę pełni związek w obronie interesów przedsiębiorców, których zrzesza ponad 200?

Oprócz naszej działalności związanej z doradztwem członkom PPIK w zakresie m.in. dotacji unijnych czy organizacji szkoleń, reprezentujemy naszych członków na zewnątrz. W pojedynkę trudno się przebić, gdy pojawiają się problemy, a jako organizacja jesteśmy zapraszani na obrady Sejmiku Województwa Kujawo-Pomorskiego, Kujaw-

ska-Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, prowadzimy szeroko pojęty dialog społeczny. Należymy do Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej, a na takim etapie nasi przedstawiciele uczestniczą w rozmowach na najwyższym szczeblu z ministrami resortów związanych z gospodarką, biorą udział w komitetach monitorujących. Sygnalizujemy potrzeby i głosy przedsiębiorców w ważnych dla nich sprawach. Te głosy się liczą!

© P

UWAGA, FIRMO!

Czekamy na zgłoszenia. w kategorii Lider społecznej odpowiedzialności biznesu. Wystarczy do 3 lipca wypełnić ankietę na pomorska.pl/zlota100_zglos

AUTOPROMOCJA



Q504665252A

REKLAMA

0011351918

Toruń gospodarzem spotkania dla branży chemiczno-kosmetycznej.

**Łukasiewicz**

ITECH Instytut Innowacji i Technologii

ESG: praktyczna wiedza, innowacje i strategie dla MŚP

25 czerwca 2025 roku w Toruniu odbędzie się wydarzenie pn. „Zrównoważony rozwój w branży chemiczno-kosmetycznej: przygotowanie MŚP do raportowania ESG”. Organizatorem jest Sieć Badawcza Łukasiewicz – ITECH Instytut Innowacji i Technologii. Wydarzenie łączy wiedzę strategiczną i operacyjną – od wprowadzenia do tematyki ESG, przez omówienie innowacyjnych technologii wspierających transformację zrównoważonego rozwoju, aż po praktyczny warsztat dotyczący raportowania ESG w realiach sektora chemiczno-kosmetycznego. Partnerami merytorycznymi konferencji są: Łukasiewicz – Instytut Materiałów Polimerowych oraz Łukasiewicz – Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów PIAP.

Spotkanie poświęcone będzie rosnącym wyzwaniom związanym z wdrażaniem zrównoważonego rozwoju oraz obowiązkowi raportowania ESG, który w nadchodzących latach obejmie pośrednio również firmy z sektora MŚP. – Branża chemiczno-kosmetyczna stoi dziś przed ogromną szansą. W obliczu rosnących wymagań regulacyjnych i oczekiwań konsumentów chcemy wesprzeć przedsiębiorców w praktycznym wdrażaniu zasad ESG.

Od strategii i raportowania, po innowacje technologiczne i współpracę z nauką – zrównoważony rozwój to nie tylko obowiązek, ale realna przewaga konkurencyjna i inwestycja w przyszłość branży – mówi Andrzej Jarzabek, koordynator projektu „Nauka o zrównoważonym rozwoju dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw” w Łukasiewicz – ITECH.

Program wydarzenia podzielony jest na trzy kluczowe bloki tematyczne.

Pierwszy – wystąpienie pt. „Zrozumieć ESG. Między teorią a praktyką”, stanowi wprowadzenie do obszaru ESG dla firm sektora MŚP. W jego ramach padną odpowiedzi m.in. na pytania: czym jest ESG i dlaczego nie należy go mylić z CSR; jak krok po kroku rozpocząć wdrażanie zrównoważonych praktyk i przygotować się do raportowania? Uczestnicy dowiedzą się również, jakie są korzyści z wdrażania zasad ESG w organizacjach oraz jakie wyzwania wiążą się z podjęciem działań na rzecz zrównoważonego rozwoju w przedsiębiorstwie. Drugi blok tematyczny to panel ekspercki pt. „Nauka i edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: technologie wspierające transformację ESG w branży chemiczno-kosmetycznej”, który będzie okazją do zaprezentowania podejścia różnych środowisk

– naukowego i biznesowego do zielonej transformacji. Eksperti omówią, jak istotne jest połączenie wiedzy, praktyki i nowoczesnych narzędzi w procesie wdrażania zasad zrównoważonego rozwoju.

Dyskusja skupi się na innowacyjnych technologiach z obszaru chemii, technologii kosmetyków i polimerów, biotechnologii i Przemysłu 4.0, które wspomagają zieloną transformację. Panel ekspercki skoncentruje się również na wsparciu, które instytucje naukowo-badawcze są w stanie zapewnić przedsiębiorcom w przygotowaniu do raportowania pozafinansowego. Prelegenci podejmą dyskusję m.in. o tym:

- jakie technologie są kluczowe dla sektora chemiczno-kosmetycznego w kontekście wdrażania i raportowania ESG?
- jak rozwijać efektywną współpracę między sektorem nauki a biznesem w celu wdrażania innowacji i najlepszych praktyk ESG?
- jakie przykłady dobrych praktyk międzysektorowej współpracy mogą inspirować do podejmowania działań na rzecz zrównoważonego rozwoju?

Kończący wydarzenie warsztat pt. „Praktyczna strona ESG. Raportowanie zrównoważonego rozwoju w branży chemiczno-kosmetycznej”

będzie stanowić okazję do wymiany doświadczeń, zadawania pytań i dyskusji z ekspertami. Warsztat skierowany jest do osób odpowiedzialnych za rozwój biznesu, certyfikację, standardy jakości oraz pozyskiwanie finansowania w przedsiębiorstwach – wszędzie tam, gdzie ESG zaczyna odgrywać kluczową rolę. Podczas warsztatu omówione zostaną m.in. kwestie przygotowania organizacji do raportowania zgodnie z aktualnymi regulacjami, kluczowe aspekty budowania strategii ESG – z naciskiem na praktyczne podejście, przykłady dobrych praktyk oraz narzędzia i wskazówki, które pomogą wdrożyć ESG w sposób efektywny i dopasowany do specyfiki sektora.

Udział stacjonarny w wydarzeniu jest bezpłatny, możliwy wyłącznie po rejestracji, liczba miejsc ograniczona.

Rejestracja:



AGENDA WYDARZENIA

TYTUŁ: „Zrównoważony rozwój w branży chemiczno-kosmetycznej: przygotowanie MŚP do raportowania ESG”

DATA: 25 czerwca 2025 r.

MIEJSCE: Toruńska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., ul. Włocławska 167, Toruń
12:00 – 12:30: WYSTĄPIENIE „Zrozumieć ESG. Między teorią a praktyką”

12:30 – 14:00 PANEL EKSPERCKI pt. „Nauka i edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: technologie wspierające transformację ESG w branży chemiczno-kosmetycznej”

14:30 – 16:00 WARSZTAT pt. „Praktyczna strona ESG. Raportowanie zrównoważonego rozwoju w branży chemiczno-kosmetycznej”

ZAPRASZAMY!

Wydarzenie organizowane jest w ramach projektu „Nauka o zrównoważonym rozwoju dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw”, dofinansowanego ze środków budżetu państwa przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki, w ramach Programu „Społeczna odpowiedzialność nauki II”.

Szczegóły: <https://itech.lukasiewicz.gov.pl/zrownowazony-rozwoj-w-branzy-chemiczno-kosmetycznej-przygotowanie-msp-do-raportowania-esg-25-06-2025/>
Wydarzenie będzie również transmitowane online na kanale YT: <https://www.youtube.com/@Lukasiewicz-ITECH>

MISTRZOWIE URODY LIDERZY I UCZESTNICY

U nich można się pośmiać i wygadać, i też odetchnąć

Ewelina Żuberek ewelina.zuberek@polskapress.pl

Widzą nas, gdy przychodząmy zmęczeni, zestresowani, obolali. I gdy wychodzimy - spokojniejsi, piękniejsi, również wewnętrznie. Praca ekspertów z branży beauty to więcej niż tylko usługi.

Wydaje się, że wizyta u fryzjera to jedynie sprawa wyglądu - podcięcia końcówek, odświeżenia koloru, zrobienia fryzury. Ale kto choć raz spędził dłuższą chwilę na fotelu w salonie fryzjerskim, ten wie, że takie wizyty to może być coś znacznie więcej niż tylko zabieg. Ba, czasami to zapowiedź życiowej rewolucji, bo kto nie słyszał

o powiedzeniu, że „gdy kobieta ścina włosy, szykują się zmiany,...? Podobnie ma się sprawa z kosmetykami czy stylistkami paznokci, które jakże często bywają powiernicami naszych historii o codziennych troskach i radościach. W ich salonach można się wygadać, pośmiać, odetchnąć, pobyć sobą. Właśnie i dlatego tak wielu klientów jest wiernych swojemu fryzjerowi czy kosmetyczce - dlatego, że znają dobrze nie tylko ich włosy czy twarz, ale również radości, dzieci, troski, życiowe triumfy i nieuniknione porażki.

Miejsca pracy barberów, podologów, dietetyków czy trenerów personalnych to rów-

nież jest ta przestrzeń, w której z czasem rodzi się zaufanie. Eksperci są świadkami naszych zmian - i tych zewnętrznych, i tych wewnętrznych. Wspierają, pomagają - nie oceniają. Branża beauty łączy w sobie bowiem i rzemiosło, i uważność na drugiego człowieka.

Doskonale czuć to w pełnych szacunku i empatii wypowiedziach uczestników naszej akcji Mistrzowie Urody. To największy w Polsce plebiscyt w tej branży. Akcja, dzięki której możemy nagrodzić tych, którzy na co dzień dbają o nasz wygląd, samopoczucie i pewność siebie - oraz poznać bliżej wielu profesjonalistów z naszego regionu. Dziś po raz kolejny prezentujemy bliżej uczestników

naszej akcji, publikujemy listę liderów oraz zachęcamy do oddawania głosów na swoich faworytów.

Do końca etapu powiatowego akcji zostały jeszcze dwa tygodnie, potem toczyć się będzie na szczeblu wojewódzkim.

Zwycięzcy z naszego województwa w każdej kategorii awansują do ogólnopolskiego finału. Powalczą w nim o tytuły najpopularniejszych w branży w całym kraju! Fantastyczne nagrody już czekają na laureatów!

O uczestnikach poszczególnych kategorii regularnie piszemy też w internetowych wydaniach naszej gazety, gdzie znajdziecie między innymi galerie ich prac.



Anna Dzieszka-Cytarska, Alchemia Urody, Czarne Błoto

Kategoria: Kosmetyczka Roku

Anna Dzieszka-Cytarska jest właścicielką gabinetu Alchemia Urody, w którym z pełnym zaangażowaniem i oddaniem tworzy przestą pełną profesjonalizmu i bezpiecznej biorewitalizacji skóry, miejsce przyjazne wszystkim tym, którzy kompleksowo chcą zadbać o siebie.

Jej przygoda z branżą beauty zaczęła się z pasji do pielęgnacji i holistycznego podejścia do urody. Ukończyła studia na kierunku kosmologii nowoczesna i estetyczna w Wyższej Szkole Nauk o Zdrowiu w Bydgoszczy, a swoją wiedzę poszerza dzięki współpracy z Biotec Italy - pod ich patronatem uczestniczy w kursach, szkoleniach i sympozjach dla lekarzy i kosmologów. Dzięki temu, może oferować klientom usługi oparte na najnowszych badaniach i skutecznych, innowacyjnych terapiach, które przynoszą realne efekty.

Prywatnie jest miłośniczką natury - w wolnym czasie najchętniej spaceruje po lesie, a także, w okresie zimowym, morsuje, co pozwala Jej poczuć pełnię energii i równowagi. Relaksuje się także dobrą kawą w towarzystwie inspirującej książki. Wytchnienie od codziennych obowiązków znajduje także wśród bliskich, z dala od telefonu czy laptopa.



Adam Waruszewski, Hair King Adam Waruszewski, Brodnica

Kategoria: Fryzjer Roku

Miejsce, które stworzył wyróżnia się nie tylko zamiłowaniem do fryzjerstwa, to pasja przede wszystkim do ludzi oraz chęć spełniania marzeń i potrzeb towarzyszącym klientom. Każdy dzień w Hair King Adam Waruszewski to historie ludzi, ciężka i niejednokrotnie trudna praca, która wymaga od zespołu i Niego samego ciągłego rozwoju.

Adam Waruszewski to prawdziwy pasjonat w ty, co robi. Dbą o to, aby każda usługa wykonana była na jak najwyższym poziomie. A Jego podejście opiera się na prostej zasadzie - do każdego klienta salonu pochodzi tak, jak sam chciałby być obsłużony. W przyjaznej, rodzinnej atmosferze, pełnej wsparcia, ale także prawdziwego relaksu i odprężenia, ponieważ wie, że czasem nie liczy się tylko efekt po opuszczeniu fotela fryzjerskiego, ale ważny jest także proces. Dbą przy tym o komfort i bezpieczeństwo swoich klientów, których często nazywa się tutaj gośćmi. - Klienci, goście naszego salonu coraz bardziej dbają o siebie, o ciało i ducha a co za tym idzie częściej się widujemy - mówi. Zaznacza, że dla całej załogi najpiękniejszym momentem są zawsze łzy szczęścia klientów, to nadejście poczucia sensu w tym zawodzie.



Patrycja Podolska, Pazurkowa Fabryka, Włocławek

Kategoria: Stylistka Paznokci Roku

Jej zainteresowanie stylizacją paznokci pojawiło się już w szkole średniej. Zawsze ciekawiły Ją zajęcia manualne, a praca przy paznokciach szybko stała się Jej pasją. - Uwielbiam dbałość o detale, możliwość stworzenia czegoś pięknego i indywidualnego dla każdej klientki. Choć na początku nie myślałam jeszcze o pracy w branży beauty, ale z czasem zrozumiałam, że to właśnie tu czuję się najlepiej, mogę się realizować twórczo i jednocześnie dawać innym radość z efektów mojej pracy - wyjaśnia Patrycja Podolska.

Dla Niej każda klientka to inna historia, inne potrzeby i oczekiwania - uwielbia to, że może nie tylko upiększać dłonie, ale też poprawiać samopoczucie i dodawać pewności siebie. Ceni sobie również ciągły rozwój - ta branża nie stoi w miejscu, więc stale uczy się nowych technik i trendów, co daje Jej ogromną motywację. - W mojej pracy jest wiele chwil, które zostają ze mną na długo - niekoniecznie te najbardziej spektakularne, ale często te zupełnie zwyczajne, które niosą ze sobą ciepło i emocje. Czasem wystarczy uśmiech klientki, która po stylizacji mówi: „Teraz czuję się jak nowa!” - tłumaczy pani Patrycja.

POZNAJ LIDERÓW

Oto liderzy rankingów w poszczególnych kategoriach plebiscytu po czwartym tygodniu głosowania. Sprawdź aktualne wyniki na: www.pomorska.pl/uroda

FRYZJER ROKU
1. Grzegorz Bajek, Szalone Nożyczki Grzegorz Bajek, Bydgoszcz
2. Kamila Krysiak, Studio Fryzur La Familia, Toruń
3. Ewelina Dembna, Salon Fryzjerski Ewelina, Janowiec Wielkopolski
BARBER ROKU
1. Samir El Menjra, Barberjo, Bydgoszcz
2. Bartosz Czechowicz, Barberjo, Bydgoszcz
3. Daria Kozera, Barberjo, Bydgoszcz
KOSMETYCZKA ROKU
1. Sylwia Kłosińska, Evolution Studio Sylwia Kłosińska, Grudziądz
2. Monika Kuś, Lawenda Studio Urody, Żnin
3. Magda Andruczyk, Kult Piękna Magda Andruczyk, Toruń
MAKE-UP ARTIST ROKU
1. Magdalena Seklecka, Mags., Kowal
2. Monika Mądry, Be Beauty, Chełmno
3. Berenika Szymczak, Beauty Space by Berenika, Włocławek
STYLISTKA PAZNOKCI ROKU
1. Monika Frydrysek, Pink Beauty, Bydgoszcz
2. Magdalena Szypura, Atelier Urody Anielski Wdzięk, Inowrocław
3. Patrycja Podolska, Pazurkowa Fabryka, Włocławek
STYLISTKA RZĘS I BRWI ROKU
1. Karolina Gaworska, Karolina Gaworska Rzęsy/Brwi/Szkolenia, Toruń
2. Natalia Chorościńska, Senso Studio, Toruń
3. Faustyna Pakulska, Beauty Studio by Faustyna Pakulska, Radziejów
LINERISTKA ROKU
1. Dorota Tymirńska, Beauty Room Dorota Tymirńska, Dąbrowa Chełmińska
2. Karolina Namysł, Bell Contour, Grudziądz
3. Marika Ostrowska, Makijaż Permanentny - Marika Ostrowska, Toruń
PODOLOG ROKU
1. Natalia Rogalska, Proderm, Chełmno
2. Żaneta Larecka, Fabryka Urody Małgorzata Michna, Nowe
3. Milena Stanisławska, MS Podologia, Toruń
MISTRZ TATUAŻU ROKU
1. Dawid Tuszyński, Vinci Tattoo Studio Tatuażu Artystycznego, Wąbrzeźno
2. Julia Kubicka, INKredible - Julia Kubicka, Solec Kujawski
3. Robert Ciesielski, Studio Tatuażu True Tatto & Piercing, Bydgoszcz
KOSMETOLOG ROKU
1. Magdalena Kuc, Salon Slim&Beauty, Aleksandrów Kujawski
2. Monika Kania, KM Medycyna Estetyczna Monika Kania-Burak, Kowalewo Pomorskie
3. Natalia Ciołko-Wronowska, Gabinet Kosmetologiczny Kosmotalia, Bydgoszcz
MASAŻYSTA ROKU
1. Mateusz Rujner, Enigma Massage, Grudziądz
2. Beata Szalwińska, Fabryka Relaksu, Rypin
3. Milena Morczyńska, Enigma Massage, Grudziądz
TRENER PERSONALNY ROKU
1. Szymon Idziński, RMG GYM, Bydgoszcz
2. Dominika Staszak-Vacho, YOVA Studio, Szubin
3. Agnieszka Sobocińska, Gym For You, Toruń
DIETETYK ROKU
1. Magdalena Adamczak, Diet-Medicus, Bydgoszcz
2. Agnieszka Kęsicka, Poradnia Dobry Dietetyk, Toruń
3. Agnieszka Wysocka-Panek, Poradnia Odżywiania i Odchudzania Linea, Brodnica
SALON FRYZJERSKI ROKU
1. Szalone Nożyczki Grzegorz Bajek, Bydgoszcz, Curie 92B
2. Hair King Adam Waruszewski, Brodnica, Wiejska 24
3. Studio Fryzur i Urody 4you, Rypin, Piłsudskiego 2
STUDIO URODY ROKU
1. Laura Umińska Instytut Urody, Lipno
2. KaBaMi Beauty Studio, Bydgoszcz, Glinki 31 B
3. Puder&Róż Joanna Czapiewska, Janowiec Wielkopolski, Dworcowa 13

Rozpad Trzeciej Drogi zmieni układ sił?

(KW, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Projekt polityczny o nazwie Trzecia Droga przeszedł do historii. W kolejnych wyborach Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Polska 2050 wystartują już samodzielnie.

We wtorek późnym wieczorem marszałek Sejmu Szymon Hołownia przekazał na platformie X, że Rada Naczelna PSL podjęła decyzję zakończeniu projektu Trzeciej Drogi. Politycy PSL precyzowali w rozmowie z PAP, że nie została podjęta taka uchwała, jednak lider partii, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz ogłosił, że ludowcy w kolejnych wyborach wystartują już samodzielnie. Hołownia w swoim wpisie na X wyraził zrozumienie dla tej decyzji i dodał, że obie partie umawiały się na wspólny start w serii czterech wyborów.

Wydaje się, że decyzję o zakończeniu współpracy przyspieszył wynik wyborów prezydenckich, w których zwyciężył Karol Nawrocki, a Szymon Hołownia uzyskał dość słaby wynik - zaledwie 4,99 proc.

Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich premier Donald Tusk zapowiedział re-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Współpraca Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polski 2050 została ogłoszona 7 lutego 2023 roku

konstrukcję rządu, która ma mieć miejsce w lipcu. Od tego czasu do dymisji podał się wiceszef resortu rolnictwa Michał Kołodziejczak, a nowym wiceszefem MSZ został Marcin Bosacki. W międzyczasie rozpoczęły się powybiorcze rozliczenia w partiach koalicyjnej rządzącej.

- Rozmawialiśmy od dawna z Szymonem jak ten finał przeprowadzić. Miało być trochę inaczej, powiem szczerze. Mieliśmy wspólnie wyjść i powiedzieć, że ten etap jest zamknięty - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Dopytywany, czy jest to ostateczna decyzja władz PSL o zakończeniu współpracy z Polską 2050, odparł, że „nikt nie musi podejmować żadnej decyzji”.

- To był udany projekt polityczny. Trzecia Droga wygrała wybory w 2023 roku. Gdyby nie nasz sojusz, nie odsunęlibyśmy PiS-u od władzy i dlatego to jest projekt udany. To był projekt na wybory, to były koalicje związane ze startem wspólnym w wyborach. Umówiliśmy się na cztery wybory i to jest za nami. Dobiegł finał - dodał.

Szymon Hołownia uważa, że koniec Trzeciej Drogi to czas na zbudowanie swoich własnych elektoratów, ustalenie własnej tożsamości i wartości dla obu ugrupowań.

„Decyzję Rady Naczelnej naszego koalicjanta PSL o faktycznym zakończeniu projektu Trzeciej Drogi, przyjmujemy ze zrozumieniem i wdzięcznością. Zrozumieniem, bo umawialiśmy się na serię czterech wyborów, a z wdzięcznością, bo obustronnie dotrzymaliśmy wzajemnych zobowiązań, a lojalność i zaufanie to w polityce fundamentalna rzecz” - napisał Hołownia na X.

Zdaniem Hołowni, sytuacja dotycząca 3D jest dla obu ugrupowań czasem na budowanie i rozwijanie własnych wartości i tożsamości partyjnych, ale nie jest to definitywny koniec współpracy między PSL i Polską 2050. Podkreślił, że drogi PSL i Polski 2050 rozchodzą się „jako sojuszu politycznego”, ale nie rozchodzą się, jeśli chodzi o wartości i wzajemny szacunek do siebie.

Wielu ekspertów zastanawia się teraz, czy obie partie są w stanie osiągnąć sukces w przyszłych wyborach, startując samodzielnie. Być może wybiorą formułę startu w innego rodzaju koalicjach lub sojuszach.

KRÓTKO

WARSZAWA

Z Izraela i Iranu powróciły kolejne grupy Polaków

W czwartek po godz. 6 do Polski przyleciała grupa osób, które opuściły Teheran - poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wśród wiceszefowa MSZ Henryka Mościcka-Dendys informowała, że w związku z konfliktem izraelsko-irańskim pierwsza grupa Polaków ewakuowanych z Izraela wylądowała tego dnia rano w Warszawie. Z Izraela w konwoju lądowym dotarli oni do Egiptu, a stamtąd samolotem do kraju. Na pokładzie samolotu, który wylądował w Warszawie przyleciały 154 osoby, z czego 130 obywateli polskich. Pozostałe osoby to obywatele Niemiec, Austrii, Francji i Ukrainy. Wiceminister mówiła także, że trwa powrót do kraju pracowników polskiej ambasady w Teheranie oraz grupy polskich obywateli przebywających w Iranie. Jak mówiła, wyruszyli oni z Teheranu drogą lądową i kierowali się w stronę granicy z Azerbejdżanem. - Zakładamy, że powinniśmy zdążyć na samolot, który wylatuje z Baku o godz. 3 nad ranem. To jest kursowy samolot. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to grupa 13 osób wsiądzie do tego samolotu - powiedziała. W czwartek rano MSZ

na X potwierdziło, że „po godz. 6 do Polski przyleciała samolotem rejsowym grupa osób, które opuściły Teheran”. „Ostatecznie z 14 osób, które przekroczyły granicę Iranu z Azerbejdżanem, 13 odleciało do Polski, a jedna zdecydowała się pozostać w Baku” - przekazano.

WATYKAN

Rozdarte serce Kościoła

Papież Leon XIV powiedział w czasie audiencji generalnej w środę w Watykanie, że „serce Kościoła rozdziera wołanie, jakie podnosi się z miejsc wojny”, w tym w Ukrainie, Iranie i Izraelu. - Nie możemy przyzwyczaić się do wojny. Wręcz przeciwnie, trzeba odrzucić jako pokusę fascynację potężnym i zaawansowanym uzbrojeniem - powiedział papież na spotkaniu z tysiącami wiernych na placu Świętego Piotra.

KINO

Kondrat wraca do aktorstwa!

Marek Kondrat, który zarzekał się, że definitywnie zakończył karierę aktorską, zmienił zdanie! Zrobił to dla roli Ignacego Rzeckiego w nowej ekranizacji „Lalki”. Produkcja filmu właśnie potwierdziła, że aktor dołączył do obsady i wystąpi m.in. u boku Marcina Dorocińskiego oraz Kamili Urzędowskiej.

Atak raketowy Iranu. Izrael chce odwetu

(KW, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Iran wystrzelił w czwartek nad ranem ok. 30 rakiet balistycznych na Izrael. Jeden z pocisków uderzył bezpośrednio w szpital w Beer Szewie na południu kraju. Izrael zapowiedział potężny odwet.

Pocisk uderzył w stary budynek oddziału chirurgicznego, który został w ostatnich dniach ewakuowany; inne budynki doznały rozległych zniszczeń - przekazał dyrektor szpitala w Beer Szewie Szlomi Kodesz. Dodał, że w momencie ataku wszyscy pacjenci i cały personel przebywali w schronach, ale kilka osób zostało lekko rannych, głównie wskutek fali uderzeniowej.

Rakiety uderzyły też w Tel Awiw i zlokalizowane w pobliżu miasta Holon oraz Ramat Gan - podał portal Times of Israel.

To „zbrodnia wojenna najgorszego rodzaju”, za którą odpowie najwyższy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei - skomentował atak na szpital minister obrony Izrael Kac. Ogłosił, że wraz z premierem Benjaminem Netanjahu wydał rozkaz „zintensyfikowania uderzeń na cele strategiczne w Iranie i związane z rządem cele w Teheranie, by wyeliminować zagrożenie dla

Izraela i zdestabilizować reżim ajatollahów”.

Był to kolejny w ciągu ostatnich dni nalot raketowy Iranu na Izrael. Ataki są odwetem za rozpoczętą w miniony piątek operację Izraela, której deklarowanym celem jest zlikwidowanie zagrożenia ze strony irańskiego programu nuklearnego i raketowego.

Izraelska armia potwierdziła w komunikacie, że zaatakowała budowany reaktor ciężkowodny w okolicach miasta Arak oraz ponownie uderzyła w ośrodek wzbogacania uranu w Natanz. Oba obiekty mieszczą się w środkowym Iranie.

Według ostatnich oficjalnych danych z niedzieli w izraelskich atakach na Iran od piątku zginęły

224 osoby, a 1277 rannych zostało hospitalizowanych. Obecnie bilans ofiar jest prawdopodobnie wyższy. W irańskich uderzeniach śmierć poniosło 24 mieszkańców Izraela.

Poranny czwartkowy nalot Iranu był wyraźnie silniejszy niż kilka poprzednich - zaznaczył portal Times of Israel.

Początkowo Iran atakował Izrael seriami kilkudziesięciu rakiet balistycznych naraz. Od kilku dni liczba jednorazowo wystrzeliwanych pocisków zmniejszyła się do kilku. Według wojska w poprzednim nalocie przeprowadzonym w okolicach północy użyto trzech-czterech rakiet. Od piątku Iran wystrzelił na Izrael łącznie ok. 400 rakiet.



FOT. PAP/EP/ABIR SULTAN

Irańskie rakiety zabiły przynajmniej 24 Izraelczyków. Straty po stronie Iranu są większe - 224 ofiary

REKLAMA

0011347345

PGZ NITROCHEM

LIDER BRANŻY
ZBROJENIOWEJ

Zaprasza
do współpracy

Szukasz stabilnych zleceń
i transparentnych zasad?

Więcej informacji:
www.nitrochem.com.pl

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 770 303 (w g. 10-14)

Miasto ma urodziny, więc świętujemy!

(DD)

redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Smolasty, Organek, Lady Pank, a także grudziądzkie chóry wystąpią na koncertach Jarmarku Spichrzowego.

Muzyka gra

Koncerty nad Wisłą będą największymi imprezami Jarmarku Spichrzowego organizowanego z okazji 734. rocznicy nadania Grudziądziowi praw miejskich.

Pierwszy z koncertów już dziś (piątek), od g. 20 zabawę rozkręcać będzie - DJ 100bbe. O g. 21 koncert rozpocznie popularne wśród młodzieży trio Modelki. Gwiazdą wieczoru będzie Smolasty, który koncert rozpocznie o g. 22.

W sobotę impreza na Błoniach rozpocznie się o g. 19, koncertem grudziądzkiej grupy Bastard Brothers. Na g. 20.15 zaplanowano występ - Tomasza Organka. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Lady Pank, który na scenę ma wyjść o g. 21.30.

Muzyczny program jarmarku zamyka planowany na niedzielę, o g. 18 koncert z okazji 100-lecia Chóru Echo, podczas którego obok jubilatów wystąpią chóry Alla Camera, The G Singers, Zespół Wokalny Afterview, Orkiestra Symfonicznych Bydgoskich oraz soliści: Barbara Tritt, Karol Bartosiński, Krzysztof Zimny, Krzysztof Wojtecki. W programie jest monumentalna Msza C-dur Koronacyjna Wolfganga Amadeusza Mozarta. Ten koncert odbędzie się na dziedzińcu ratusza. Wstęp wolny.

KRÓTKO

KADRY

Tomasz Szczechowski będzie wiceprezesem OPEC-u

Zaledwie we wrześniu ub.r. Tomasz Szczechowski zrezygnował z funkcji skarbnika Grudziądza dla posady w „ogólnopolskiej instytucji finansowej”, a już wraca do miasta. Ale tym razem na fotel drugiego wiceprezesa OPEC-u Grudziądz. W spółce odpowiadać ma za pion finansowo-ekonomiczny. „Jego wiedza i kompetencje będą istotnym wsparciem w pozyskiwaniu środków na inwestycje związane z transformacją ciepłownictwa w kierunku niskiemisyjnym” - czytamy w komunikacie ratusza.

Nowe obowiązki Szczechowski ma pełnić od 1 sierpnia.

ZAPROSZENIE

Wystawa w nowej galerii

Galerię „Podziemie” otworzyli młodzi artyści w starej, powojennej pralni przy Bema 17. W sobotę, o g. 18 otwarta zostanie tutaj wystawa, na której zobaczyć będziemy mogli prace malarskie aż siedmiorga artystek i artystów, m.in. Grzegorza Matuśewskiego z Grudziądza. Wstęp wolny. (DD)

Idziemy na zakupy

● Dziś rozpoczyna się sztan-darowa impreza urodzinowa: Jarmark Spichrzowy. Na Rynku, ul. Spichrzowej, Pańskiej, a także - pierwszy raz - Kościelnej stanęły stoiska handlowe. Na ponad 50 kramach kupić możemy rękodzieło, biżuterię, wyroby regionalne. Nie zabraknie dań na ciepło. Stoiska czynne będą w piątek i sobotę, w g. 11-21, a w niedzielę do g. 20.

● Po raz 23. urodzinom Grudziądza towarzyszy Ogólnopolski Nadwiślański Jarmark Staroci. Stoiska na ul. Mickiewicza i placu Niepodległości będą czynne w piątek i sobotę w g. 8-18, a w niedzielę w g. 8-15.

● Także dziś rozpoczyna się zlot foodtrucków pod nazwą „Piknik smaków” na Błoniach Nadwiślańskich. W ofercie znaleźć się mają dania uliczne z różnych stron świata. Food trucki mają być czynne w piątek w g. 15-22, w sobotę, w g. 12-22 i w niedzielę od 12 do 19.

Tutaj też warto być

W niedzielę zostanie oficjalnie otwarta Góra Zamkowa, porowitalizacji. W g. 12-14 zaplanowano festyn z atrakcjami.

Także w niedzielę warto wybrać się na mistrzostwa województwa w powożeniu końmi zimnokrwistymi, które od g. 14 będą trwały na Błoniach Nadwiślańskich.

Aby ułatwić dojazd na imprezy Jarmarku Spichrzowego przez cały weekend przejazdy tramwajami będą bezpłatne.

● Cały program jarmarku na www.pomorska.pl/grudziadz

Oto laureaci statuetek Flisaka - wyjątkowi grudziądzanie

Aleksandra Pasis

aleksandra.pasis@polskajpress.pl

Obchody urodzin Grudziądza rozpoczęło uhonorowanie grudziądzkich Flisaków: osób, które ciężką pracą na rzecz miasta i jego mieszkańców zasłużyły na najwyższe uznanie.

- Od kilku lat urodziny Grudziądza rozpoczynamy od uhonorowania Grudziądzkich Flisaków. Flisactwo jest symbolem ciężkiej i ofiarnej pracy, a sama nagroda jest inspiracją - otwierał galę Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza który jest inicjatorem ustanowienia tego wyróżnienia.

Nagroda Flisaka stanowi uhonorowanie szczególnych zasług społecznych, gospodarczych, sportowych i kulturalnych osób, stowarzyszeń i organizacji, które przez swój trud i poświęcenie uświetniły Grudziądz, przydały mu blasku, uczyniły go miejscem szczególnym i piękniejszym.

- Grudziądz to miasto bliskie mojemu sercu nie tyle ze względu na urokliwe uliczki, widoki ale przede wszystkim dzięki ludziom, którzy nadają mu niepowtarzalny charakter. Każdy z nas buduje swą życiową drogę przez doświadczenia czy wybory. Na tej drodze potrzebujemy wzorów i przewodników, ludzi którzy wskazują nam kierunek i inspirują do działania. Taką rolę odgrywają osoby, które właśnie wyróżniamy podczas tej gali - mówi Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza.

Klara Stolp

To nauczycielka, artystka plastyczka, (członkini Związku Polskich Artystów Plastyków), od 1975 roku aktywnie uczestniczy w działaniach artystycznych. Od lat prowadzi autorską pracownię plastyczną dla uzdolnionej młodzieży.

- W czasach gdy szaleńczo pędzi się przed siebie, ja mam swoje tempo życia. Nie pędzę. Chcę smakować. Smakować życie takie jakie jest mi dane - mówi Klara Stolp. - Sztuka wypełnia mi sensownie cały czas. Za tym kryje się opanowanie niecierpliwości i pokora wobec wiedzy. Grudziądz jest moim miejscem. Nie zawsze był taki jak bym tego chciała, ale Grudziądz uwielbiam: bo on jest mój.

Odbierając Nagrodę Grudziądzkiego Flisaka, Klara Stolp była bardzo wzruszona: - Dziękuję za życzliwość, wspieranie i za szczęście, które mnie dziś dotknęło.



Wyróżnieni to (od lewej): Jerzy Cieślak i Marek Rzendkowski (nagrodę odbierali w imieniu chóru Echo), Klara Stolp, Henryk Orzechowski, Lech Flaczyński i Henryk Danielewicz.

Henryk Orzechowski

To emerytowany grudziądzki nauczyciel i animator kultury. Od 19 lat prowadzi zespół „Kaganek” funkcjonujący przy lokalnym oddziale ZNP. Pisze piosenki - muzykę i teksty - a także fraszki. Za literaturę zabrał się na emeryturze.

- Dziękuję za zauważenie, nagrodzenie mojej aktywności w oświacie i kulturze: muzyce, a ostatnio także literaturze - mówił Henryk Orzechowski podczas gali w teatrze.

Henryk Orzechowski wręczył prezydentowi Glamowskiemu tomik z fraszkami - jak przyznał z uśmiechem - pod wymownym dla siebie tytułem „Lepiej późno niż wcale”. Laureat przytoczył jedną z napisanych fraszek „Nagroda Flisaka”. Oto jej fragment: „Ze stuletnim „Echem” w godnym towarzystwie się spotkałem i choć ja jeszcze stu lat nie mam, ale na Flisaka już się zapamiętam” (...).

Henryk Danielewicz

To lekarz, wieloletni ordynator, założyciel oddziału kardiologii i przewodniczący Rady Naukowej przy Regionalnym Szpitalu Specjalistycznym w Grudziądzu.

Prowadzi gabinet prywatny oraz pisze książki.

- Urodziłem się, wychowałem i pierwsze lata młodości spędziłem w małej wiosce Roztocza Lubelskiego. Tam powstało moje marzenie bycia lekarzem. Jest dużo zawodów, wszystkie są ważne i wszystkie cenne, ale jest jeden, który wychodzi naprzeciw człowiekowi wtedy gdy najbardziej go potrzebuje, gdy cierpi: to medycyna - mówi Henryk Danielewicz.

Laureat Nagrody Grudziądzkiego Flisaka wspominał, że gdy pierwszy raz przyjechał do Grudziądza i zobaczył panoramę to „zakochał” się w naszym mieście od „pierwszego wejrzenia”. - Spełniłem się tutaj jako lekarz. Czułem się potrzebny - dodaje Henryk Danielewicz.

Odbierając Nagrodę Henryk Danielewicz mówił: - Dla takich chwil warto było pracować. Jestem ogromnie wzruszony. Nagroda Flisaka jako symbol trudu jest także dla tych, którzy swoją pasją, emocją, wizją potrafili stworzyć i wydzwignąć grudziądzką kardiologię na poziom europejski, bo dzięki nim moja praca została zauważona. Chcę podziękować grudziądzanom, moim pacjentom za 50 lat akceptowania mnie, za 50 lat wrażliwości, tolerancji i wybaczenia mi moich potknięć. Jestem waszym grudziądzkim lekarzem.

Lech Flaczyński

To nauczyciel, tłumacz, podróżnik i himalaista, laureat podróżniczej nagrody Kolosa za 2017 rok, w kategorii „Wiecznie młodzi”. Opuścił już wspinanie się w Himalajach, ale za to trenuje jazdę na rowerze. W niespełna 60 godzin pokonał ultramaraton dookoła Polski. Regularnie pokonuje dystanse ponad 100 km dziennie. Swoją postawą inspiruje seniorów do aktywności fizycznej.

Nagroda Flisaka stanowi uhonorowanie szczególnych zasług społecznych, gospodarczych, sportowych i kulturalnych.

Jak policzył Lech Flaczyński, w Grudziądzu mieszka od 50 lat.

- Grudziądz z 1975 roku nie był tak uroczym miastem jak dzisiaj. Gdy wracam do Grudziądza z dalekich wojaży to naprawdę cieszy mnie każda nowa kawiarenka na Starówce, restauracja, odnowiona elewacja - mówi podróżnik.

Lech Flaczyński, odbierając Nagrodę Grudziądzkiego Flisaka, dziękował ważnym osobom, które wspierają go w realizacji jego pasji: małżonce Barbarze oraz córce Ani.

- Na Makalu na wysokości 6400 metrów pękło mi coś w dwunastnicy. Ania z Poznania zorganizowała całą skomplikowaną akcję ratunkową dla mnie. Dzięki temu wróciłem do domu... - opowiadał Lech Flaczyński ze sceny teatru po odebraniu statuetki Flisaka. I podkreślał: - Marzenia są niewiele warte jeżeli nie spróbujemy ich zrealizować.

Chór Męski „Echo”...

...im. prof. Pawła Osieńskiego w tym roku obchodzi jubileusz 100-lecia swojej działalności. Zespół działa przy Spółdzielni Mieszkaniowej.

Reprezentując Grudziądz chór zdobywa najwyższe laury na konkursach śpiewaczych.

- Ta nagroda jest nie tylko dla obecnych chórzystów, ale dla około pięciuset chórzystów, którzy tworzyli ten chór od 1925 roku po obecne czasy - mówił Marek Rzendkowski, prezes Chóru Męskiego „Echo”. Wraz z nim nagrodę odebrał Jerzy Cieślak, dyrygent.

Galę w teatrze uświetnił koncert Sławka Uniatowskiego. ©

Wakacyjny odlot*

PULS

#169

*cen

WOLFGANG MÜNCHAU: NA ŚWIECIE DOMINUJE WOJNA, A EUROPA CAŁY CZAS MOCNO ŚPI

– Konflikt między Iranem i Izraelem oznacza kolejne pogorszenie sytuacji bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie Europy. Może oznaczać kolejny kryzys migracyjny, a także szok naftowy wywołany skokowym wzrostem cen ropy
– mówi Wolfgang Münchau, znany niemiecki publicysta

Agaton Kosiński

Jak świat jest odporny na takie wstrząsy jak obecny konflikt między Iranem i Izraelem?

Świat przeżył wiele wstrząsów, pod tym względem to nic nowego. Natomiast teraz różnica jest w skali. Ten konflikt jest większy, bardziej gwałtowny. Musimy zdawać sobie sprawę, że istnieje niebezpieczeństwo eskalacji tej wojny. Raczej nie zamieni się ona w wojnę światową, ale na pewno może stać się kolejną wojną regionalną o globalnych konsekwencjach.

Już mamy taką jedną w bezpośrednim sąsiedztwie Europy: na Ukrainie.

Warto pamiętać, że Iran należy do BRICS, organizacji zrzeszającej już 10 państw. To nie jest sojusz wojskowy – ale jednak współpraca między krajami ją tworzącymi jest coraz bliższa. Na przykład Iran jest ważnym dostawcą ropy do Chin.

I jesteśmy coraz bliżej zimnej wojny 2.0? Do 1989 r. mieliśmy NATO kontra Układ Warszawski, teraz mamy NATO kontra BRICS?

Nie postrzegam BRICS jako nowej wersji Układu Warszawskiego, ale też doceniam jego znaczenie. BRICS to poważny sojusz polityczny.

Czyli bardziej należy mówić o rywalizacji G7 kontra BRICS?

Coś w tym stylu, choć te organizacje nie są w pełni porównywalne. Przede wszystkim BRICS – w przeciwieństwie do takich organizacji zachodnich UE czy NATO – nie ma swojej historii. Ale ma jedną ważną strategiczną rzecz, a mianowicie własny system płatności transgranicznych. Tworząc go, uniezależnił się od Stanów Zjednoczonych – a państwa, które zdecydowały się do BRICS dołączyć, takiego uniezależnienia właśnie chcą.



Wolfgang Münchau: Europa najlepiej funkcjonuje w zglobalizowanym, pokojowo nastawionym świecie. Tymczasem w świecie, w którym dominuje wojna, zaczynają się procesy deglobalizacyjne

Te kraje też blisko współpracują wojskowo, na przykład Iran pomaga Rosji budować drony. Czy teraz Kreml zdecyduje się pomóc Teheranowi w konflikcie z Izraelem?

Nie, nie sędzę, żeby Rosja zdecydowała się bezpośrednio pomóc Iranowi – tak jak Amerykanie nie będą pomagać Izraelczykom. Ale pewnie one będą stać z tyłu za swoimi partnerami. Nie można wykluczyć, że wojna Iran – Izrael stanie się wojną zastępczą między Rosją a Stanami Zjednoczonymi. W ten sposób ten konflikt zyska swój wymiar globalny.

Czyli Europa też będzie musiała się w nim odnaleźć – nawet jeśli tego nie chce.

Na razie widać, że w Europie, trochę się przeliczyliśmy. Myśleliśmy, że pomagając Ukrainie przeciwko Putinowi, uda się szybko zakończyć wojnę. Tak się nie stało. To była błędna kalkulacja. Nałożyliśmy sankcje na Rosję, które nie sparaliżowały rosyjskiej gospodarki, za to odbiły się negatywnie na gospodarce państw europejskich. Widać więc wyraźnie, jak ciężko przewidzieć konsekwencje niektórych działań. Teraz może być podobnie. Europejska historia jest

pełna przykładów, w których konflikty, które były postrzegane jako małe i ograniczone, przekształciły się w szersze. W przypadku Iranu i Rosji to szczególnie groźne, bowiem mówimy o krajach, które mają broń nuklearną i groziły jej użyciem.

Izrael uderzył na Teheran, twierdząc, że w ten sposób chciał zablokować stworzenie przez niego bomby atomowej. Podobno Iran był kilka dni od przełomu w tym obszarze. Nie wiem, czy to prawda, pewnie propaganda. Ale nawet jeśli Teheran jeszcze nie ma broni

nuklearnej, to ten izraelski atak tylko przyspieszy prace nad nią. Ajatollahowie właśnie dostali racjonalny argument, dlaczego tak bardzo potrzebują tej bomby. Dlatego spodziewam się jeszcze wielu rzeczy w tym konflikcie.

Ten konflikt rozgrywa się jednocześnie na wielu płaszczyznach, dla uproszczenia skupmy się na Europie. Jak według Pana wyglądałby jego czarny scenariusz dla naszego kontynentu?

Można wymienić całą listę potencjalnych problemów. Ten konflikt oznacza kolejne po-

gorszenie sytuacji bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie Europy. Może oznaczać kolejny kryzys migracyjny, a także szok naftowy wywołany skokowym wzrostem cen ropy. Wzrasta niepewność gospodarcza, tymczasem Europa najlepiej funkcjonuje w zglobalizowanym, pokojowo nastawionym świecie. Tymczasem w świecie, w którym dominuje wojna, zaczynają się procesy deglobalizacyjne. Dla europejskiego modelu gospodarczego to niekorzystne.

Rozmawiamy przy okazji publikacji Pana książki „Kaput” o niemieckiej gospodarce. Mocno zwraca Pan uwagę na to, jak bardzo Niemcy są wrażliwi na ograniczenia w globalizacji.

To kolejna duża zmiana. W dodatku od czasu, gdy skończyłem pisać moją książkę, sytuacja z perspektywy Berlina jeszcze się pogorszyła – bo pojawił się Donald Trump, poza tym zaostrzyła się sytuacja na Bliskim Wschodzie.

Generalnie otoczenie, w którym funkcjonuje UE, doświadcza kolejnych szoków. A Bruksela przygotowuje plany wzmacniające odporność Europy.

Prawda jest taka, że jeśli ktoś odporny, to nie potrzebuje specjalnego programu odpornościowego. Ludzie odporni w ogóle o tym nie muszą mówić. Prawdziwa odporność to nie jest program. To zespół cech takich jak elastyczność, zdolność do reagowania na zmiany. Unia Europejska tych cech nie posiada. Widać to choćby na przykładzie Włoch. Zanim stały się one częścią strefy euro, ten kraj dobrze się rozwijał. Ale po wprowadzeniu wspólnej waluty tamtejsza gospodarka przestała rosnąć.

Często ten przykład powraca w Polsce – przez ostatnie dwie

FOT. AHMAD GHARABLI/AP/EAST NEWS

dekady nasz kraj powiększył wartość swojego PKB 3,5-krotnie, a Włochy właściwie stoją w miejscu.

Właśnie. Polsce pomaga to, że ma własną walutę. Macie też inaczej skonstruowany rynek wewnętrzny, u was generalnie wszystko jest tańsze. Rozmawiamy w eleganckim hotelu w centrum miasta - pokój podobnej klasy hotelu w Nowym Jorku kosztuje pewnie dwa razy więcej. Na tym polega różnica. Gdyby Polska dołączyła do strefy euro, sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej.

Na czym polegałaby różnica?

W eurozonie dochodzi do wyrównania poziomu cen pomiędzy członkami tej strefy. Dla Polski oznaczałoby wzrost cen w wielu kategoriach, co z kolei doprowadziłoby do spadku tempa wzrostu gospodarczego. Polska straciłaby swoją przewagę konkurencyjną. Lepiej więc ostrożnie podchodzić do tego typu decyzji.

W 2006 r. otworzył Pan serwis internetowy Eurointelligence, zajmujący się analizami gospodarczymi strefy euro. Z dużym sceptycyzmem się Pan teraz wypowiada o projekcie, któremu poświęcił tyle lat życia.

Strefa euro powstała w 2002 r. Od początku to był eksperyment, jeden z największych eksperymentów w historii Europy. Ale dziś klasyfikuję go jako porażkę, gdyż nie osiągnięto założonych celów. Na początku myślałem inaczej, byłem wielkim zwolennikiem stworzenia strefy euro. Ale też zakładałem, że stworzenie unii monetarnej stanie się krokiem w kierunku unii gospodarczej, tymczasem nic takiego się nie stało. W tym sensie uważam ten eksperyment za porażkę. Wprawdzie unia walutowa bez unii gospodarczej jest technicznie możliwa, w praktyce okazuje się to nieefektywne. Kraje w pozycjach o niskim wzroście gospodarczym potrzebują możliwości dostosowania kursu swoich walut. W przypadku euro to niemożliwe.

Strefa euro ukuła nawet eufemizm „dewaluacja wewnętrzna” - czyli de facto obniżenie pensji.

Dla krajów słabnących gospodarczo korzystniejsza jest niższa wartość jej lokalnej waluty. W strefie euro nic takiego się nie dzieje, nie występuje tego typu korekta. Jedyna korekta, jaka ma miejsce, to wolniejszy wzrost gospodarczy. Tak to w tej chwili wygląda.

Wracając do odporności Europy. Podkreśla Pan, że naszemu kontynentowi brakuje elastyczności. To w ten sposób można sobie radzić z takimi kryzysami jak obecny na Bliskim Wschodzie?

Nie, to nie tylko kwestia elastyczności, bo ten zwrot kojarzy się przede wszystkim z rynkiem pracy. Tymczasem trzeba na niego patrzeć szerzej, na przykład także jako na elastyczność polityczną. Są sytuacje, gdy gospodarka potrzebuje niższych podatków - i trzeba umieć je wprowadzić. Z taką elastycznością Europa też ma problem. Inne wyzwanie to otwartość na nowe technologie, musimy więcej inwestować w sztuczną inteligencję. Potrzebujemy też innej polityki energetycznej. Ale tego brakuje. To konsekwencja organizacji zachodnich społeczeństw. Niemcy i Francja są w wielu kwestiach podobne do siebie. Brakuje im elastyczności z powodów głębokiego zakorzenienia ideologicznego, które stało się choćby podstawą do projektowania długoterminowej polityki energetycznej. Pod tym względem USA są inne, Ameryka ma bardzo elastyczny system. Widać to choćby po tym, jakiego prezydenta wybrali - został nim człowiek, który już w kampanii zapowiadał, że zmieni dosłownie wszystko. W Niemczech wybór takiego polityka jest niemożliwy, to byłby większy eksperyment niż stworzenie strefy euro. To najlepiej pokazuje różnicę w elastyczności Stanów Zjednoczonych i Europy.

Nie zawsze tak było. Opisuje Pan w swojej książce sukces gospodarczy Niemiec w latach 90., kiedy ten kraj bardzo efektywnie wykorzystywał możliwości outsourcingu i tzw. szczupłej produkcji, czyli zdolności do cięcia kosztów wytwarzania. Dlaczego o gospodarce, która trzy dekady temu była liderem innowacyjności, dziś Pan pisze, że jest „kaput”? Niemcy byli mistrzami w przemyśle mechanicznym i chemicznym, to była siła pchająca ich gospodarkę do przodu. Ale Berlin przeżył szok związany z pojawieniem się przemysłu cyfrowego, gdyż tej branży w ogóle nie znali. Próbowali zintegrować go z maszynami, ale tak naprawdę nigdy nie zaakceptowali tej branży jako takiej, zawsze postrzegali ją jako Pomocniczą wobec „prawdziwego przemysłu”. Tymczasem teraz rewolucja technologiczna wywraca wszystko do góry nogami, czego Niemcy się w ogóle nie spodziewali.

Sam fakt, że Niemcy przegapili rewolucję cyfrową to przyczyna ich kłopotów.

Nie, to pierwsza część odpowiedzi. Druga część to opowieść o stworzonym w Niemczech modelu gospodarczym. Tamtejszy system przemysłowy oparty jest na konsensusie między rządem, bankami i przemysłem. W tym trójkącie wypracowywane są kluczowe rozwiązania - i w nim zapadła

decyzja, że kraj stawia na silniki diesla. Nie było nikogo, kto powiedziałby: a może zamiast diesla warto pracować nad napędem wodorowym albo elektrycznym? Nikt tego nie zrobił, wszyscy produkowali to samo. Niemcy po prostu nie lubią poglądów, które nie mieszczą się w istniejącym konsensusie. Wszyscy trzymają się raz wypracowanej wersji postępowania - tylko że w tym przypadku postawiono na złego konia. Niemcy skupili się na starych gałęziach przemysłu, a zlekceważyli branżę cyfrową. Zresztą trzymają się tego konsensusu do tej pory. Obecny rząd, który jest nieco bardziej dalekowzroczny niż inne, nadal twierdzi, że przemysł samochodowy jest kluczowym przemysłem w Niemczech. Jakby nie dostrzegał, jak bardzo Niemcy stały się od niego zależne i jak bardzo potrzebują dywersyfikacji. Tylko że Berlin się na to nie decyduje, bo wtedy ryzykuje utratę kontroli nad sytuacją. Tylko że dziś o tym, czy niemiecki przemysł samochodowy przetrwa, czy nie, decyduje się tak naprawdę w Chinach, a nie w Niemczech.

Dlaczego polityczne metody, które w Niemczech się sprawdzały w latach 90., dziś zawodzą?

Trochę na zasadzie hazardu - gdy ma się szczęście, to idzie wszystko dobrze, ale gdy passa się odwraca, zaczynają się kłopoty.

Jednak Niemcy starannie planowały swoje strategie. Proces daleko bardziej skomplikowany niż obstawianie na ruletce.

Tak. Na pewno rozszerzenie Unii Europejskiej pomogło niemieckiej gospodarce, podobnie jak deprecjacja kursu walutowego. Ale przegapili rewolucję cyfrową, nie docenili głębokości zmiany, jaką przyniosą nowe technologie. W USA już we wczesnych latach 90. Mówiło się o tym, jak cyfryzacja wpłynie na wszystkie aspekty naszego życia. W Niemczech zrozumiano to dopiero 20 lat później.

Albo Berlin uznał, że USA skupią się na gospodarce cyfrowej, a Europa zajmie się zieloną gospodarką. Stąd pomysły Green Deal - on miał się stać kołem zamachowym europejskiej gospodarki na tej samej zasadzie, jak cyfryzacja napędziła gospodarkę amerykańską.

Tak, zielony ład to był wielki pomysł ostatniej dekady. Ale co się z nim stało? Dziś zielone technologie są głównie chińskie, trochę amerykańskie. Europy w tym nie ma, pozostało tylko kilku niszowych graczy w niektórych segmentach rynku. Tak duże obszary jak produkcja pomp ciepła czy paneli słonecznych została nie-

mał całkowicie zdominowane przez chińskich producentów.

Bo przeniesienie produkcji do Chin mieściło się w niemieckiej logice outsourcingu - tym bardziej że Berlin ma udziały w chińskich fabrykach.

Mniejszościowe udziały. Ale nie o to chodzi. Tak samo jak nie zamierzam przekonywać, że cyfryzacja jest wszystkim, nie jestem prorokiem technologii cyfrowych. Chodzi mi o coś innego. Gdyby Niemcy naprawdę chcieli zostać mistrzem świata w dziedzinie zielonych technologii, musiałyby zmienić gospodarkę tak, aby ludzie chcieli inwestować w tę branżę. Tak się nie stało. Dlaczego? Przede wszystkim z powodu nadmiaru regulacji oraz zbyt wysokich podatków. Dziś Niemcy posiadają strukturalną nierównowagę budżetową, która pozornie wygląda na spory sukces. Chodzi o posiadanie nadwyżki eksportowej - ale drugą stroną tej nadwyżki jest deficyt inwestycyjny.

Przeregulowanie niemieckiej gospodarki stało się wręcz anegdotyczne - jak choćby fakt, że tam ciągle w urzędach używa się faksów.

Zawsze jest jakieś wyjaśnienie dla każdej głupoty na świecie. Niemcy nie zdigitalizowali właściwie żadnego obszaru życia publicznego, bo to zawsze miało niski priorytet dla rządu. Kiedy musieli oszczędzać pieniądze, oszczędzali właśnie na tym.

Ale to nie politycy podejmują decyzje. Z tych faksów korzystają ich wyborcy. Im to nie przeszkadzało? Czemu nie wywarli presji na decydentów, by ci wreszcie zastąpili je mejlami?

Oczywiście, wystarczyłoby zmienić prawo, które dziś za legalny dokument uznaje tylko faks, a nie e-mail, ale tak naprawdę rządy nie różnią się zbytnio od swoich wyborców, a Niemcy nie są mocno zainteresowani cyfrowymi zmianami. Byłem kilka dni temu w Niemczech. Poszedłem do restauracji na obiad, ale nie miałem przy sobie gotówki. Chciałem zapłacić kartą - ale się okazało, że takie płatności są przyjmowane za rachunki o wartości co najmniej 50 euro. Najlepszy dowód, jak bardzo Niemcy są opóźnione pod względem technologii cyfrowej właściwie we wszystkich dziedzinach życia. I nie ma presji na rząd, aby to zmienił, bo obywatelom tak naprawdę to nie przeszkadza. Oni nie czują potrzeby, by mieć możliwość składania deklaracji podatkowych przez internet. I zmian nie będzie, dopóki nie zmieni się w tej sprawie szeroki konsensus społeczny - a dziś

przemysł cyfrowy znajduje się poza tym konsensem.

Właśnie tego nie rozumiem. Mówimy o Europie - kontynencie wielkich odkrywców, miejscu, gdzie wybuchła rewolucja przemysłowa i powstała Unia Europejska. Jeszcze 70 lat temu Europa potrafiła być elastyczna i kreatywna. Kiedy to straciła?

Europa straciła ten moment po wprowadzeniu euro. Wtedy pojawiło się przekonanie, że osiągnęliśmy taki wysoki stopień integracji, że nic więcej nie jest potrzebne, że wystarczy zwykłe mikrozarządzanie. Tak się nie stało. UE mogła stać się siłą modernizacyjną, ale straciła wtedy swój moment. Zamiast zmieniać otoczenie wokół siebie wprowadza tylko kolejne regulacje jak RODO czy Zielony Ład.

Wiele ekspertów chwali RODO, w Kalifornii są wprowadzane podobne regulacje.

Ale w Kalifornii tworzy się też dane, które RODO reguluje. Europa danych nie wytwarza, a chce je regulować. To tak jakby rewolucję motoryzacyjną zacząć od wprowadzenia pasów bezpieczeństwa - nie ma jeszcze silnika, karoserii, zasad ruchu drogowego, ale producenci już mają obowiązek myśleć o bezpieczeństwie użytkowników i montować pasy. Podobnie jest z RODO. Nie prowadziliśmy biznesu związanego z danymi, ale stworzyliśmy restrykcyjną koncepcję ich ochrony.

Jest znane powiedzenie Richarda Bransona: możliwości biznesowe są jak autobusy, co chwila jakaś podjeżdża. Europa, póki co, przegapiła swoje szanse, ale przecież za chwilę pojawiają się nowe. Zdoła z nich skorzystać?

Najpierw Europa musi zmienić swoje antybiznesowe podejście. Dziś, jeśli ktoś chce uruchomić niewielką firmę, nie robi tego w Niemczech. W Polsce jest to dużo łatwiejsze. W Niemczech taka działalność jest koszmarnie przeregulowana i obłożona potężnymi podatkami. Choćby RODO - ale Bruksela tą regulacją jest zachwycona, nie widzi potrzeby jej zmiany. Ale gdybym był przedsiębiorcą z branży sztucznej inteligencji, to długo bym się zastanawiał, czy rzeczywiście warto inwestować w tę branżę w Europie.

Europa to jednak ogromny, bogaty rynek wewnętrzny.

Zgadza się - ale też koszmarnie przeregulowany. W takim środowisku ciężko prowadzić działania, choćby w branży cyfrowej. Na to jeszcze nakładają się problemy z energetyką. Nie krytykuję niemieckiego podejścia do odnawialnych źródeł energii, one są bardzo potrzebne. Ale dlaczego

przy okazji wyłączono elektrownie atomowe? Tego nie potrafię zrozumieć. W gospodarce cyfrowej potrzeby energetyczne są potężne, ale Niemcy same się w tej kwestii bardzo ograniczyły.

Gdy wybuchą taki kryzys jak teraz na Bliskim Wschodzie, Europa zawsze powtarza, że to „wake-up call”, czas na pobudkę. Ile razy jeszcze trzeba będzie to powtórzyć, zanim stanie się to faktem?

Już sam fakt, że jest używana taka metafora - „czas na pobudkę” - najlepiej pokazuje, gdzie jesteśmy. Europa cały czas mocno śpi.

Kiedy się obudzi?

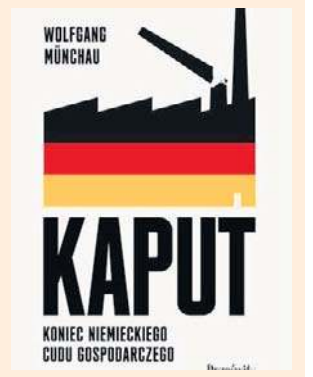
Obawiam się czegoś innego - że Europa powoli zacznie się zamieniać w muzeum dla bogatych turystów z Azji i USA. Europa potrzebuje unii fiskalnej i politycznej, by uporządkować swoje możliwości działania - ale rządy poszczególnych państw na takie zmiany się nie zgadzają, bo wolą zachować pełnię kontroli, nie zgadzają się na oddanie większej kontroli do Brukseli. Tak się nie dzieje i Europa dziś to coraz bardziej słabszy partner USA. Widać to teraz. Gdy Izrael zaatakował Iran, nikt nie zadzwonił wcześniej, bo przywódców europejskich, by o tym ostrzec - a do Amerykanów zadzwoniono. To najlepiej pokazuje, w którym miejscu jesteśmy.

CV



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Wolfgang Münchau Niemiecki publicysta ekonomiczny. Pracował w „The Times” i „Financial Times”, w 2006 r. założył portal EuroIntelligence. Autor wielu książek. Po polsku właśnie ukazała się jego publikacja „Kaput. Koniec niemieckiego cudu gospodarczego”, wydawnictwo Prószywy (Warszawa 2025)



IRAN UŻYJE OPCJI ATOMOWEJ? TO BYŁBY KOSZMAR DLA KIEROWCÓW

Rynki są tak rozchwiane, że wystarczyła jedna wypowiedź Donalda Trumpa, by ceny ropy na giełdzie paliw w Nowym Jorku poszły w górę jeszcze bardziej. Analitycy wskazują, że rynki ropy pozostają niespokojne z powodu eskalacji konfliktu Izraela z Iranem, który mógłby ewentualnie wpłynąć na zakłócenie w dostawach ropy naftowej z tego regionu. Wszystko dlatego, że władze Iranu poważnie rozważają zamknięcie strategicznej Cieśniny Ormuz. Ma ona kluczowe znaczenie dla transportu ropy naftowej

Grzegorz Kuczyński

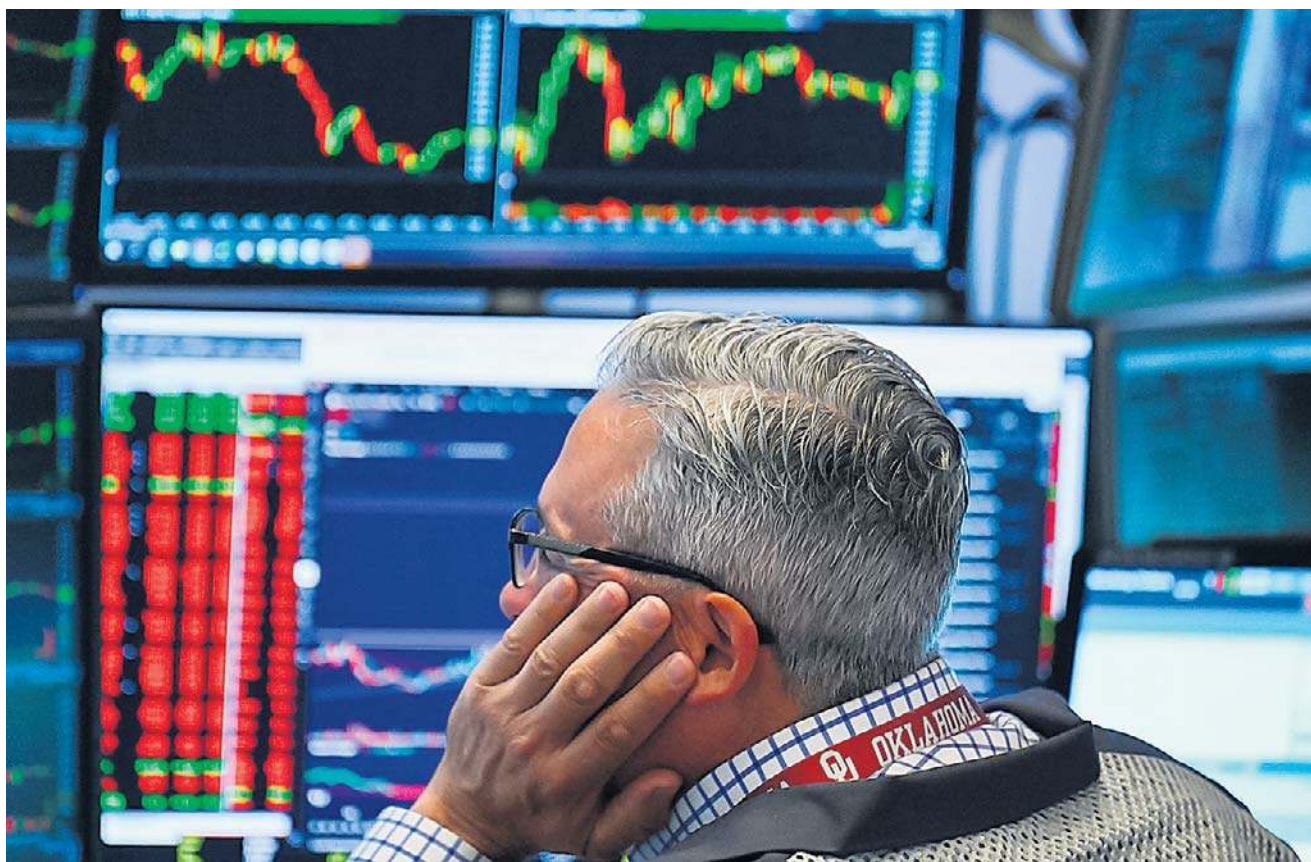
Wojna Izraela z Iranem jak żaden inny konflikt na świecie, ma ogromny wpływ na rynek ropy. Nic w tym dziwnego, skoro nad złożami węglowodorów w Zatoce Perskiej latają setki rakiet i dronów, Izrael grozi uderzeniem w sektor naftowy Iranu, a Iran odgraża się opcją atomową, czyli zamknięciem Cieśniny Ormuz. Ceny ropy już poszły w górę i utrzymują się powyżej 70 dolarów za baryłkę. Czy ceny mogą pozostać wysokie przez dłuższy czas? Czy ropa może podrożeć jeszcze bardziej?

Przed wybuchem wojny między Izraelem a Iranem ropa cały czas taniała - z powodu globalnej wojny handlowej wywołanej przez Donalda Trumpa oraz wielokrotnego zwiększenia kwot wydobycia ropy przez OPEC+. W rezultacie cena ropy Brent spadła ze styczniowego szczytu 83 USD za baryłkę do 60,9 USD pod koniec kwietnia, osiągając nawet w pewnym momencie 58 USD.

Od połowy maja do końca pierwszej dekady czerwca, kiedy to rynek zaczął brać pod uwagę atak Izraela na Iran, cena baryłki ropy Brent utrzymywała się na stabilnym poziomie około 65 USD za baryłkę. W ostatnich dniach przed atakiem ceny zaczęły rosnąć, a po tym, jak stał się jasny zakres izraelskich uderzeń, wzrosły do 78 USD. Jednak już przed otwarciem handlu w poniedziałek rynek zaczął się uspokajać; po otwarciu cena ropy Brent spadła do 71 USD, a wieczorem wyniosła około 73 USD - o 8 USD więcej niż przed rozpoczęciem kryzysu irańskiego.

Świat spogląda na Cieśninę Ormuz

Krótkotrwałe skoki cen, które zawsze pojawiają się podczas poważnych napięć, ale zazwyczaj szybko mijają, ale mają większego znaczenia. Aby wywrzeć znaczący wpływ na ro-



Przed wybuchem wojny między Izraelem a Iranem ropa cały czas taniała, teraz idzie ostro w górę

syjski budżet, ceny muszą utrzymać się na nowym poziomie przez dłuższy czas. Tym razem teoretycznie jest to możliwe. - Jeśli Izrael spowoduje szkody lub wstrzyma eksport irańskiej ropy, Teheran może odpowiedzieć uderzeniem w żeglugę i wydobycie w Zatoce Perskiej. Może to zagrozić części z 20 mln baryłek dziennie, które przepływają przez Cieśninę Ormuz i trafiają na rynki światowe. Wolne moce produkcyjne OPEC mogą okazać się niewystarczające, aby zrekompensować takie straty - powiedział portalowi The Bell Clayton Sigur z Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS) w Waszyngtonie, jeszcze przed rozpoczęciem wojny między Izraelem a Iranem.

Cieśnina Ormuz to wąskie gardło morskie, które łączy Zatokę Perską z Zatoką Omańską i dalej Morzem Arabskim w pół-

nocnej części Oceanu Indyjskiego. Jej strategiczne znaczenie wynika z faktu, że przepływa przez nią około jednej piątej światowych dostaw ropy naftowej. Jeśli zostanie zamknięta, choć jest to mało prawdopodobne, światowe ceny ropy mogą wzrosnąć powyżej 100 dolarów za baryłkę, stwierdzono w prognozie Goldman Sachs. JP Morgan spodziewa się, że w takim przypadku cena baryłki wyniesie 120-130 dolarów. Co oczywiście przełoży się mocno na ceny na stacjach paliwowych, także w Polsce.

Jednak jak dotąd wojna nie wpłynęła na załadunek tankowców w Zatoce Perskiej, wynika z danych Lloyd's List Intelligence, który śledzi transport morski.

Wojenna prognoza naftowa

Drugą potencjalną przyczyną długoterminowego

wzrostu cen ropy mogą być uderzenia w irańską infrastrukturę wydobycia i przetwarzania ropy. Izrael zadaje ciosy irańskiej infrastrukturze energetycznej, ale jak dotąd nie dotknęły one rafinerii pracujących na eksport, a przede wszystkim Izrael nie zaatakował wyspy Khark, położonej 25 kilometrów od wybrzeża Iranu, gdzie znajduje się największy terminal naftowy w kraju.

Niemniej jednak Goldman Sachs uważa za prawdopodobny scenariusz zniszczenia irańskiej infrastruktury naftowej, co doprowadzi do utraty wydobycia 1,75 mln baryłek dziennie (to prawie połowa całkowitej produkcji), a następnie do jego przywrócenia w ciągu pół roku, jak podano w poniedziałkowym raporcie banku.

Uczestnicy OPEC+ z dużym prawdopodobieństwem będą

w stanie zastąpić większość utraconej podaży (0,9 mln baryłek dziennie). W tym scenariuszu cena ropy Brent osiągnie szczyt nieco powyżej 90 USD za baryłkę, ale następnie spadnie do poziomu 60 USD w 2026 r. wraz z przywróceniem dostaw z Iranu.

Jak wahania cen ropy wpływają na Rosję?

Rosyjski budżet federalny nadal w jednej trzeciej zależy od dochodów ze sprzedaży ropy i gazu, a wiosenny spadek cen odbił się na nim w najbardziej niekorzystny sposób. W okresie styczeń-maj 2025 r. dochody Rosji z ropy i gazu wyniosły 4,24 bln rubli - o 14,4% mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, a tylko w maju spadek wyniósł 35%. Łączne dochody budżetu pozostają jednak na plusie o 3% - dzięki pozycjom niezwiązanym z ropą i gazem, które ro-

sną dzięki utrzymującej się inercji po wcześniejszym przegraniu gospodarki. Ale to wkrótce się zmieni - gospodarka ochładza się, a wpływy z podatku VAT i podatku dochodowego nie będą w stanie zapewnić takiego wzrostu.

Tymczasem w ciągu zaledwie pięciu miesięcy wydatki budżetowe wzrosły o 20,7% (dochody wzrosły tylko o 3%). W rezultacie deficyt budżetowy ma się potroić - w zeszłym tygodniu Duma Państwowa przyjęła projekt ustawy umożliwiającej zwiększenie deficytu z planowanych 1,17 bln rubli (0,5% PKB) do 3,79 bln (1,7%). W tym samym projekcie budżetu Ministerstwo Finansów dokonało przeglądu także innych parametrów budżetu, w tym zawartej w nim ceny ropy naftowej. Pierwotnie budżet został uchwalony w oparciu o średnią roczną cenę rosyjskiej ropy Urals (która jest średnio o 10-12 dolarów tańsza od Brent) wynoszącą 69,7 dolarów za baryłkę. Jednak od wiosny zaczęła ona gwałtownie spadać. W marcu baryłka ropy Urals kosztowała średnio 59 USD, w kwietniu - 54,8 USD, a w maju - 52,08 USD. W nowej prognozie Ministerstwo Finansów spodziewa się średniej rocznej ceny ropy naftowej na poziomie 56 USD za baryłkę, co spowoduje zmniejszenie prognozowanych dochodów budżetu z ropy i gazu o 24%, czyli o 2,62 bln rubli - do 8,32 bln (3,7% PKB).

Scenariusz, w którym wojna izraelsko-irańska spowoduje długotrwały wzrost cen ropy, jest w tej chwili mało prawdopodobny. Jeśli sytuacja się nie zmieni i nie dojdzie do eskalacji działań wojennych, ceny najprawdopodobniej będą dążyć do poprzedniego poziomu. Oznacza to, że rosyjski budżet nie otrzyma miłej niespodzianki i w pewnym momencie, przy takim scenariuszu, rząd będzie musiał jednak ograniczyć wydatki. Ale nie będą to raczej wydatki wojenne.

źr. Bell.io

PRZEMOCOWI NAUCZYCIELE CZY ROSZCZENIOWI RODZICE? PRZYBYWA SKARG

W kuratoriach oświaty i prokuraturach przybywa postępowań związanych z przemocą w szkołach i przedszkolach. W przypadku niektórych z nich rodzice oskarżają nauczycieli wręcz o znęcanie się nad ich dziećmi

Małgorzata Oberlan



Relacje między rodzicami a nauczycielami bywają dziś bardzo trudne/zdjęcie ilustracyjne

Na wsi pod Toruniem wrze. Rodzice 9-latka zarzucają nauczycielce znęcanie się nad synem poprzez zamykanie go w kantorku: -Dla naszego syna to trauma. Ma 9 lat i stwierdzoną od lat 7 afazję. Ma orzeczoną niepełnosprawność - podkreślają.

Sprawą zajmuje się kuratorium oświaty, śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, a w sądzie toczy się sprawa wytoczona prywatnym aktem oskarżenia nauczycielce przez rodziców. Alarmy poszły też do rzecznika praw dziecka, a nawet - Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Tymczasem na wsi cała rodzina stoi murem za nauczycielką...

Krzywdza dziecka czy nauczycielki?

Jak informuje prokurator rejonowa Joanna Becińska, śledztwo w tej sprawie toczy się w kierunku przekroczenia uprawnień przez nauczycielkę i działania na szkodę ucznia. Śledztwo „wreszcie się toczy”, jak podkreślają rodzice. Bo pierwsze postępowanie prokuratury umorzyła i sprawę podjęła ponownie po skutecznym zaskarżeniu tej decyzji przez rodzinę.

- Zarzutów w tej sprawie dotąd żadnych nie stawiliśmy. W sprawie gromadzony jest materiał dowodowy. Przesłuchano m.in. dyrektora szkoły, nauczycieli, mających kontakt z pokrzywdzonym, oraz psychologa, po uprzednim zwolnieniu z tajemnicy zawodowej. Nie udało się natomiast jeszcze przesłuchać rodziców pokrzywdzonego (wyznaczono kolejny termin tych czynności). Prokurator zamierza również zwrócić się do Kuratorium Oświaty o materiały, jakie pozostają w jego dyspozycji w związku z prowadzonym postępowaniem - przekazuje nam 3 czerwca prokurator Becińska.

Po kilku dniach natomiast ojciec chłopca daje nam znać, że - ulga! - będzie niedługo zeznawał w sposób, jakiego się domagał. - Czyli przesłuchiwany przez bezstronnych policjantów w Toruniu, a nie naszych miejscowych. Taką decyzję właśnie otrzymałem - podkreśla, bo czuje, że cała sprawa zamiatana jest pod dywan przez układ lokalny: szkołę, gminę, miejscowe służby. Zapowiada, że poruszy niebo i ziemię, by nauczycielka za krzywdę jego dziecka odpowiedziała.

A tymczasem inni rodzice są oburzeni i murem stają za doświadczoną pedagogką, która weszła już w wiek emerytalny. -Jak można takie oskarżenia wobec niej stawiać?! Uczyła tyle naszych dzieci, nigdy nad nikim się nie znęcała, nie stosowała przemocy - podkreślają.

Wzburzeni mieszkańcy wsi armaty wytaczają przeciwko ojcu 9-latka z afazją. -Może lepiej niech się instytucje zainte-

resują tym, jak sprawują opiekę nad dzieckiem - podpowiadają. - A w ogóle ojciec to człowiek konfliktowy, znany z tego w naszym środowisku.

Wiesz zatem jest podzielona w sprawie chłopca i nauczycielki. Jak się sprawy w prokuraturze i sądzie skończą, nie wiadomo. Jedno jest pewne: obie strony na rozstrzygnięciach pierwszej instancji poprzestawać nie będą.

Postępowanie „w sprawie jednego zadrapania”

Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód z kolei nadzoruje sprawą rzekomego znęcania się nauczycielki nad 5-latkami w miejskim przedszkolu. Sprawę zgłosił formalnie ojciec chłopca. Postępowanie przygotowawcze w kwietniu br. zaczęli prowadzić policjanci Komisariatu Toruń Śródmieście, pod nadzorem prokuratury. Jak od razu zaznaczyła aspirant Dominika Bocian, rzeczniczka toruńskiej policji - w sprawie jednego zadrapania.

Iten ojciec alarmował o sprawie lokalne media, z naszą re-

dakcją włącznie. Zarzucał nauczycielce brak doświadczenia, nieumiejętność radzenia sobie z dziećmi i stosowanie przemocy. Nie tylko wobec jego syna, ale i przynajmniej dwójki innych. Ich rodzice jednak do skargi nie dołączyli...

W tym przypadku - co szybko sprawdziła kontrola z Urzędu Miasta Torunia - dyrektorka przedszkola zareagowała prawidłowo na skargę, dopełniając obowiązków informacyjnych wobec wszystkich zainteresowanych stron, nie zapominając o wsparciu dziecka i rodzica. Odrębne postępowanie prowadzi kuratorium, a prokuratura w swoim ma już opinię biegłego nad 5-latkami w miejskim przedszkolu. Sprawę zgłosił formalnie ojciec chłopca. Postępowanie przygotowawcze w kwietniu br. zaczęli prowadzić policjanci Komisariatu Toruń Śródmieście, pod nadzorem prokuratury. Jak od razu zaznaczyła aspirant Dominika Bocian, rzeczniczka toruńskiej policji - w sprawie jednego zadrapania.

Iten ojciec alarmował o sprawie lokalne media, z naszą re-

szego zjawiska i tylko z toruńskiego podwórka. Od kilku dobrych lat systematycznie rośnie w kraju liczba zgłoszeń dotyczących przemocy w szkołach i przedszkolach, kierowanych do tzw. organów prowadzących, kuratoriów oświaty, rzecznika praw dziecka, policji i prokuratury. Część z nich dotyczy właśnie podejrzeń stosowania przemocy - psychicznej i fizycznej - przez nauczycieli (obok przemocy rówieśniczej).

Różnorodność tematyczna zgłaszanych w tych skargach nieprawidłowości jest też coraz szersza. I nie chodzi tylko o fizyczną przemoc. Niesprawiedliwe ocenianie, brak dostosowania nauczania do indywidualnych potrzeb (ostatnio szczególnie często wobec uczniów ze spektrum autyzmu), dyskryminacja i przemoc psychiczna to tylko niektóre z tematów.

W prokuraturach natomiast przybywa postępowań dotyczących przekraczania uprawnień przez nauczycieli czy wręcz podejrzenia naruszenia nietykalności cielesnej ucznia, spowodowania jakichś obrażeń. Gdy kończą się one zarzutami, bywa o nich głośno w przestrzeni medialnej. Gdy kończą się umorzeniem z uwagi na brak dowodów odnośnie zarzucanego czynu i złamania prawa, zostaje cisza. I poczucie krzywdy nauczyciela...

Przybywa też postępowań dyscyplinarnych wobec nauczycieli. Te jednak dotyczą szerokiego spektrum: od dyskusyjnego „uchylenia godności zawodu” po niewypełnianie obowiązków dotyczących prawidłowej dydaktyki czy wspierania każdego ucznia w rozwoju.

Przybywa skarg w kuratoriach, spraw w prokuraturach

Opisane powyżej historie to tylko drobny wycinek szer-

szego zjawiska i tylko z toruńskiego podwórka. Od kilku dobrych lat systematycznie rośnie w kraju liczba zgłoszeń dotyczących przemocy w szkołach i przedszkolach, kierowanych do tzw. organów prowadzących, kuratoriów oświaty, rzecznika praw dziecka, policji i prokuratury. Część z nich dotyczy właśnie podejrzeń stosowania przemocy - psychicznej i fizycznej - przez nauczycieli (obok przemocy rówieśniczej).

Różnorodność tematyczna zgłaszanych w tych skargach nieprawidłowości jest też coraz szersza. I nie chodzi tylko o fizyczną przemoc. Niesprawiedliwe ocenianie, brak dostosowania nauczania do indywidualnych potrzeb (ostatnio szczególnie często wobec uczniów ze spektrum autyzmu), dyskryminacja i przemoc psychiczna to tylko niektóre z tematów.

W prokuraturach natomiast przybywa postępowań dotyczących przekraczania uprawnień przez nauczycieli czy wręcz podejrzenia naruszenia nietykalności cielesnej ucznia, spowodowania jakichś obrażeń. Gdy kończą się one zarzutami, bywa o nich głośno w przestrzeni medialnej. Gdy kończą się umorzeniem z uwagi na brak dowodów odnośnie zarzucanego czynu i złamania prawa, zostaje cisza. I poczucie krzywdy nauczyciela...

Przybywa też postępowań dyscyplinarnych wobec nauczycieli. Te jednak dotyczą szerokiego spektrum: od dyskusyjnego „uchylenia godności zawodu” po niewypełnianie obowiązków dotyczących prawidłowej dydaktyki czy wspierania każdego ucznia w rozwoju.

Jak podaje Dziennik Gazeta Prawna (luty 2025 r.), w 2024 r. takich dyscyplinarnych postępowań w kraju było ponad 450. Dekadę wcześniej, w 2015 r. - 266. Widać ogromną różnicę.

W roku minionym roku niewielej postępowań dyscyplinarnych wszczęto w województwach: śląskim (113), kujawsko-pomorskim (48), dolnośląskim (47), mazowieckim (45) i małopolskim (41). „Ciekawy jest przypadek województwa kujawsko-pomorskiego, w którym liczba postępowań w 2024 r. podwoiła się w stosunku do 2023. We wcześniejszych latach ich liczba wahała się od 14 do 27” - podkreśla Dziennik Gazeta Prawna.

Druga strona medalu

Jeśli chodzi już o same zarzuty rodziców o stosowanie przez nauczycieli psychicznej czy fizycznej przemocy, to nauczyciele coraz bardziej czują się przytłoczeni.

- W naszej szkole koleżanka została postawiona pod ścianą przez dyrektora po anonimowej skardze rodziców. Miała rzekomo krzyknąć na uczniów, upokarzać ich, a nawet rzucać przedmiotami. Zanim się z tego wybroniła, wyładowała u psychiatry - wspomina sytuację sprzed roku nauczycielka z Kujawsko-Pomorskiego.

- Łatwo nas oburzyć błotem, zdyskredytować - uważa nauczyciel z tego samego województwa, z którym rozmawiamy. - Pamiętam sprawę koleżanki, wychowawczyni w szkole ponadpodstawowej, wobec której zmówili się nastoletni uczniowie. Zarzuty stosowania przez nią przemocy ostatecznie się nie potwierdziły, ale nikogo to już po czasie nie interesowało. Odeszła z zawodu. ©

RAPORT Z BADAŃ

Przemoc wobec uczniów

Stowarzyszenie na rzecz Praworządności w Szkołach „Stowarzyszenie Umarłych Statutów” interweniuje w sprawach łamania praw ucznia w Polsce, ale i bada zjawisko. W 2023 r. Stowarzyszenie to opublikowało raport z badania przeprowadzonego na próbie prawie 1000 uczniów, z którego wynika, że 12 proc. uczniów spotkało się w swojej szkole ze stosowaniem przez nauczyciela przemocy fizycznej. Jeśli chodzi o przemoc psychiczną, to 19,2 proc. uczniów zadeklarowało, że nigdy taka sytuacja nie miała miejsca. Ponad 30 proc. odpowiedziało „czasem”, a ponad 7 proc. - „zawsze”. Inni wskazali „zazwyczaj” lub „rzadko”. Do przemocowych zachowań nauczycieli zakwalifikowano m.in. wyśmiewanie uczniów ze słabszymi wynikami w nauce, niestosowne przytyki na temat rodziny czy ubioru, komentarze na lekcjach WF. (Za: E-pedagogika.pl)

Nastolatek chodzi do szkoły w Bydgoszczy. Kłopotów z nauką raczej nie ma (choć fanem matematyki to on nie jest). Do domu przynosi, oprócz miarę dobrych ocen, też uwagi, wpisane mu przez nauczycieli.

Chłopiec nie potrzebuje towarzystwa, żeby coś zbroić. Kiedyś po kryjomu zabrał do szkoły obcęgi - i to nie na zajęcia techniczne. Uznał, że zrobi nimi dziurę w siatce ogrodzeniowej przy szkole, akurat w pobliżu krzaków. Nie chodziło mu o to, żeby wyrwa po prostu powstała. Ona była mu potrzebna. Przechodził przez tę dziurę i w ten sposób skracał sobie drogę do sklepu spożywczo-monopolowego. Pojawiał się w nim na długich przerwach. Dyrektor szkoły, nauczyciele czy nawet woźny nie od razu zauważyli wyrwę w płocie. Chłopiec „maskował” ją zerwanymi badylami i gałęziami. Odślaniał je tylko, gdy chciał przejść. Kadra szkoły zorientowała się, że jest dziura, dopiero wtedy, gdy liście na gałęziach uschły. Ich kolor różnił się od liści krzewów. Chłopak dostał od wychowawcy uwagę z wpisem do dziennika.

Inna uwaga, już należąca do innego chłopca: „Uczeń razem z kolegą rzucił innym kolegą”. Okazało się, że na przerwie dwóch uczniów, za zgodą trzeciego (wszyscy uczęszczali do tej samej klasy), faktycznie rzucało tym trzecim. Tak to wyglądało: dwóch wysokich uczniów stało w odległości metra, może 1,5 metra od siebie. Najpierw jeden brał na ręce tego trzeciego kumpla, który był szczupły i niski, i przerzucał go do drugiego kolegi, też rosłego i dobrze zbudowanego. Zabawa podobała się całej trójce, nawet tłumaczyli, że przecież to takie ćwiczenie fizyczne, ale wychowawczyni pomysł jakoś nie przypasała.

Incydenty z pluciem też się zdarzają. Jeden uczeń napluł na drugiego. Później ten pierwszy się obraził, bo pani wpisała mu uwagę. Czuli się pokrzywdzeni, argumentując: - Ja tylko udawałem lamę.

Dla niewtajemniczonych: lama, czyli zwierzę z rodziny wielbłądowatych, pluje, gdy czuje się zagrożona lub, kiedy chce coś zakomunikować. Ów uczeń, wezwany na dywanik do dyrektora, przekonywał, że plując, miał na myśli komunikowanie się.

Kradziona dłoń

„Ukradła dłoń”. Tę krótką, ale zwięzłą uwagę otrzymała uczennica podstawówki. To po tym, jak dzieci na biologii omawiały układ szkieletowy, zwany kostnym. Szkielet stał z przodu, blisko pierwszej ławki. Na wyciągnięcie ręki. Każdy element dało się wykreślić, a że dziewczynce ręka ko-

HUMOR SZKOLNYCH WYBRYKÓW. I ŚMIESZNIE, I STRASZNIE

Uczeń zapakował obcęgi do plecaka. Wyciął nimi część siatki ogrodzeniowej przy szkole. Powstała dziura, przez którą na długiej przerwie przechodził do sklepu spożywczo-monopolowego. Nie tylko takie akcje dzieci i szkolna młodzież mają na sumieniu...

Katarzyna Piojda



Tak żywiołowa szkolna grupa aż kipi energią. Niełatwo ją wyciszyć i utemperować w szkolnych ławkach...

ściotrupa się spodobała, to ją schowała do plecaka. Nazajutrz nauczycielka biologii przeprowadziła klasowe śledztwo. Dziewczynka się przyznała. Mówiła, że na palce kradzionej ręki chciała zakładać swoje pierścionki. Uznała to za lepsze rozwiązanie niż gdyby biżuterię miała trzymać w szkatułce.

Nie trzeba być chemikiem, żeby przeprowadzać doświadczenia. Takie zaś przeprowadzili chłopcy z podstawówki. Kanapkę z masłem, kielbasą, serem i ogórkiem zapakowali w woreczek i położyli na parapet w szatni - w miejscu, do jakiego panie sprzątaczkę rzadko zaglądają. Otóż nie zaglądały przez

kilka tygodni. Kanapka na grzejniku zaczęła żyć swoim życiem. Kolejna grupka uczniów do plastikowej butelki rozpoczętego soku jabłkowego włożyła, co miała po ręką, a miała m.in. popcorn, plastry wędliny, chipsy, banana. Chłopcy zakręcili butelkę i ją odstawili. Przypomnieli sobie o niej, gdy wybuchła. Smród sfermentowanego soku był porównywalny do zapachu meliny (nie mylić z maliną).

Król z rogami

Nauczyciel historii zdenerwował się na grupę uczniów. Czterech chłopców zostało w sali na przerwie za przyzwoleniem nauczyciela. Tenże hi-

storyk poszedł na zaplecze układać mapy, a jakże, historyczne. Mała ekipa wykorzystwała czas i królom Polski domalowała wąsy, rogi albo długie włosy. Wszystko flamastrami na obrazkach oprawionych w ramki. Dzieciaki dostały nagany, a rodzice tej czwórki - nakaz pokrycia strat. Ścienny poczet królów i książąt polskich był robiony na zamówienie i kosztował 1200 złotych.

Odbywała się szkolna dyskoteka. Uczeń przyszedł na nią z nożem. Potem przekonywał, że to w dobrej wierze. Spodziewał się późnego powrotu do domu, już po zmierzchu. Chciał bezpiecznie do niego do-

trzeć, więc zabrał nóż na wypadek samoobrony.

Jakby stok narciarski

Nie w każdej szkole wszystkie korytarze i półpiętra są monitorowane. Wiedzieli o tym uczniowie, którzy wystawili ławkę z sali, postawili przy schodach, na nią położyli kolegę i zepchnęli. Nikt z grona pedagogicznego tego nie widział. Uczniów zdradził hałas. Chłopcy próbowali się wybielić: - Chcieliśmy poczuć się, jak na stoku narciarskim.

Kto sądzi, że na religii w szkole jest spokojniej, ten się myli. - Jeszcze przed lekcją umówiliśmy się z kolegą, że za-

dzwoni do mnie, jak katecheza się rozpocznie. Ściągnąłem z internetu specjalnie dzwonek na tę okoliczność i nie wyciszyłem telefonu. Kumpel zadzwonił i cała klasa usłyszała pieśń kościelną pt. „Barka”. Pani od religii się oburzyła. Powiedziała, że takie melodyjki na komórkę powinny być zakazane, bo to profanacja.

Nauczyciel z Bydgoszczy wspomina: - Uczniowie zabrali księdzu jego teczkę i położyli na zewnętrzny parapet. Ksiądz wstał i podszedł do okna, żeby wziąć teczkę. Wtedy jeden uczeń stanął za nim w oknie, zaczął klaskać i krzyczeć: „Habemus Papam!”, co oznacza „Mamy papieża!”. Akurat na boisku stała pani wicedyrektor. Była zdezorientowana.

Rakieta w zeszyście

Nawet klasowa wigilia kończy się aferą. Wszystkie dzieci w klasie ustaliły, że kupią sobie nawzajem prezenty. Wśród upominków znalazły się książki, płyty CD albo kody do gier komputerowych. Pewien uczeń postawił na oryginalność. Sprezentował koleżance dildo. Kto nie w temacie, temu spieszymy z wyjaśnieniem: erotyczny gadżet, przypominający męskiego członka, z przeznaczeniem dla kobiet.

A propos genitaliów: tzw. rakiety, czyli naszkicowane lub nabazgrane męskie przyrodzenie, stanowią jedną z najczęściej spotykanych ozdób w uczniowskich zeszytach, pośród notatek.

Procedura wstawiania uwag w szkole obejmuje parę kroków, mających na celu udokumentowanie niewłaściwego zachowania ucznia i informowanie rodziców o incydentach z jego udziałem. Nauczyciel przeważnie najpierw zgłasza sprawę wychowawcy, a ten pisze do rodziców i przeprowadza rozmowę dyscyplinującą z uczniem. W przypadku większych przewinień, informowana jest dyrekcja oraz pedagog, a matka lub ojciec ucznia są wzywani do szkoły. W wielu szkołach obowiązuje system punktowy, gdzie za konkretne przewinienia uczeń dostaje ujemne punkty, a za dobre zachowanie zbiera dodatnie punkty.

Nie zaplusowała pewna uczennica, która na zakończenie roku szkolnego wręczyła wychowawczyni bukiet. Był jakiś dziwny, w celofanie, wyglądającym na zużyty, do tego z czarną wstążką. Na wstążce widniał wyblakły napis: „Ostatnie pożegnanie”. Wyszło na jaw, iż obdarowująca uczennica przyniosła wiązanek z cementu, zlokalizowanego nieopodal szkoły.

Za tydzień, 27 czerwca, czeka nas pożegnanie ze szkołą. Nie ostatnie. ©©

PREZYDENT MIASTA TORUNIA ZAPRASZA NA:



DNI TORUNIA 20-28 CZERWCA 2025

ŚWIĘTO NAS WSZYSTKICH

19 CZERWCA 2025, CZWARTEK

19:00

Żużel – Indywidualne Mistrzostwa Polski

I runda

Motoarena

20 CZERWCA 2025, PIĄTEK

16:00–18:00

Metropolitalna parada otwarcia Święta Miasta

Pomnik Mikołaja Kopernika → Bulwar Filadelfijski

Koncert Orkiestry Wojskowej w Toruniu
Bulwar Filadelfijski

20:00

Koncert Zaucha Serca Bicie
Bulwar Filadelfijski

21 CZERWCA 2025, SOBOTA

13:00–22:00

Biesiada Wiślana

koncerty, pokazy kulinarne, stoiska
wystawców, rozmowy i warsztaty,
uczta przy stole, występ DJ-a

Bulwar Filadelfijski

22 CZERWCA 2025, NIEDZIELA

10:00–16:00

Śniadanie na trawie
Rynek Staromiejski

20:00

Koncert Toruńskiej Orkiestry
Symfonicznej z udziałem
Igora Herbuta
Bulwar Filadelfijski

23 CZERWCA 2025, PONIEDZIAŁEK

15:00–20:00

Noc Świętojańska

plecenie wianków, warsztaty
Pomnik Mikołaja Kopernika

20:00–22:00

Barwny pochód zakończony kon-
certem Chóru Astrolabium oraz
puszczanie wianków na Wiśle

Pomnik Mikołaja Kopernika → Błonia
Nadwiślańskie

24 CZERWCA 2025, WTOREK

16:30

Koncert kwartetu smyczkowego
oraz Chóru Corona Borealis
Katedra śś. Janów

18:00

Msza Święta w intencji Miasta
Katedra śś. Janów

27 CZERWCA 2025, PIĄTEK

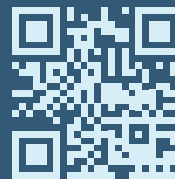
17:00

Plebiscyt Toruńskie Gwiazdy
Manchester, Bryll, 27.Fuckdemons,
Przystań Toruń

20:00

Koncert zespołu Paktofonika
+ live band
w ramach Toruńskich Gwiazd
Przystań Toruń

DOWIEDZ SIĘ
WIĘCEJ:



ILOVETORUN.PL

28 CZERWCA 2025, SOBOTA

18:00

Koncert inaugurujący odsłonięcie
fortepianu plenerowego
StreetPiano & Beats

Joanna Czajkowska & Bogdan
Hołownia, Jan Gembala & Joanna
Kaczmarkiewicz, Steve Nash – PROJECT
PIANO – showcase z wykorzystaniem
fortepianu i elektroniki
Plac 4 Czerwca 1989 roku

28 CZERWCA - 4 LIPCA

Międzynarodowy Festiwal Filmowy
BellaTOFIFEST



SZUKASZ PARKINGU?
ZAJRZYJ TUTAJ!

MZD.TORUN.PL/PARKOWANIE-W-TORUNIU

ORGANIZATOR



MIASTO
TORUŃ



TORUŃSKA
AGENDA
KULTURALNA

PARTNER STRATEGICZNY



#KUPUJŚWIADOMIE



PARTNER GŁÓWNY

MECENAS KONCERTU



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



Z Bydgoszczy do czeskich Pardubic pociąg Baltic Express zawiezie nas w sześć godzin. Wyjeżdżając rano można jeszcze tego samego dnia zacząć zwiedzanie. - Czechy to nie tylko Praga i Skalne Miasto, które odwiedza najwięcej polskich turystów - podkreśla Tomáš Zukał, dyrektor Czech Tourism w Polsce.

To m.in. miasteczko ok. 80 km od polskiej granicy, w którym od ponad 130 lat odbywa się „Wielka Pardubicka”, od 1929 r. rozgrywany jest turniej żużlowy „Złoty Kask”, pachną pierniki i serwują tu pyszne, czeskie jedzenie. W okolicy warto zobaczyć piękne pałace i zamki oraz skorzystać ze szlaków turystycznych z takim hitem jak Sky Bridge 721, czyli drugi co do długości wiszący most na świecie.

Konie

Prawdziwa niespodzianka może czekać turystę w pardubickich Automatycznych Młynach, które od 1909 r. stoją nad brzegiem rzeki Chrudimki. To jeden z najważniejszych zażytków przemysłowych w Czechach i symbol rozwoju przemysłu w tym regionie na przełomie XIX i XX w. W 2016 r. kompleks kupił czeski milioner, architekt - Lukáš Smetana, który dorobił się majątkiem prowadząc działalność m.in. w biogazowniach. Zainwestował w zabytkowe młyny ponad 20 mln koron. Obecnie modernizuje je, tworząc tutaj centrum kultury, edukacji i spotkań.

Właśnie tego czeskiego milionera (lat 40 plus) miałam okazję spotkać przy Automatycznych Młynach. I może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że, jak zwykły robotnik, pracował na... koparce. Ponoć w Czechach to nic nadzwyczajnego zobaczyć bogacza na równi ze swoimi podwładnymi. Dla nas szok!

Na pytanie: czy milioner nie ma nic innego do roboty niż praca na koparce, usłyszałam:

- Naprawdę to lubię, a ile można zaoszczędzić nie zatrudniając od takich prac dodatkowych ludzi. Bardziej opłacało mi się zainwestować w sprzęt i nauczyć się jego obsługi - Smetana był szczerzy do bólu. Widać, milionerzy też oszczędzają. Zresztą, na przetarg na zakup Młynów czeski krezus przyjechał do Pardubic nie luksusowym autem, a pociągiem i z 9-miesięcznym synkiem w wózku.

W Pardubicach na pewno robi wrażenie również historyczne centrum z rynkiem - Pernštýnské náměstí. Pięknie prezentuje się na nim neorenesansowy ratusz. Na plac wejdziemy przez Zieloną Bramę z liczącą blisko 60 m wieżą, która jest pozostałością miejskich fortyfikacji z początku XVI w. Zielona Brama to najlepszy punkt widokowy w tym stutysięcznym mieście. Widać z niej np. renesansowy pardubicki zamek z przełomu XV i XVI w., gdzie obejrzymy

POJECHAŁAM POCIĄGIEM DO PARDUBIC

Czechy to nie tylko Praga, bo pociągiem Baltic Express dojedziemy z Bydgoszczy i Inowrocławia np. do Pardubic, znanych z wyścigów konnych. Czesi żartują: „To Bydgoszcz i Toruń w jednym. Bo mamy też pierniki i żużel”

Agnieszka Domka-Rybka



FOT. NADESŁANE/ARCHIWUM DSVČ

Czeskie miasto jest znane z „Wielkiej Pardubickiej”



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Dworzec w Pardubicach. Wjeżdża pociąg do Polski

m.in. piękną ekspozycję czeskich wyrobów szklanych. Z ciekawostek: na jednej ze ścian pałacu wisi obraz, który - jak poinformowała nasza przewodniczka - przedstawia pierwszy kobiecy akt na świecie. Dla mnie dziwne wyobrażenie nagiej kobiety, ale z faktami się nie dyskutuje. Zresztą, kiedyś kobiety inaczej wyglądały. Na pewno warto zobaczyć.

Ponadto w zamkowych murach znajduje się również najstarsza na świecie, datowana konstrukcja studni. A wiedzę na jej temat zgłębił Tomáš Zukał, dyrektor Czech Tourism w Polsce (na zaproszenie tej czeskiej centrali ruchu turystycznego pojechałam pociągiem do Pardubic). Natomiast na dziedzińcu prężą się oswojone pawie, które dumnie prezentują swoje kolorowe pióra i lgną do ludzi.

Pardubice słyną z pierników. Te legendarne ciastka o oryginalnym smaku są tutaj oferowane od kilku stuleci, a co roku na pardubickim zamku odbywa się święto piernika. Od 2008 r. posiadają chronione oznaczenie geograficzne i mogą być wytwarzane jedynie w Pardubicach. Oczywiście, znajdziemy wiele sklepów, gdzie można kupić pyszne pierniczki, a mnie udało się za 200 koron (ok. 35 zł) nabyć ich całkiem sporo.

W tym czeskim mieście mają również stadion żużlowy Svítkov: tutaj od 1964 r. rozgrywany jest turniej o „Złoty Prilbę” („Złoty Kask”). Wcześniej, od 1929 r. zawody odbywały się na torze wyścigów konnych.

Niektórzy mówią, że Pardubice to, po pierwsze, konie,



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Pierniki to tutaj tradycja, która sięga kilku stuleci



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Sky Bridge 721: drugi co do długości wiszący most na świecie

po drugie - konie i po trzecie - konie, bo miasto kojarzy się najbardziej właśnie z „Wielką Pardubicką”. Ten klimat czuć na każdym kroku - konie są również np. na piernikach, a w regionie jest nawet specjalny szpital dla tych zwierząt.

Gdy byłam w Pardubicach na tutejszym hipodromie akurat nie było słynnych wyścigów. Za to miałam okazję zobaczyć wpisana na listę światowego dziedzictwa Unesco stadninę w Kladrubach (ok. 25 km od Pardubic). To unikatowy zażytek, który już od wieków zajmuje się hodowlą i treningiem najstarszych czeskich koni pociągowych - rasy starokladrubskiej. Stadnina w Kladrubach jest również jedną z najstarszych stadnin na świecie. „Poznałam” tam np. konia, który szedł w zaprzęgu karawanu

z trumną na pogrzebie Václava Havla.

O stadninie z sercem opowiadał nam przewodnik Jan Káspár. Dla niektórych, jak m.in. pana Jana, konie to wielka miłość, którą czuć z każdego słowa i spojrzenia w kierunku boksów (specyficzny zapach stadniny czułam zaś od siebie do końca dnia).

- Czy w ostatnim czasie ktoś znany zamówił w Kladrubach konie? - zapytałam przewodnika.

- Tak, to producenci „Władcy pierścieni”. Nie wiem, w jakim konkretnie celu, ale coś będą z nimi kręcić, kupili dwa - odpowiedział mi Jan Káspár.

O tym, jak różnorodny może być wypad do regionu pardubickiego, który jest świetnie skomunikowany z Polską, świadczy przemiło spędzony tego samego

dnia wieczór w Filharmonii Pardubickiej na koncercie jednego z najbardziej znanych czeskich skrzypków - Josefa Špečka.

Po adrenalinę warto wpaść na Dolní Morava

W okolicy jest kilka zamków, jak np. Pałac Slatiňany, w którym na przełomie XIX i XX w. mieszkała rodzina książąt Auerspergów. Gotycka twierdza z XIV w. z biegiem 600 lat zmieniała się w nowoczesną siedzibę tej rodziny, właścicieli pałacu przez dwa wieki aż do wygaśnięcia rodu w 1942 r.

Oglądając pałac można odnieść wrażenie, że to nie tylko muzeum, ale tutaj cały czas jakby ktoś mieszkał, a oglądający znaleźli się w kapsule czasu - to doskonała iluzja pałacowego życia w 1910 roku.

Dodajmy, że Czechy znane są jako „kraj zamków” - znajduje się tam około 2000 zamków, twierdz i pałaców, z czego wiele jest dostępnych do zwiedzania.

Jednak trzeba też koniecznie zaliczyć Muzeum Kultury Lalkarskiej, z ekspozycjami pełnymi marionetek, teatrów i dekoracji scenicznych w Chrudimiu. Niektóre są znane z bajek, a tutaj przebywają na „zasłużonej emeryturze”.

A na koniec prawdziwa perełka turystyczna - Dolní Morava. Z Pardubic dostaniemy się tam bussem w półtorej godziny.

Na górę można wjechać, jak my, wyciągiem krzesełkowym Sněžník i pójść najpierw na wieżę widokową, zwaną „Ścieżką w obłokach”. 1116 metrów to jej wysokość nad poziomem morza, 55 metrów - wysokość i 710 metrów - długość ścieżki.

Gdy zaliczymy wieżę, czeka nas kolejna atrakcja - Sky Bridge 721 - drugi co do długości wiszący most na świecie (dłuższy, ale tylko o metr jest na Węgrzech). Ma 721 metrów długości i wisi ok. 100 m nad ziemią. Czasami lepiej nie patrzeć w dół, ponieważ trudno się wycofać. Most jest jednokierunkowy, wraca się ok. 2- km ścieżką edukacyjną.

W dół możemy zejść lub zjechać ok. 3-km kolejką górską Mamuti.

Bilety na te czeskie atrakcje może nie są najtańsze, ale warto kupić je z wyprzedzeniem i w pakietach.

Przypomnijmy, że do Pardubic dojedziemy bezpośrednim pociągiem Baltic Express z Gdyni do Pragi, który w naszym regionie zatrzymuje się w Bydgoszczy i Inowrocławiu.

Gdybyśmy chcieli pojechać np. tylko do Dolni Morava, bliżej będzie wysiać w Lichkovie, blisko granicy z Polską.

- Dolni Morava to teraz, po Pradze i Skalnym Mieście, najczęściej odwiedzana atrakcja turystyczna w naszym kraju - podsumowuje Tomáš i zaprasza do Czech. ©©

TORUŃ ZNÓW WOJSKIEM STOI

Obozowisko kontenerowe, a za kilka lat koszary w północnej części poligonu. W nich dwa i pół tysiąca żołnierzy, dzięki którym wzrośnie liczba mieszkańców Torunia. Takie perspektywy wiąże się z formowaną właśnie 1 Brygadą Rakiet

Marek Nienartowicz



Strzelanie w ramach ćwiczeń Swift Response-25 w Finlandii z udziałem żołnierzy 1 Brygady Rakiet w Toruniu

1 Brygada Rakiet jest formowana od 2023 r.. Decyzja o utworzeniu tej jednostki to oczywiście efekt sytuacji międzynarodowej. - Siły Zbrojne Rzeczypospolitej muszą mieć zdolności do rażenia przeciwnika w głębi operacyjnej, głębokimi uderzeniami raketowymi na terytorium agresora. To konieczność wobec zagrożenia ze strony potencjalnego przeciwnika. Idea utworzenia 1 Brygady Rakiet przede wszystkim wpisuje się w NATO-wską koncepcję odstraszania - wyjaśnia pułkownik Marek Wasielewski, dowódca 1 Brygady Rakiet.

Jednostka ta podlega pod Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych. To dowód na jej znaczenie. 1 Brygada Rakiet siedzibę ma w Toruniu. Jej część stacjonuje w Orzyszu. To 1 Dywizjon Rakiet, dla którego w tym mieście zbudowano koszary.

- Stacjonujący w Orzyszu 1 Dywizjon Rakiet jest już sformowany. W listopadzie bieżącego roku będzie poddany certyfikacji. Na poligonach zostanie potwierdzona jego gotowość do działania zgodnie z wojennym przeznaczeniem. Generalnie formowanie Brygady jest na pierwszym etapie. W Toruniu na razie bazujemy w infrastrukturze Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia, w kompleksie wojskowym przy ulicy Sobieskiego, a także w infrastrukturze Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej przy ulicy Dobrzyńskiej - mówi płk Marek Wasielewski.

Najpierw obozowisko, potem koszary

Jak podkreśla dowódca Brygady, jednostka wojskowa jest budowana w oparciu o trzy filary. To infrastruktura, żołnierze i sprzęt wojskowy. Do końca bieżącego roku ma powstać dla formowanej jednostki obozowisko kontenerowe w północnej części toruńskiego poligonu, na wysokości Podgórze. To będzie tymczasowe rozwiązanie. Sta-

łym będą koszary, które dla 1 Brygady Rakiet mają zostać wzniesione w innej części toruńskiego poligonu, na wysokości Stawek Południowych. Powinny być gotowe za około 6 lat. - Infrastruktura jednostki jest niezbędna, by zacząć prowadzić nabór żołnierzy i wyposażać ją w sprzęt - mówi płk Marek Wasielewski. Zgodnie z planami obozowisko powstanie do końca bieżącego roku. Stanie się ono miejscem do zakwaterowania żołnierzy Bry-

gady w zakresie administracyjno-biurowym. W obozowisku znajdą się też hale garażowo-magazynowe na sprzęt bojowy. Powstały już plany jego dostaw do formowanych pododdziałów Brygady w Toruniu.

Ten sprzęt to wieloprowadnicowe wyrzutnie raketowe Homar-K, które na podstawie umowy z Agencją Uzbrojenia dostarcza do Polski firma Hanwha Aerospace z Korei Południowej. Są one umieszczane

na podwoziu samochodów marki Jelcz. Wyrzutnie z pojazdem są scalane w Hucie Stalowa Wola.

- Sprzęt będzie dostarczany sukcesywnie do powstających kolejnych pododdziałów Brygady. Do tego dojdzie pakiet logistyczny. Są to pojazdy zabezpieczenia, wozy amunicyjne. Jest także pakiet dowodzenia, czyli wozy dowodzenia z systemem kierowania ogniem i systemami łączności - wylicza dowódca 1 Brygady Rakiet.

Kadra: blisko 3 tysiące żołnierzy

Co do kadry tej jednostki, to obecnie tworzone jest jej dowództwo, sztab, dywizjon dowodzenia i 2 Dywizjon Rakiet. Powstaje też batalion logistyczny. W kolejnym etapie powstaną 3 i 4 dywizjony rakiet. Formowanie 1 Brygady Rakiet w Toruniu ma zakończyć się za około 3 lata. - Docelowo Brygada ma liczyć blisko 3 tys. żołnierzy. W Toruniu stacjonować będzie około 2,5 tysiąca, pozostali w dywizjonie w Orzyszu - wyjaśnia płk Marek Wasielewski.

Liczyby związane z formowaniem w Toruniu 1 Brygady Rakiet mają duże znaczenie dla miasta. Z żołnierzami osiedlą się w Toruniu ich rodziny. Liczba mieszkańców miasta może więc wzrosnąć o kilka tysięcy. Z tym oczywiście wiąże się choćby większe wpływy z podatków do kasy miejskiej oraz rozwój infrastruktury.

1 Brygada Rakiet prowadzi nabór kandydatów do zawodowej służby wojskowej. Poszukuje oficerów, podoficerów i szeregowych. Ze szczegółami można zapoznać się na stronie internetowej <https://www.wojsko-polskie.pl/1br/articles/aktualnosc/rekrutacja-do-1-brygady-rakiet/>.

- Zainteresowanie jest duże, mamy sporo podań. Nie będzie problemu z zaangażowaniem żołnierzy szeregowych. Jakie warunki muszą spełniać kandydaci? Przede wszystkim muszą mieć wojskową pasję, z wojskiem wiązać swoją przyszłość, służbę i obronę Ojczyzny traktować jako życiowy cel. Oficerów i podoficerów staramy się pozyskać drogą awansu. Osiąga się go po zdobyciu odpowiedniego doświadczenia po latach służby, zaliczeniu kursów kwalifikacyjnych. Promujemy służbę i chcemy dotrzeć różnymi kanałami do byłych żołnierzy, którzy aktualnie są na emeryturach albo odeszli z wojska mając niepełną wyслугę lat, nie mając pełnej emerytury. Jest sporo osób sygnalizujących chęć powrotu

do służby - mówi płk Marek Wasielewski.

Żołnierze, którzy służą już w 1 Brygadzie Rakiet, oczywiście nie są bezczynni. W maju br. uczestniczyli w ćwiczeniach na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych w Ustce. Szkolili się z użyciem systemów rakietowych Homar-K i Homar-A/Himars. Prowadzono tam także badania systemu poszukiwawczo-uderzeniowego Gladius. Ponadto żołnierze 1 Brygady Rakiet uczestniczyli w NATO-wskich ćwiczeniach pk. Swift Response-25. Co ciekawe, sprzęt jednostki mającej siedzibę w Toruniu, był transportowany przez Morze Bałtyckie na pokładzie okrętu transportowo-minowego ORP Toruń. Nie jest to prosta operacja - wcześniej odbył się trening załadunku sprzętu.

Dowódca 1 Brygady Rakiet płk Marek Wasielewski dba o budowę więzi jednostki z Toruniem. Odbył szereg spotkań m.in. z Prezydentem Miasta, Marszałkiem Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Starostą Toruńskim. W planach jest uroczystość przekazania Brygadzie sztandaru. Formalnie rozpoczęła się związana z tym procedura. Na czele Społecznego Komitetu Ufundowania Sztandaru dla 1 Brygady Rakiet w Toruniu stanął prezydent Paweł Gulewski.

Powrót do tradycji wojsk raketowych i artylerii

Formowanie 1 Brygady Rakiet to jedna ze znaczących zmian w wojsku w Toruniu. Inną jest także powstająca tu Akademia Himars. Szkolić się w niej będą również żołnierze

1 Brygady Rakiet. Akademia rozpoczyna funkcjonowanie w kompleksie przy Sobieskiego. Działa tu Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia, które jest przekształcane w Centrum Szkolenia Wojsk Raketowych i Artylerii. Co więcej, po 23 latach wraca do Torunia promocja oficerska. Zaplanowano ją na sobotę 5 lipca na Rynku Staromiejskim. Na pierwszy stopień oficerski, czyli stopień podporucznika, mianowani zostaną absolwenci sześciomiesięcznego studium oficerskiego z grupy raketowej i artylerii.

Przy okazji trzeba przypomnieć, że w 1921 r. w Toruniu powstał Obóz Szkolny Artylerii, a przed II wojną światową funkcjonowała tu Oficerska Szkoła Artylerii. Jej kontynuatorką była wspomniana WSOWRiA. Jeszcze 20 lat temu w mieście stacjonowała 6 Brygada Artylerii Armat.

- Toruń był, jest i będzie kolebką artylerii i wojsk raketowych, ma wielkie tradycje w tym zakresie. Nie ma więc przypadku, że stał się siedzibą 1 Brygady Rakiet - dodaje płk Marek Wasielewski.

© P



ORP Toruń ze sprzętem wojskowym, między innymi 1 Brygady Rakiet z Torunia, podczas rejsu na ćwiczenia Swift Response-25 w Finlandii



Pułkownik Marek Wasielewski - dowódca formowanej od 2023 r. 1 Brygady Rakiet

WZRUSZA, BAWI, OTULA W NIEPOGODE. Z NAJLEPSZYM ŻYCZENIAMI DLA JACKA CYGANA

Jacek Cygan, autor ponad tysiąca tekstów piosenek, z których wiele stało się przebojami, m.in. „Jaka róża, taki cień” w wykonaniu Edyty Geppert, „C'est la vie - Paryż z pocztówki” śpiewane przez Andrzeja Zauchę czy „Czas nas uczy pogody” w interpretacjach Grażyny Łobaszewskiej i Stanisława Sojki i wielu innych znakomitych artystów. Teksty, które wyszły spod jego pióra, towarzyszyły kilku pokoleniom - i ubogacały ich życie.

Piosenki z jego tekstami pięciokrotnie zwyciężały na Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. To jego słowa wyśpiewała Edyta Górniak w utworze „To nie ja!” podczas Eurowizji w 1994 roku, zdobywając drugie miejsce dla Polski.

Dary serca i losu

Los obdarzył Jacka Cygana wieloma talentami - jest również poetą, dramaturgiem, librecistą, scenarzystą, tłumaczem, jurorem, organizatorem festiwalu, osobowością telewizyjną, autorem książek i musicali.

Bez piosenek Jacka Cygana trudno wyobrazić sobie zarówno historię polskiej piosenki, jak i samego opolskiego festiwalu. Tegoroczna edycja Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu zbiegła się z obchodami jego 75. urodzin. „Sto lat” śpiewała artyście nie tylko festiwalowa publiczność - ale miliony widzów przed telewizorami. W ostatnim dniu festiwalu na koncert „Trzy ćwiartki Jacka Cygana - urodziny” zaprosił sam artysta. Benefis bez ceki-nów i konfetti, bez tancerzy podrywających publiczność z miejsc, bez multimedialnych popisów. Zamiast tego była muzyka, teksty Mistrza i znakomite interpretacje plejady gwiazd polskiej sceny. Wyjątkowym momentem - wspólny występ kanadyjskiego gwiazdora Garou, Marcina Januszkiewicza i Piotra Cugowskiego - w utworze „Belle”.

Jacek Cygan został uhonorowany na opolskiej scenie Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Odnaczenie wręczył mu wiceminister kultury Maciej Wróbel. - Jacek Cygan w swoim życiu nie pisał tylko piosenek. To są księgi pełne pięknych myśli, prawdziwe dary losu - moralne drogowskazy i afirmacja życia. Nuty bez pańskich słów pozostają na pięciolinii samotne. To pan wyczarowuje piosenki,

Jacek Cygan obchodził 75. urodziny w blasku zasłużonego uznania. Aż trudno w to uwierzyć, że ten absolutnie wyjątkowy twórca... nie pisał w młodości do szuflady i jest inżynierem

Redakcja



Jacek Cygan został uhonorowany w Opolu Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

które śpiewają wszystkie pokolenia - mówił wiceminister Maciej Wróbel.

„C'est la vie”, prawda o życiu

Z okazji swojego jubileuszu Jacek Cygan otrzymał także specjalne wyróżnienie za całokształt twórczości. Przekazali mu je prezes Telewizji Polskiej Tomasz Sygut oraz prezes Polska Press Grupy Zenon Nowak. Jubilat otrzymał prezent, który nawiązuje do jednego z najbardziej znanych przebojów - piosenki „C'est la vie” śpiewanej przez Andrzeja Zauchę. Jej tytuł znaczy tyle, co: „Takie jest życie”.

- Pańska twórczość nas wzrusza, bawi, otula w niepogodę. Jest z nami każdego dnia i w każdym miejscu w Polsce. Pan będzie świętował dzisiaj wieczorem swój piękny jubileusz, podobnie jak serwis Naszemiasto.pl, który obchodzi w tym roku 25. urodziny i także jest obecny w każdym zakątku Polski, jak Pańska twórczość. Proszę przyjąć od nas ten jubileuszowy plakat, z cytatem z pańskiej piosenki, przygoto-



Z rąk Zenona Nowaka, prezesa Polska Press Grupy, Jacek Cygan otrzymał także plakat Tomasza Bocheńskiego

wany przez Tomasza Bocheńskiego, nagradzanego na całym świecie twórcę okładek gazet i magazynów. Panie Jacku, wszystkiego najlepszego od serwisu Naszemiasto.pl i Polska Press Grupy. Proszę trwać, proszę tworzyć. Bo to jest nasze wspólne „C'est la vie” - powiedział Jackowi Cyganowi

prezes Polska Press Grupy Zenon Nowak.

Inżynier z duszą poety

Sosnowiec pęka z dumy. Artysta ma tu swój mural, jest honorowym obywatelem tego miasta. Wywodzący się z sosnowieckiej dzielnicy Niwka artysta niezmienne podkreśla, jak mocno

związany jest z miastem lat młodości. W Sosnowcu mieszkał do matury. - Często przyjeżdżam w rodzinne strony, zawsze trafiam przed mój rodzinny dom. To przedwojenna kamienica, nazywana „Betonem”. Za budynkiem były łąki i rzeka, która zimą wylewała i na której graliśmy w hokeja. To było nasze królestwo - wspominał w jednym z wywiadów dla „Dziennika Zachodniego”. Wciąż utrzymuje kontakt z kolegami sprzed lat.

Choć trudno w to uwierzyć - nie pisał do szuflady, nie marzył od wczesnych lat o karierze pisarza, poety. - Liceum mnie w pewnym sensie ukształtowało, tam podjąłem decyzję, że pójdę na studia techniczne, do których zachęcał mnie matematyk, profesor Zbieg. Z kolei mój historyk, profesor Kabała widział we mnie talent humanistyczny. Wtedy jeszcze nic nie napisałem i byłem przekonany, że nie napiszę. Wiedziałem, że kocham poezję, czytam ją, ale nie lubię być zmuszony do uczenia się tego, co kocham. Trochę przez przekorę pozostawiłem swój azyl, wybrałem studia tech-

niczne, które ukończyłem i zostałem inżynierem. Później, na którymś z jubileuszy mojego wydziału rektor powiedział, że w mojej osobie mamy przykład, że inżynier może być poetą, ale poeta inżynierem - już nie - mówił ze śmiechem „Dziennikowi Zachodniemu”.

W 1973 r. ukończył studia na Wydziale Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie i to w trakcie studiów zaczął pisać pierwsze piosenki. W 1975 r. wraz z Jerzym Filarem założył grupę „Nasza Basia Kochana”, z którą rok później zdobył I nagrodę na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. - Zacząłem pisać dla Eli Adamiak, a potem porwała mnie Grażyna Łobaszewska, która jako pierwsza wyciągnęła rękę po naszą piosenkę „Całkiem spokojnie wypiję trzecią kawę”. Złożyła mi propozycję, żebym dla niej pisał. Pisałem teksty dla zespołu jazzowego Crash, który w 1976 roku wygrał festiwal jazzowy w San Sebastian. Potem zacząłem się coraz poważniej wdrażać w świat muzyki zawodowej.

Wspominał, jak jeszcze w czasach licealnych, w Sosnowcu, był na koncercie Seweryna Krajewskiego. Był oczarowany i zafascynowany artystą. Kiedy po kilku latach, już w Warszawie, miał za sobą pierwsze sukcesy i współpracę ze znanymi wykonawcami, marzył, by z Krajewskim współpracować. - Nie było to jednak proste. Po pierwsze, nie znaliśmy się, ja byłem jeszcze nieznanym, on był wielką gwiazdą. Ale pewnego dnia zadzwoniła do mnie Maryla Rodowicz i powiedziała, że ma na wczoraj dwa utwory i czy może do mnie przyjść. Zapytałem, kto jest kompozytorem muzyki i usłyszałem, że Seweryn Krajewski. Kiedy zagrała „Kołędy rozsianych po świecie” ostrzegła mnie, że kiedy coś się Krajewskiemu spodoba, to on też chce to nagrać. I faktycznie, po tygodniu zadzwonił do mnie i zapytał, czy mogę mu przywieźć do radia ten tekst - opowiadał.

Wyśmienity artysta z pokorą podsumowuje swoją zawodową drogę. - Oczywiście miałem odrobinę szczęścia, ale to była przede wszystkim ciężka praca. To dzięki niej najpierw pisałem dla gwiazd, a potem sam swoimi tekstami pomagałem tworzyć kariery - mówił DZ.

FOT. MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

Pierwszy tej sztuki dokonał słynny Hiszpan Fernando Alonso. W sumie Kubica został osiemnastym zawodnikiem, który wywalczył zwycięstwa w wyścigu F1 i Le Mans. Na tej liście znajdziemy tak legendarne nazwiska, jak Bruce McLaren - Nowozelandczyk, twórca słynnego zespołu wyścigowego, Graham Hill - Anglik, jedyny człowiek, który posiada potrójną koronę sportów motorowych (zwycięstwa w Indianapolis 500, 24-godzinny Le Mans i Formule 1 - GP Monako), Jacky Ickx - Belg, z triumfem nawet w Rajdzie Dakar, czy Lorenzo Bandini - Włoch, patron prestiżowej nagrody dla wyróżniających się kierowców, której laureatem za rok 2007 został... nasz Robert.

Magia Le Mans

24-godzinny wyścig Le Mans to jedna z ikon sportu motorowego. Historia imprezy sięga 1923 roku. Zadaniem kierowców jest przejechanie jak największej liczby okrążeń w ciągu dokładnie jednej doby. W zawodach startują ekipy 3-osobowe.

- Gdy pojechałem po raz pierwszy w Le Mans, zrozumiałem, jaka tam jest magia - twierdzi Kubica. - Jeździłem wcześniej w Formule 1, no i fajnie, ale Le Mans jest wyjątkowe.

Nasz kierowca, który jest już 40-latkami (urodziny ten zodiakalny Strzelec obchodzi 7 grudnia), ścigał się dla AF Corse - zespołu założonego przez byłego kierowcę zawodowego, Włocha Amato Ferrari (niespokrewnionego z rodziną Enzo Ferrariego i jego słynną firmą samochodową Ferrari). Polak znalazł zatrudnienie w tej ekipie pod koniec 2023 roku. W tegorocznej edycji postawa naszego kierowcy była kluczowa dla ostatecznego wyniku zespołu AF Corse #83 w „93^o Edition des 24 Heures du Mans”.

W minioną sobotę Kubica przystąpił do startu w „24h Le Mans” - czwartej rundy sezonu 2025 serii FIA World Endurance Championship - u boku Chińczyka Ye Yifei i Anglika Phila Hansona, a starterem był genialny szwajcarski tenisista, zwycięzca 20 turniejów wielkoszlemowych, Roger Federer.

W ubiegłym roku wyścig w AF Corse #83 zaczynał Robert. Tym razem pierwszy ruszał Hanson, którego zadaniem było przebić się w górę stawki po słabych kwalifikacjach zespołu - żółte Ferrari 499P startowało z 13. pola startowego: przed sobą miało Alpine #35 z Austriakiem Ferdynandem Habsburgiem, a obok siebie Cadillaca #101 z Amerykaninem Rickym Taylorem.

Pierwszy raz Robert przejął samochód na 39. okrążeniu. W tym momencie AF Corse zajmowało 10. miejsce, mając 35



FOT. PAPPEA



FOT. PAPPEA

Zwycięska ekipa Ferrari: Polak Robert Kubica (w środku), Chińczyk Ye Yifei (z prawej) oraz Phil Hanson z Wielkiej Brytanii

ROBERT KUBICA: KAŻDE MIEJSCE POZA PIERWSZYM JEST SŁABE

Po raz pierwszy w historii zwycięzcą morderczych, 24-godzinnych zmagania na torze „Circuit de la Sarthe” w najbardziej prestiżowej kategorii Hypercar (Ferrari 499P) został Polak! Tym samym Robert Kubica zwyciężył – jako drugi kierowca w XXI wieku – w wyścigu Formuły 1 i „24h Le Mans”

Patryk Wiśniewski

*MAJĄC 12 LAT, ROBERT PO RAZ
PIERWSZY OBEJRZAŁ WYŚCIG
FORMUŁY 1 – JAKO KIBIC BYŁ NA GRAND
PRIX WĘGIER. WÓWCZAS JUŻ
WIEDZIAŁ, CO CHCE ROBIĆ W ŻYCIU...*

sekund straty do liderów. Gdy Kubica oddawał auto, ekipa zajmowała 2. miejsce i miała 10 sekund straty do liderów.

Przez ostatnie trzy i pół godziny w AF Corse jechał już tylko Kubica. Jego ostatni stint, czyli czas jazdy, trwał aż 58 okrążeń. I tracił prowadzenie tylko wtedy, gdy zjeżdżał na tankowanie lub zmianę opon. Gdy rywale także meldowali się w pit-stopie, auto o numerze 83 ponownie obejmowało prowadzenie. W ostatnich 40 minutach wyścigu Polak uzyskiwał najlepsze czasy okrążeń, których łącznie auto jego zespołu pokonało 387; momentami jego przewaga nad Porsche 963 #6 (team Porsche Penske Motorsport) dochodziła do 18-19 sekund.

Ostatecznie w całym wyścigu nasz kierowca przejechał 166 okrążeń (9 godzin, 58 minut i 31 sekund).

Robert uzyskał drugi wynik całego wyścigu, wykręcając czas jednego okrążenia (82) 3:26.562. Szybszy był tylko o pół sekundy - urodzony zresztą w Le Mans - Francuz Sébastien Bourdais w Cadillacu Hertz Team JOTA (3:26.063 na 111. „kółku”).

Ponadto nasz kierowca miał czwartą najwyższą prędkość maksymalną wyścigu, wynoszącą 345,6 km/h (274. okrążenie)! Najszybsze były dwa fabryczne Ferrari 499P z Włochami Antonio Fuoco i Alessandro Pier Guidim na pokładzie (po 349,0 km/h) oraz Peugeot 9X8 Francuza Loica Duvala (346,7 km/h). Identyczną szybkość jak Kubicy zmierzono w Porsche 963 innego Francuza, Kévina Estre, i w Cadillac V-Series.R Anglika Jacka Aitkeny. - Le Mans to wyścig, który powinien zostać zakazany - żartuje Kubica. - Spaliłem 12 000 kalorii od soboty rano do niedzieli wieczorem, kiedy poszedłem spać...

Marzenia się spełniają

Kubica zaczynał przygodę z automobilizmem w wieku 6 lat, od wyścigów na gokartach. Na asfaltowym placu, nieopodal stadionu żużlowego Wandy Kraków. Ojciec wiedział, jak najpierw ukierunkować, a później spełniać marzenia nastolatka. Mając 12 lat, Robert po raz pierwszy obejrzał wyścig Formuły 1 - jako kibic był na Grand Prix Węgier i na własne oczy podziwiał zwycięstwo Kanadyjczyka Jacques'a Villeneuve'a na torze Hungaroring. Wówczas już wiedział, co chce robić w życiu...

Prawie dziesięć lat później, w 2006 roku, zrealizował ten plan: został pierwszym w historii i jak dotychczas jedynym Polakiem startującym w Formule 1 (debiut na... Grand Prix Węgier). 8 czerwca 2008 roku odniósł pierwsze zwycięstwo w F1 (Grand Prix Kanady). Przez chwilę prowadził nawet w „generalce”, ale ostatecznie sezon zakończył na 4. miejscu. Ostatni wyścig zaliczył natomiast 12 września 2021 roku na torze „Autodromo Nazionale di Monza”.

- Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie chciałbym jeździć w wyścigach Formuły 1 - wyjaśnia Robert. - Ale czas biegnie, sytuacja się zmienia i teraz jestem typowym przykładem widzenia szklanki do połowy pełnej. Miałem dużo szczęścia w życiu, ponieważ moja pasja stała się moją pracą i miałem możliwość ścigania się w Formule 1 przez kilka lat...

Życie cudem jest

Kubica zawsze jeździł ryzykownie, można powiedzieć - po bandzie. Efektem były liczne kraksy, które zaliczył w długiej karierze. 10 czerwca 2007 roku, na torze „Circuit Gilles Villeneuve” w Montrealu, przy prędkości 230 km/h zahaczył o bolid Włocha Jarno Trulliego i uderzył z impetem w betonową ścianę. Auto zostało niemal doszczętnie rozbite. Przeżył.

6 lutego 2011 roku Polak uległ groźnemu wypadkowi podczas pierwszego odcinka specjalnego rajdu Ronde di Andora. Doznał licznych złamań prawej ręki i prawej nogi oraz uszkodzenia kości dłoni. Znajdował się w stanie krytycznym, zagrażającym życiu. Przeżył. Jednak do dzisiaj nie brakuje spekulacji, że po tym incydencie wciąż nie odzyskał pełnej sprawności w ręce.

To tylko dwa najbardziej „spektakularne” wypadki. Było ich dużo więcej, a konsultacje ortopedyczne, którym był poddawany, naprawdę trudno zliczyć...

Na co dzień, Kubica mieszka w Italii - w popularnym nadmorskim kurorcie Forte dei Marmi na toskańskim wybrzeżu Versilia. Co roku przyjeżdżają tu włoscy aktorzy, piosenkarze i ludzie biznesu. Ze swojego domu nad Morzem Liguryjskim ma ledwie kilka kilometrów...

Nasz najsłynniejszy w dziejach kierowca nie ma żony ani dzieci.

Heweliusz” to najnowszy serial od twórców „Wielkiej wody” – Jana Holoubka, Kaspra Bajona i Anny Kępińskiej. Produkcja inspirowana jest tragicznymi wydarzeniami z nocy 13 na 14 stycznia 1993 roku, kiedy to podczas gwałtownego sztormu na Bałtyku zatonał prom Jan Heweliusz, zabierając ze sobą życie 56 osób. Serial ukazuje zarówno przebieg katastrofy, jak i jej długofalowe konsekwencje – dramatyczne losy rodzin, które straciły bliskich, emocje tych, którzy przeżyli oraz tych, którzy przez lata żyli w cieniu tamtych wydarzeń.

Fabula na tle faktów

„Heweliusz” nie jest odzwierciedleniem wydarzeń feralnej styczniowej nocy 1993 roku, bazuje na prawdziwej historii katastrofy, jednak pozostaje opowieścią całkowicie fabularną i wizją twórców, powstała w wyniku wnikliwego researchu.

Twórcy „Heweliusza” spotkali się m.in. z ocalałcami, wdową i córką po kapitanie promu Andrzejem Ułasiewiczem, rodzinami ofiar, świadkami, kapitanem bliźniaczego statku, dziennikarzami zaangażowanymi w sprawę katastrofy. Czytali wszystkie akta rozpraw w Izbie Morskiej – łącznie ponad 20 tomów.

Na potrzeby serialu skondensowali zeznania w jeden proces, choć w rzeczywistości latami trwały postępowania w Izbie Morskiej w Gdyni i Szczecinie czy Izbie Odwoławczej również w Gdyni.

Poza rodziną kapitana Ułasiewicza, której imiona i nazwiska zachowano za zgodą bliskich, pozostałe sylwetki zostały stworzone przez twórców – łączą w sobie różne postawy i doświadczenia, a część z nich powstała specjalnie na potrzeby narracji serialu.

– Zachowaliśmy datę, nazwę promu, prawdziwe imiona i nazwiska jedynie rodziny Ułasiewiczów, choć ich losy są oczywiście też częściowo sfabularyzowane. Poczuliśmy, że mamy prawo do opowiedzenia tej historii, kiedy dostaliśmy zgodę i zaufanie Jolanty Ułasiewicz, czyli wdowy po kapitanie i ich córki Agnieszki – mówi producentka, Anna Kępińska.

Opowieść o ludziach morza

Kiedy Heweliusz zatonał, przyszły scenarzysta serialu Kasper Bajon miał 10 lat. Sceny, które zobaczył wówczas w telewizji – obraz statku odwróconego do góry stępką – nie udało mu się nigdy zapomnieć.

– Ta historia była dla mnie osobista. W pewnym momencie uświadomiłem sobie, że wdowa po kapitanie mieszkała ulicą dalej od mojego rodzinnego domu. Wtedy poczułem, że to również część mojej pamięci – mówi.

Przez jakiś czas Bajon mieszkał w Fuertaventurze wśród, jak samich określa, ludzi morza. Podziwiał ich etos. Zrozumiał, że chce opowiedzieć nie tylko historię o tej katastrofie, ale również o samotności. Tych, którzy płyną i tych, którzy na nich czekają.

O swoim pomysłem opowiedział Annie Kępińskiej, z którą pracował przy „Wielkiej wodzie” – i już od pierwszej rozmowy byli w tym projekcie razem.

– Wiedzieliśmy, że chcemy zrealizować „Heweliusza” razem z Netflixem, bo komfort, jaki nam stworzyli przy „Wielkiej wodzie”, był ogromny. To była fantastyczna, pełna zrozumienia i wsparcia współpraca. Od początku wiedzieliśmy, że jeśli chcemy podjąć się tak trudnego projektu, to tylko z nimi – podkreśla Anna Kępińska.

I udało się – Netflix zaangażował się w projekt od etapu pierwszego pomysłu, wspierając twórców merytorycznie i produkcyjnie na każdym etapie rozwoju: od scenariusza, przez zdjęcia, aż po postprodukcję. Jak podkreślają twórcy, to właśnie dzięki temu możliwe było osiągnięcie poziomu realizacyjnego, który ich zdaniem nie byłby dostępny w żadnym innym modelu produkcyjnym w Polsce.

Widz w oku cyklonu

Produkcja serialu „Heweliusz” w liczbach to łącznie 10 miesięcy przygotowań produkcyjnych, 8-miesięczny okres zdjęciowy od stycznia do sierpnia 2024 roku z liczbą 105 dni zdjęciowych, a więc aż 20 dni zdjęciowych na odcinek. Najtrudniejszymi i najbardziej wymagającymi dla całego serialu były ujęcia z tonącym promem.

– Chcieliśmy zabrać widza w samo oko cyklonu. Żeby znalazł się po prostu na promie w trakcie katastrofy. Działaliśmy na dekoracjach, które są przechylone pod kątem 70, 80, 30 stopni. Na aktorów działała gra witacja, oni byli cały czas w niewygodnych pozycjach, do tego lały się na nich tony wody. Włączono były trzy gigantyczne silniki od motolotni, które robiły wiatr zbliżony do warunków sztormu 12 w skali Beauforta, jaki miał miejsce w tę tragiczną noc. To były niesamowicie wyczerpujące fizycznie zdjęcia, zarówno dla aktorów, jak i dla ekipy – mówi autor zdjęć, Bartek Kaczmarek.

W żadnym pionie produkcyjnym nie było miejsca na zrobienie czegoś na pół gwizdka. „Heweliusz” w liczbach to ponad 120 aktorów, 3000 statystów, 2000 pojazdów grających, w tym 200 TIR-ów/cieżarówek, 700 ton wody (większość w obiegu zamkniętym), 1 kilometr konstrukcji deszczownicy trawersów, 100 mocowań podwieszeń elementów jednocześnie na dwóch halach zdjęciowych, 40 umów kaskaderskich, 70 lokacji i prawie 200 osób zaangażowanych w postprodukcję.



W postać kapitana Andrzeja Ułasiewicza wcielił się Borys Szyc. Władze PRL próbowały na niego i na załogę rzucić całą odpowiedzialność za tragedię

DRAMAT NA MORZU I W SĄDZIE: „HEWELIUSZ” WEDŁUG NETFLIXA

Amerykański serwis streamingowy Netflix nakręcił nad Wisłą kolejny serial.

„Heweliusz” to dramat inspirowany jedną z największych katastrof morskich w powojennej historii Polski.

Premiera już w listopadzie tego roku

Paweł Gzyl

– To dla nas ważne, dotyka nas to, bo pracujemy na realnych historiach. Czuję ogromną odpowiedzialność, ponieważ robimy serial, który jest ważny dla wielu ludzi – podkreśla reżyser, Jan Holoubek.

Walka o godność

„Heweliusz” jest zarówno dramatem katastroficznym, jak i sądowym. To opowieść o dramacie na morzu i na lądzie. Historie głównych bohaterów są osadzone w realiach rozpadającego się systemu państwowego po upadku PRL-u.

Władze próbują rzucić całą odpowiedzialność za tragedię na kapitana Andrzeja Ułasiewicza oraz załogę promu. W Izbie Morskiej wdowy po marynarzach walczą o prawdę, godność, sprawiedliwość i pamięć o zmarłych. We własnych domach mierzą się z samotnością i żałobą, stając się jednocześnie jedynymi żywicielkami rodziny w czasach ekonomicznego kryzysu.

– Chciałem, żeby ta historianiosła w sobie siłę emocji. Dlatego to z jednej strony opowieść o katastrofie, pełna napięcia i żywiołu, a z drugiej – głęboki, intymny dramat o samotności, stracie i nadziei – mówi Jan Holoubek.

Jednym z wielu wyzwań postawionych przed twórcami stało się przeniesienie na ekran ciężaru emocjonalnego tych, którzy przetrwali oraz tych, którzy mieli znaleźć się na statku, ale zrzędzeniem losu nie weszli na pokład.

– Ta opowieść jest o tragedii, ogromnym cierpieniu ludzi, bardzo trudnym czasie w historii Polski. To, co wynieśliśmy z dokumentacji, przeniosło się na opowieść fabularną. To historia o tym, że nigdy nie wiemy, co się wydarzy. Że nasze życie nagle w brutalny sposób może być przerwane. Ktoś nie powinien być akurat na tej zmianie, ktoś inny został wpuszczony na prom. To był zwykły dzień. Ludzie płynęli, nie myśląc o tym, że ich życie

zaraz się skończy. Opowiadamy o losie, który okazuje się często przypadkowy, o ludziach, którzy mają marzenia, plany i historie do przeżycia, których nigdy już nie doświadczą – tłumaczy Anna Kępińska.

Zetknięcie z dramatem

Kluczową rolę żony kapitana promu odtwarza w serialu Magdalena Rózcza.

– Po spotkaniu z panią Jolą Ułasiewicz najważniejsze były dla mnie słowa: godność, wrażliwość, dobro. Poruszyła mnie jej ogromna wiara w sprawiedliwość i niezłomność w walce o prawdę. Wielkie uczucie, które dane było przeżyć Ułasiewiczom, ale też absolutna pewność o niewinności męża i mimo wielkiej straty, zrozumienie dla honorowego pozostania do końca na mostku. Na początku procesu sądowego żona kapitana jest pełna wiary, ale później okazuje się, że cokolwiek by się nie wydarzyło, w starciu ze skorpumpowanym systemem jest przegrana. Rola Jolanty to dla

mnie wielkie wzruszenie i potężny kaliber emocjonalny – mówi aktorka.

W postać kapitana Ułasiewicza wcielił się z kolei Borys Szyc.

– Z Jolantą i z jej córką Agnieszką szybko stworzyliśmy przyjazną relację. Po spotkaniu z rodziną kapitana dowiedziałem się, że jeszcze przed doбором obsady Jolanta wskazała mnie jako aktora, który powinien zagrać jej męża. Podobnie w przypadku Magdy Rózczy. Bardzo się ucieszyła, że to właśnie my. Czuliśmy wielkie wsparcie. Chciałem tą rolę oddać hołd kapitanowi – podkreśla aktor.

Na ekranie zobaczymy w „Heweliuszu” również wiele innych znanych twarzy – w tym Michała Żurawskiego, Konrada Eleryka, Tomasza Schucharda, Justynę Wasilewską, Andrzeja Konopkę, Magdalenę Zawadzką, Jana Englerta czy Michalinę Łabacz.

Aktorzy wcielają się w bohaterów, których łączy jedno: zetknięcie z dramatem, który na zawsze odmienił ich życie.

– Skala produkcji przejawiała się dla mnie w spokoju i skupieniu, żeby każdy na planie mógł do końca dopracować nawet najdrobniejszy szczegół. Wszystko jest absolutnie dopięte, co bardzo wpływa na realizm historii. Kiedy zerkałem w monitor, widzieliśmy, że przenosimy się w czasie – zaznacza Magdalena Rózcza.

– Myślałem, że niewiele rzeczy w pracy aktora może mnie zaskoczyć, ale ogrom i rozmach tej produkcji przerósł moje oczekiwania. Tego jeszcze w Polsce nie było. To jeden z najbardziej wymagających projektów, w których brałem udział. Ten wysiłek był dla mnie zaskakujący. Pokonałem wiele swoich strachów. To jedna z największych przygód mojego życia – podsumowuje Borys Szyc.

Premiera serialu „Heweliusz” w Netflixie w listopadzie tego roku. ©©

OGÓLNOPOLSKI SZCZYT ENERGETYCZNY 2025 NAKREŚLA WYZWANIA DLA BRANŻY

Centrum energetyczne kraju przesuwa się na północ. Aby zaabsorbować gigawaty czystej energii, potrzebne są inwestycje w inteligentne sieci i przyciągnięcie odbiorców przemysłowych - mówiono na OSE 2025 w Gdańsku.

Trzynasty Ogólnopolski Szczyt Energetyczny zgromadził w Gdańsku liderów branży energetycznej, finansowej, inwestycyjnej oraz polityków z kraju i zagranicy.

Podczas jednego z najważniejszych wydarzeń w branży w kraju i najważniejszego na wybrzeżu Bałtyku, poruszono zagadnienia związane z reorganizacją polityki energetycznej UE i Polski w świetle transformacji energetycznej. Dyskusje koncentrowały się wokół zaostreżenia europejskiej polityki klimatycznej, nowych źródeł dostaw surowców dla Europy oraz kontynuacji odejścia od tradycyjnych źródeł wytwórczych na rzecz odnawialnych źródeł energii (OZE). Nie zabrakło tematów związanych z inwestycjami w energię jądrową, produkcją zielonego wodoru oraz biogazu, dalszym rozwojem offshore, transformacją sektora ciepłowniczego i infrastruktury krytycznej.

- Wojna w Ukrainie usławiła nam ze szczególną mocą, że energetyka nie jest już tylko zwykłą gałęzią gospodarki. To oś współczesnego bezpieczeństwa i rozwoju cywilizacyjnego - mówił Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego podczas inauguracji OSE 2025.

W ostatnich latach Unia Europejska zrewidowała kierunki dostaw surowców energetycznych i zainicjowała politykę Repower EU, odblokowując 300 miliardów euro, z czego blisko połowę już zakontraktowano na przyspieszenie budowy nowych, odnawialnych źródeł energii, poprawę efektywności energetycznej i rozbudowę sieci dystrybucyjnych i przesyłowych.

- Na naszych oczach powstaje nowa architektura rynku energii. Rekompensaty kontraktów różnicowych, rozliczenia w czasie rzeczywistym inwestycji takich jak FSRU w Zatoce Gdańskiej, projektowany nordycko-bałtycki korytarz wodorowy czy projektowane połączenia transgraniczne między Polską, Szwecją a Danią w oparciu o projekty offshoreowe zamieniają Bałtyk w najszybciej integrujący się



Uczestnicy panelu na temat strategii dostosowawczych grup energetycznych w transformacji sektora energetyki

hub energetyczny Unii Europejskiej, a 3 tygodnie temu na wyspie Ostrów uruchomiono fabrykę wież wiatrowych. Budujemy łańcuch wartości od stali przez kable po cyfrowe systemy sterowania, a to miejsca pracy, podatki i innowacje - dodał marszałek Struk.

Grupy energetyczne dostosowują strategię

Transformacja energetyczna nakierowana na odnawialne źródła energii wspomagane efektywnymi magazynami i energią jądrową wymaga dopasowania działań producentów i dystrybutorów energii. Musi uwzględnić bezpieczeństwo energetyczne, oczekiwania klientów, interes akcjonariuszy, realizować proces dekarbonizacji i zapobiec deficytowi mocy. Wynikającym z wygaszania konwencjonalnych źródeł. Kolejnym aspektem, który wymógł nowe podejście do energetyki jest rozwój nowych technologii.

- Zmiana realiów technologicznych, rewolucja technologiczna, wpływają na budowę strategii. Zakładam, że 20, 15, 10 lat temu nikt z nas nie brał pod uwagę konieczności wyko-

rzystywania sztucznej inteligencji, tak przy planowaniu inwestycji czy przy obsłudze systemów dystrybucyjnych - mówił Sławomir Staszak, prezes Zarządu Energi SA podczas panelu „Strategie dostosowawcze grup energetycznych w procesie transformacji sektora energetycznego”. - Dziś wiemy, że musimy kłaść nacisk na takie projektowanie naszych sieci dystrybucyjnych czy aktywów wytwórczych, aby używały platform sztucznej inteligencji dla jak najlepszego bilansowania energii elektrycznej, wprowadzania jej do linii średniego i wysokiego napięcia, do magazynów energii, tak aby efektywnie z niej korzystać.

Cel - dekarbonizacja

Zasadniczym i nadrzędnym celem transformacji ener-

getycznej jest dekarbonizacja sektora. Dla koncernów energetycznych oznacza to odchodzenie od paliw kopalnych na rzecz miks energetyczny opartego o OZE, energię jądrową i gaz. Z tym, że zielona energia ma być najważniejszym filarem.

- W tym miejscu mogę pochwalić się, że jesteśmy liderem i mamy 53 proc. energii zainstalowanej w OZE. To jest naprawdę wynik rewelacyjny. Trzeba jednak pamiętać, że odejście od wysoce emisyjnych źródeł nie może spowodować luki w systemie elektroenergetycznym. Remedium w okresie przejściowym są gazowe jednostki wytwórcze, żebyśmy w systemie obok niesterowalnych źródeł jakimi są OZE, mieli te, które - mówiąc potocznie - można włączać i wyłączać jed-

nym przyciskiem - zauważył Sławomir Staszak.

Energetyczne ciążenie na północ

W trakcie OSE 2025 w Gdańsku często podnoszono temat zmian, jakie na krajowym rynku zajdą niedługo. Mianowicie środek ciążenia przesuwa się na północ, gdzie w ciągu kilkunastu lat powstaną źródła, które dostarczą kilkadziesiąt gigawatów energii elektrycznej.

- Ośrodek krajowej energetyki zdecydowanie przesuwa się na północ Polski. Elektrownia jądrowa, morskie farmy wiatrowe, nawet jeśli nie jesteśmy inwestorem tych inwestycji, będą funkcjonowały w obszarze naszej sieci dystrybucyjnej. Bierzemy to pod uwagę w strategii dostosowywania naszej spółki dystrybucyjnej do przyjęcia bardzo dużej ilości energii elektrycznej wyprodukowanej na morzu i w elektrowni jądrowej. Oczywiście zdecydowana większość energii bezpośrednio trafi do sieci przesyłowych PSE, co nie zmienia faktu, że dystrybutor w naszej grupie musi być gotowy do przyjęcia bardzo dużej mocy i rozdystrybowania jej do od-

biorców na swoim terenie - dodał prezes Energi.

Wyzwaniem zbilansowanie rynku

Aby rynek energetyczny sprawnie funkcjonował, musi być zbilansowany. Wraz z potencjałem wytwórczym na północy kraju powinien być budowany potencjał odbiorczy.

- Na terenie naszego działania mamy 9,6 GW mocy, zapotrzebowanie w szczycie wynosi 3,6 GW. Kiedy powstaną źródła offshore'owe, to w naszej sieci zostanie dodatkowo 1 GW mocy. Elektrownia jądrowa zapewne dołoży nam kilkaset MW mocy, która zostanie na terenie działania Energi Operator. Za kilka lat, przyłączając źródła odnawialne, moc zainstalowana znacznie wzrośnie i to jest wyzwanie - mówił Robert Świerzyński, prezes zarządu Energa Operator. - Jeżeli chcemy ten system bilansować lokalnie, to wszyscy musimy zrobić bardzo dużo po to, żeby ten biznes lokował się na północy kraju. Jeśli zmianami regulacyjnymi i zmianami prawnymi nie doprowadzimy to tego, że biznes będzie się chciał lokować w miejscach, gdzie powstają odnawialne źródła energii, to nie zbilansujemy systemu.

Jak dodał prezes Energi Operator, spółka do sieci dystrybucyjnej coraz częściej przyłącza klientów o dużym zapotrzebowaniu na moc energetyczną - 200-300 megawatów i więcej. Dlatego musi być rozbudowywana także sieć przesyłowa najwyższych napięć.

W inwestycjach w rozwój sieci przesyłowej i dystrybucyjnej kluczową rolę odgrywa finansowanie w ramach Krajowego Planu Odbudowy.

- Na dziś mamy podpisane umowy na finansowanie inwestycji w sieci energetyczne w kwocie 50 miliardów złotych. Jest to ogromny zasób środków finansowych, które są do dyspozycji, trafiają do energetyki, żeby nowe źródła energii odnawialnej mogły być w optymalny sposób wykorzystywane - powiedziała prof. zw. dr hab. Marta Postuła, pierwsza wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

*TRZEBĄ JEDNAK PAMIĘTAĆ,
ŻE ODEJŚCIE OD WYSOCE EMISYJ-
NYCH ŹRÓDEŁ NIE MOŻE
SPOWODOWAĆ LUKI W SYSTEMIE
ELEKTROENERGETYCZNYM*

Region

Robert Malecki
w Chełmnie(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl**Jeden z mistrzów polskiego kryminału - Robert Malecki - spotkał się z czytelnikami.**

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chełmnie zorganizowano spotkanie z Robertem Maleckim, autorem kryminałów i powieści sensacyjnych. W jego trakcie Malecki opowiadał m.in.

o swojej pisarskiej drodze, skąd czerpie pomysły do swoich książek. Zdradził też nieco zawodowej „kuchni”.

A już 24 czerwca, w chełmińskiej bibliotece będzie można wziąć udział w otwarciu wystawy fotograficznej pt.: „Góry - moja miłość” autorstwa Mateusza Kałdowskiego. Wernisaż zaplanowano na g. 11. Ekspozycję ta będzie czynna do końca wakacji. ©©



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Chętnych do zdobycia autografu nie brakowało

REKLAMA 0011353509

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
z dnia 17 czerwca 2025 r.****ZARZĄD POWIATU w RYPINIE**

ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w obrębie Nadroż, gmina Rogowo, powiat rypiński, oznaczonych według katastru nieruchomości jako:

1. Działka nr 31/4 o powierzchni 0,3000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Rypinie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WL1Y/00024907/8 wraz z udziałem wielkości 1/10 w **działce nr 31/11 o powierzchni 0,1896 ha** stanowiącej drogę dojazdową do wydzielonych działek, dla której Sąd Rejonowy w Rypinie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WL1Y/00035449/9, cena wywoławcza: **66.000,00 zł**, wadium: **6.600,00 zł**,

2. Działka nr 31/5 o powierzchni 0,3000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Rypinie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WL1Y/00024907/8 wraz z udziałem wielkości 1/10 w **działce nr 31/11 o powierzchni 0,1896 ha** stanowiącej drogę dojazdową do wydzielonych działek, dla której Sąd Rejonowy w Rypinie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WL1Y/00035449/9, cena wywoławcza: **67.000,00 zł**, wadium: **6.700,00 zł**,

3. Działka nr 31/6 o powierzchni 0,3000 ha dla której Sąd Rejonowy w Rypinie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WL1Y/00024907/8 wraz z udziałem wielkości 1/10 w **działce nr 31/11 o powierzchni 0,1896 ha** stanowiącej drogę dojazdową do wydzielonych działek, dla której Sąd Rejonowy w Rypinie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WL1Y/00035449/9, cena wywoławcza: **63.000,00 zł**, wadium: **6.300,00 zł**;

Przetarg odbędzie się w Starostwie Powiatowym w Rypinie przy ul. Warszawskiej 38 w Sali narad na II piętrze w dniu **27 sierpnia 2025 r. o godz. 10.00.**

Termin wpłaty wadium i składania ofert: 20 sierpnia 2025 r. godz. 10.00. Ogłoszenie o przetargu umieszczono na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Rypinie: www.bjp.powiatrypinski.pl, www.powiatrypinski.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Rypinie przy ul. Warszawskiej 38.

Dodatkowe informacje o przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Rypinie przy ul. Warszawskiej 38 w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości, I piętro, pokój nr 108 (tel. 54 280 24 32-33) w godzinach pracy urzędu.

Rusza remont kolejowej trasy
Rypin - Brodnica - JabłonowoTomasz Błaszkwicz
tomasz.blaszkiewicz@polskapress.pl**Rozpoczyna się przebudowa trasy kolejowej z Rypina do Jabłonowa Pomorskiego. Po-ciągi mają jeździć szybciej, a dla mieszkańców Rypina i okolic to głównie powrót regularnych połączeń.**

Prace ruszają na blisko 50-kilometrowej trasie Rypin - Brodnica - Jabłonowo Pomorskie (odcinki linii kolejowych nr 33 Kutno - Brodnica oraz nr 208 Działdowo - Chojnice).

Prace będą miały szeroki zakres

- Poprawa parametrów infrastruktury kolejowej na liniach o znaczeniu regionalnym ma istotne znaczenie dla mieszkańców mniejszych miejscowości - tłumaczy Piotr Kwabiszewski, dyrektor Zakładu Linii Kolejowych w Bydgoszczy, PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

- Dla wielu z nich pociąg jest jedyną szansą na dotarcie do pracy, szkoły czy lekarza. Dlatego też w ostatnich latach wyremontowaliśmy m.in. takie trasy, jak Laskowice Pomorskie - Szlachta, Bydgoszcz - Nakło, Grudziądz - Gardeja, czy Sierpc - Nasielsk. Teraz przyszedł czas na trasę Rypin - Brodnica - Jabłonowo Pomorskie, a jeszcze w tym roku pociągami ponownie będzie można pojechać z Aleksan-



FOT. TOMASZ BŁASZKIEWICZ

Czas podróży na trasie Rypin - Jabłonowo Pomorskie będzie skrócony o ok. 15 minut

drowa Kujawskiego do Ciecuchocinka - dodaje.

Remont na trasie Rypin - Kretki - Brodnica oznacza nie tylko wymianę szyn i podkładów, ale także naprawę 32 obiektów inżynierskich, ta-

kich jak: mosty, wiadukty i przepusty. Tor będzie wyregulowany, a pasażerowie komfortowo wsiądą do pociągów na przystanku Kretki, gdzie peron nr 2 zyska nową nawierzchnię.

nowa Pomorskiego również wymienimy szyny i podkłady. Kierowcy przejadą sprawniej przez tory po wymianie nawierzchni na 13 przejazdach. Naprawimy perony i dojścia do nich w Brodnicy, Konojadach i Najmowie.

Finalnie, pociągi mają jeździć z prędkością do 120 km/h zamiast 80 km/h i 60 km/h. Dzięki temu czas podróży na trasie Rypin - Jabłonowo Pomorskie będzie skrócony o ok. 15 minut.

©©

Pociągi pojadą szybciej

- Nowa nawierzchnia będzie na 17 przejazdach kolejowo-drogowych - podkreśla Przemysław Zieliński z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. - Na trasie z Brodnicy do Jabło-

W ramach remontu przebudowane zostaną 32 obiekty inżynierskie: mosty, wiadukty, przepusty.

KRÓTKO

RYPIN**Dziś rozpoczynają się dni miasta. W programie m.in. koncerty, imprezy sportowe i Noc Świętojańska.**

Dni Rypina 2025 rozpoczyna się w piątek, 20 czerwca, spotkaniem autorskim z Tomaszem Raczkim, znanym krytykiem filmowym. Początek o 17.00 w rypińskiej bibliotece.

Sobotni program zainauguruje Spartakiada Przedszkolaków, która rozpocznie się o 9.00 w Rypińskim Centrum Sportu. Od 18.30 na stadionie MOSiR-u ruszy blok koncertowy. Najpierw wystąpi formacja Generations, która prezentuje covery dobrze znanych hitów zespołu Dżem. Godzinę później na scenie pojawi się Bryska, autorka takich przebojów jak: „Obca”, „Lato (Pocałuj mnie)” czy „Odbicie”. Na 21.00 zaplanowano koncert grupy Wilki, a około 22.45 przyjdzie pora na koncert O.S.T.R. W międzyczasie zo-

staną wręczone coroczne nagrody: Rypiński Laur Gospodarczy, Wędka Burmistrza i Superelewacja.

W niedzielę 22 czerwca, o 6.00, na stadionie rozpoczyna się zawody wędkarskie, a ok. 10.00 ruszy Bieg Bosych Antków. O 13.00 w kościele pw. św. Trójcy zostanie odprawiona jubileuszowa msza święta, pod przewodnictwem Biskupa Płockiego Szymona Stulkowskiego.

Około 14.30 Dni Rypina znów wróć na stadion MOSiR-u, gdzie mieszkańcy spotkają się na pikniku rodzinnym i biegu dziecięcym. O 17.30 warto wybrać się na sąsiadującą ze stadionem muszlę koncertową. Na początek wystąpią artyści ze Szkoły Muzycznej I stopnia w Rypinie, o 18.30 zaśpiewa Grażyna Łobaszewska, a godzinę później - Tomasz Makowiecki. Po koncercie, ok. 20.30, rozpocznie się Noc Świętojańska,



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

a na 21.00, w parafii św. Stanisława Kostki, zaplanowany jest III Rypiński Festiwal Muzyki Organowej.

Zwieńczeniem Dni Rypina 2025 będzie poniedziałkowa wystawa w Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej pt. „Epoki i stroje: historie regionu Bauska (IX-XIX w.)”. Początek wernisażu o 17.00.

„Gazeta Pomorska” jest patronem medialnym tegorocznych Dni Rypina. (TOB)

BRODNICA**Wystąpią: Wiktor Dyduła (na zdjęciu) i Kombii**

W niedzielę, na przedamcu odbędzie się największy koncert Dni Brodnicy. Wystąpią: Wiktor Dyduła (o g. 20) oraz zespół Kombii (o g. 21.30) z Grzegorzem Skawińskim.

W sobotę, od g. 20, na ruinach zamku trwać będzie Noc Świętojańska. Zaplanowano m.in. warsztaty historyczne oraz pokaz teatru ognia. (DX)

Prezydent Gulewski przeciwny patrolom

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskappress.pl

Po brutalnej napaści na młodą kobietę w parku Glazja w Toruniu prezydent miasta wydał we wtorek specjalne oświadczenie. Zrobiła to też rodzina zaatakowanej.

Do ataku na 24-letnią toruniankę doszło na skraju parku Glazja w Toruniu w nocy ze środy na czwartek (z 11 na 12 czerwca). Pokrzywdzona kobieta nadal jest w bardzo ciężkim stanie w szpitalu. Zarzut usiłowania jej zabójstwa usłyszał natomiast 19-letni obywatel Wenezueli. Jest tymczasowo aresztowany, grozi mu dożywocie.

To trudny i kryzysowy czas

We wtorek prezydent Paweł Gulewski wydał specjalne oświadczenie w tej sprawie. Tym razem dotyczy ono reakcji różnych grup mieszkańców na te tragiczne wydarzenia.

- Szanowne Mieszkanki, Szanowni Mieszkańcy Torunia! Ostatnie wydarzenie w parku Glazja było dla całej naszej społeczności wstrząsem. Wszyscy od-



FOT. GRZEGORZ OŁKOWSKI

Do ataku na 24-letnią toruniankę doszło na skraju parku Glazja w Toruniu w nocy z 11 na 12 czerwca

czuwamy smutek i niepokój. To, w jaki sposób wspólnie doświadczamy, reagujemy i radzimy sobie z tą sytuacją, zależy przede wszystkim od nas samych. To trudny i kryzysowy czas, w którym działamy pod wpływem silnych emocji. Pierwsza reakcja na to drastyczne wydarzenie, którego n=ikt z nas się nie spodziewał, to szok. Niepokój w obecnej sytuacji jest naturalną reakcją, ale ważne, by nie przejął nad nami kontroli - podkreśla prezydent Paweł Gulewski. Dalej zaznacza, że dramat to

doświadczenie, które przeżywamy nie tylko i wyłącznie indywidualnie, ale i wspólnota - mieszkanki i mieszkańców Torunia. „Niech będzie dla nas źródłem uruchomienia pokładów empatii i łączenia się przede wszystkim z bólem i cierpieniem poszkodowanej i jej rodziny oraz bliskich” - czytamy. - W przestrzeni publicznej, medialnej i w Internecie rozprzestrzenia się mnóstwo nieprawdziwych informacji dotyczących zdarzenia. Nie należy przyjmować bezkrytycznie ko-

lejnych sensacyjnych doniesień. Apeluję, abyśmy z ludzkiej tragedii nie czynili sensacji - podkreśla Paweł Gulewski. „Wierzę głęboko w pokłady współczucia, empatii i zjednoczenia się naszej społeczności w celu niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Wielokrotnie pokazaliśmy, że jako wspólnota mieszkanki i mieszkańców Torunia potrafimy to robić. Zrobmy to dzisiaj ponownie” - czytamy dalej w oświadczeniu.

W kontakcie z policją i strażą

Prezydent zapewnia, że „torunianki i torunianie mogą liczyć na profesjonalne i skuteczne działania służb odpowiedzialnych za porządek publiczny. Władze miasta są w stałym kontakcie z policją, strażą miejską oraz innymi instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo w Torunia”.

- Miasto monitoruje sytuację na bieżąco i reaguje na każde realne zagrożenie - to też słowa prezydenta.

Prezydent przypomina też, że informacje dotyczące niepokojących zdarzeń można prze-

kazywać do profesjonalnych służb pod numerami telefonów: 112 (numer alarmowy), 997 (policja) i 986 (straż miejska).

- Apeluję do torunianek i torunian o rozważę, odpowiedzialność i unikanie działań, które mogą prowadzić do dezinformacji i eskalowania nieuzasadnionego lęku. Bezpieczeństwo mieszkańców to nasz priorytet - oparty na współpracy, profesjonalizmie służb i wzajemnym zaufaniu - czytamy w oświadczeniu.

- Tak zwane „patrole obywatelskie” nie mają formalnego umocowania prawnego i nie są odpowiedzialnością na rzeczywiste potrzeby mieszkańców, lecz próbą wykorzystania tragicznego zdarzenia do budowania napięcia społecznego i podważania zaufania do instytucji publicznych - podkreśla Paweł Gulewski.

Również rodzina napadniętej skierowała do prezydenta miasta Torunia prośbę o publikację jej oświadczenia na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia.

„W związku z dramatycznymi wydarzeniami, które do-

tknęły naszą rodzinę, zwracamy się z serdeczną, lecz stanowczą prośbą o powstrzymanie się od przekazywania, publikowania i przetwarzania informacji dotyczących stanu zdrowia naszej bliskiej” - czytamy w oświadczeniu rodziny kobiety. „Zdajemy sobie sprawę z ogromnego zainteresowania opinii publicznej, jednak doświadczamy osobistej tragedii, która wstrząsnęła nami głęboko. W tym szczególnie trudnym czasie potrzebujemy ciszy, spokoju i możliwości przeżywania bólu w gronie najbliższych. Upowszechnianie danych dotyczących zdrowia - niezależnie od ich źródła - stanowi naruszenie prawa do prywatności oraz może poważnie zagrażać zdrowiu psychicznemu członków naszej rodziny, którzy znajdują się obecnie pod szczególną opieką psychologiczną. Prosimy media, osoby prywatne oraz instytucje o poszanowanie naszej prywatności i wstrzymanie się od komentarzy i publikacji. Wierzymy, że empatia i odpowiedzialność społeczna przeważą nad chęcią przekazywania sensacyjnych informacji. ©®

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz	
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532

LEKARSKIE

Włocławek	
-----------	--

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074
---	--------

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A
--	-------------

USŁUGI

Bydgoszcz	
-----------	--

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288
---	--------

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.	
---	--

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A
---	-------------

ABC Białe Błota Całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele.	000420
---	--------

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porosiński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.	
--	--

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028
--	--------

Alpa-Toruń , ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel.56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl	001384
--	--------

Grudziądz

A. Witkowski , „ELWAN”, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniar-skie. Kaplica, Chłodnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h	
--	--

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801
--	-----------

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Zalatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805
--	-----------

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Szymborska 25A, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Zalatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801
---	-----------

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528
---	--------

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983
--	---------

Gniewkowo

Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W. Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418. Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena.	00418
---	-------

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000045
--	--------

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502
---	--------

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Zalatwiamy wszelkie formalności.	000345
---	--------

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162
--	---------

Żłotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281
Żnin	

Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy 661-565-917	528414801/B
Całodobowe , kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Gór-ska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416
---	--------

Włocławek

Apteka Omega , pn.-sob. 7.00-21.00, nd. 9.00-19.00, ul. Kaliska 89a, tel. 54/307-08-00.	
--	--

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074
---	--------

0011333788

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56. Tel. 603-998-321	000289
--	--------

WETERYNARYJNE

Toruń

„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna. Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie 10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00, sb, ndz.11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły dla zwierząt. www.canmed.pl	000028
--	--------

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045
--	--------

ZDROWIE I URODA

Bydgoszcz Przepuklinowe pasy - sprzęzynowe, wypadanie macicy - inne. Wkładki - płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85.	412314801/A
---	-------------

Toruń

Optyk Trejnowski. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26	
www.optyk-trejnowski.pl	000046

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Z CZEGO JUTRO ...? 22 TYSIĘCY MIL PODNIEBNEJ PODRÓŻY, CZYLI ZMIANA CYWILIZACJI W CZASIE RZECZYWISTYM

W środę, 30 kwietnia rozpocząłem 22 tysiące mil podniebnej podróży na trasie Warszawa-Londyn - Singapur - Siem Reap - Bangkok - Hong Kong - Osaka - Szanghaj - Singapur - Londyn - Warszawa, która zakończyła się 12 maja. W tym czasie w tamtej części świata miały miejsce m.in. Shanghai Auto Show 2025, a do 13 października na wyspie Yumeshima pod Osaką odbywa się Expo 2025. Lecą w ten rejon świata doświadczając nie tylko zmiany długości i szerokości geograficznej, ale przede wszystkim mamy możliwość obserwowania w czasie niemal rzeczywistym jakościowych przemian cywilizacyjnych. Nieodparcie doświadczam się je znajdując się w porcie lotniczym Changi w Singapurze, który uznawany jest za „najbardziej „zielony” port lotniczy na świecie dzięki Jewel Changi z najwyższym na świecie 40 metrowym krytym wodospadem Rain Vortex otoczonym lasem, z 22 tysiącami metrów kwadratowych ogrodów tropikalnych i z tysiącem żywych motyli. Lotnisko

Andrzej Sadowski
Centrum. im. Adama Smitha



Changi zdecydowanie wygrywa z Seoul Incheon, San Francisco, Zurichem czy Oslo pod względem skali i różnorodności zieleni. Znajdujemy się w równoległym świecie, gdzie praca i przedsiębiorczość mająca oparcie w wolności gospodarczej jest podstawą całego czasu rosnącego dobrostanu oraz powiększającego się dystansu wobec Unii Europejskiej żyjącej przeszłością przebrzmiałej chwały oraz minionej już przewagi i wyższości.

Nawet bez znajomości analiz, które wskazują, że Chiny miały w roku 2024 największą liczbę robotów przemysłowych na świecie sięgającą 1,5 miliona, a posługując się wskaźnikiem „robot density”, czyli liczby robotów przemysłowych na 10 tysięcy pracowników zajmowały one z 392 robotami drugie miejsce za Niemcami z liczbą 415, widać rosnącą „lukę industrialną” pomiędzy Azją a Europą. Niedościęgnięciem światowym

wym liderem „robot density” jest Korea Południowa z robotami rzędu 2500-3000 na 10 tysięcy pracowników. Jeżeli w Polsce parający się polityką odwoływali się do tego państwa jako wzoru dla nas, to powinni pamiętać, że w roku 2018 zmniejszono łączny limit godzin pracy z 68 do 52 tygodniowo oraz o tym, że w Polsce „robot density” wynosi 78 robotów w przemyśle wytwórczym, a w motoryzacyjnym 251.

Przez Polskę przetacza się emocjonalna wymiana poglądów oraz ciosów w sprawie poprawnego liczenia głosów w wyborach prezydenckich. Mimo ujawnionego zagrożenia i praktykowanego cyberterrorysty przez jawnie wrogie nam państwa rządy w Polsce nie chcą oprzeć bezpieczeństwa administracji publicznej jak w m.in. Estonii o technologię blockchain, której zastosowanie również w li-

czeniu głosów i całym procesie wyborczym eliminowałyby jakiegokolwiek wątpliwości co do uczciwości wyniku. Zastosowanie technologii blockchain zostało zaprezentowane podczas Shanghai Auto Show 2025 chociażby do śledzenia baterii, które otrzymują nieedytowalny cyfrowy paszport, który rejestruje historię ładowania, awarie, czy pochodzenie surowców właśnie na blockchainie pochodzącym z otwartego i globalnego projektu Hyperledger promującego zastosowanie tej technologii opracowywanej przez The Linux Foundation. Ponadto blockchain zastosowano w logistyce części zamiennych i śledzenia ich transportu w czasie rzeczywistym, jak np. chipów do autonomicznej jazdy oraz do automatycznych płatności tzw. smart kontraktów po dostawie. Technologia ta służy do zabezpieczenia przed hakowaniem w systemach FSD, czyli „Full Self Driving” określających autonomiczną jazdę oraz też do weryfikowania w zdecentralizowanej sieci każdej aktualizacji oprogramowania. Skoro można dzięki technologii

blockchain zapewnić potwierdzenie oryginalności baterii, łańcucha dostaw, płatności za części i zabezpieczenia autonomicznych pojazdów to również można w Polsce po jej zastosowaniu zapewnić procesowi wyborczemu całkowitą transparentność i bezpieczeństwo oraz ochronę dla jego niepodważalnego wyniku przez jakimikolwiek zagrożeniami.

Zarówno w Polsce, Japonii, czy Chinach mamy do czynienia z różnym natężeniem rozwijającego się nieustająco kryzysu demograficznego. W Chinach, w których w roku 2023 urodziło się najmniej dzieci od roku 1949 kryzys demograficzny stał się najpoważniejszym z wyzwań społeczno-gospodarczych. Jednym z rozwiązań ograniczającym przynajmniej jego skutki jest oficjalnie uruchomiony 3 maja „AI Hospital”, czyli pierwszy na świecie szpital zasilany przez sztuczną inteligencję. W bezprecedensowy sposób zmienia funkcjonowanie usług medycznych, w którym to właśnie sztuczna inteligencja pełni rolę lekarzy, diagnostów i administratorów za sprawą MedAgent-Zero sa-

mouczącego się frameworku AI przeprowadzającego analizę w czasie rzeczywistym przypadków klinicznych.

Liderami wdrażania AI w administracji publicznej są Singapur i Estonia, w której 99% usług administracyjnych jest dostępnych online i która jako pierwsze państwo wprowadziło cyfrowe obywatelstwo z e-rezydenturą z AI wspierającą zarządzanie firmą online. Zaś Singapur posiada dziś najbardziej zaawansowany system AI w administracji z wirtualnym asystentem obywatela „Ask Jamie” odpowiadający na pytania dotyczące usług rządowych, w ochronie zdrowia, gdzie systemy predykcyjne wykrywają ryzyko chorób na podstawie danych medycznych, czy w automatyzacji procesów, jak np. rozpatrywanie wniosków podatkowych obsługiwanych w ok. 90% spraw bez ludzkiej interwencji.

Powrót po kilkunastu dniach do Europy był jak cofnięcie się w czasie.

Andrzej Sadowski - założyciel i prezydent Centrum im. Adama Smitha - pierwszego w Polsce think tanku, działającego od 16 września 1989 r.

Do poczytania dla dorosłych

Ewa Woydyłło „Każdy dzień to szansa. Inspirujące karty Ewy Woydyłło” Każdy dzień to szansa. Wykorzystaj ją jak najlepiej. Każdy dzień może być krokiem w stronę pełniejszego, bardziej świadomego życia, a pomoże Ci w tym zestaw 55 inspirujących kart przygotowanych przez dr Ewę Woydyłło oraz workbook, który wspiera refleksję i codzienną praktykę pracy nad sobą.



Małgorzata Kołakowska „Dom Pod Akacjami” Malwina zmuszona do pracy w domu towarowym z powodu problemów finansowych, marzy o tym, by jak najszybciej wrócić do rodzinnej wioski. Wszystko się zmienia, gdy poznaje przystojnego Michała. Tylko czy chłopak odwzajemnia jej uczucia? W jaki sposób jej losy skrzyżują się z hrabiną Wiśniewską, najbogatszą kobietą w okolicy?



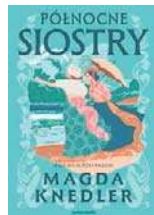
Jagoda Wochlik „Cały ten błękit” Émile pragnie przeżyć ostatnie chwile na własnych zasadach. Joanne chce się uwolnić od przeszłości. Nieznajomi decydują się zostawić za sobą dotychczasowe życie i ruszyć w podróż w nieznaną. Z czasem wyprawa kamperem przez malownicze krajobrazy południowej Francji staje się czymś więcej niż tylko ucieczką. Podczas wspólnej drogi.



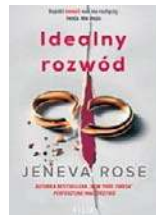
Krystyna Mirek „Zauroczenie” Matylda nie zdaje sobie sprawy, czym ryzykuje, kiedy postanawia wynająć pewnej samotnej mamie dom swoich rodziców. Gdy młoda kobieta wkracza do jej życia, zmienia się wszystko. Los dwóch dorosłych synów, męża, a nawet psa. Jakby problemów było mało, pojawia się jeszcze tajemnica ukrytego w starym domu złota, o którym krąży wiele opowieści.



Magda Knedler „Ścieżki nadziei. Północne siostry” II część serii „Ścieżki nadziei”. Prakse-da szykuje do podróży poślubnej, gdy dostaje nieoczekiwaną wiadomość. Hrabina von Goltz spodziewa się dziecka i oczekuje rozwiązania na wyspie Rügen, dokąd wyjechała z mężem oraz służącą Fridą. Prakse-da nie kryje zaskoczenia. Jaka naprawdę zaskoczenia. Jaka zmiana w życiu Anieli?

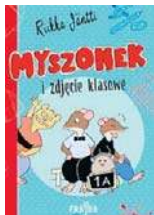


Jeneva Rose „Idealny rozwód” Minęło jedenaście lat, odkąd wysoko postawiona prawniczka, Sarah, broniła swojego męża, Adama, przed zarzutem zamordowania swojej kochanki. Sarah już dawno ruszyła naprzód ze swoim życiem, zakładając rodzinę z nowym mężem, Bobem Millerem, i robiąc karierę. Jej życie znów jest tak naprawdę takie, jakiego zawsze pragnęła... a może jednak nie?



Do poczytania dla dzieci i młodzieży

Riikka Jäntti „Myszonek i zdjęcie klasowe” W szkole Myszona zapowiadano wizytę fotografiki i z tej okazji wszyscy uczniowie odświeżenie się ubrali. Przez cały dzień uczniów pierwszej A prześladowuje jednak wielki pech! Co z tego wyniknie? Myszonek wyrósł na ucznia i w nowej serii, przeznaczonej dla nieco starszych dzieci, przeżywa pierwsze szkolne przygody.



Giovanni Di Gregorio, Alessandro Barbucci „Siostry Niezapominajki. Dom tajemnic” Mama zabiera Sarę, Kasjopeję i Lucillę na ślub najlepszej przyjaciółki. Najstarsza z sióstr nie ma ochoty na ten wyjazd. A wystarczy jedna marudna osoba, aby wszystkim popsuć zabawę. Na szczęście bohaterki zostają wciągnięte w niezwykłą grę, której celem jest rozwiązanie pewnej zagadki.



Maciej Kur, Tomasz Samojlik „Kajko i Kokosz. Opowieści z Mirmitowa. Oferta Wielki” „Kajko i Kokosz - Opowieści z Mirmitowa” to oficjalna kontynuacja tej kultowej serii. Albumy zawierają po kilka krótkich historyjek tworzonych przez znanych polskich rysowników. Komiksy tworzone są w różnych stylach, a ich bohaterami często są drugoplanowe postacie oryginalnej serii.



René Goscinny, Albert Uderzo „Asteriks. Tarcza Arvernów” Juliusz Cezar zostaje zaalarmowany, że w Arvernii nadal dochodzi do ataków na Rzymian. Postanawia złamać opór podbitego ludu i go upokorzyć. Chce pojawić się w Gergowii, stolicy Arvernii, niesiony na tarczy Wercyngetyryksa. Ale tarczę trzeba najpierw znaleźć. To obowiązkowa pozycja na półce każdego fana komiksów.



Dominique Zay, Greg Blondin „Sprawy kryminalne Filipiny Lomar. Szał na szafiry” Kilka dni po rozpoczęciu nauki w liceum Filipina zdobywa nowego klienta: Lidka, dziewczynka poruszająca się na wózku, prosi ją o pomoc w sprawie skradzionego pierścionka. Podczas gdy Filipina węszy, w mieście głośno jest o Fakirze, tajemniczym złodzieju, który dokonuje swoich napadów bez broni i przemocy.



Maciej Kur, Piotr Bednarczyk „Poczet Władców Polski. Chrobry” Oto komiksowa podróż przez życie Chrobrego: od wczesnych lat młodości, przez spory i podboje aż do zwieńczenia jego panowania największym życiowym triumfem - koronacją. Autorzy pokazali wydarzenia i decyzje, które ukształtowały charakter przyszłego króla, a zarazem rządzące państwo polskie.



Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

FIRMA sprzedaje lokal użytkowy o powierzchni 200,90 m², położony w Inowrocławiu przy alei Ratuszowej 15. Nieruchomość znajduje się na pierwszej kondygnacji (parter) budynku mieszkalnego o trzech kondygnacjach nadziemnych z poddaszem użytkowym wybudowana w 1997 r. Lokal składa się z 6 pomieszczeń biurowych, 2 łazienek, 2 pomieszczeń gospodarczych, kuchni oraz komunikacji. Tel: 510 026 836

FIRMA sprzedaje lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości) znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP - nr tel 510 026 836.

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

FIRMA ASSETINVEST.PL szuka gruntów/projektów pod budownictwo wielorodzinne, min 5-10tys PUM. TORUŃ i BYDGOSZCZ. Tel 692 234 111

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym

System 2/1, 3/1, 12/3 dni

Wynagrodzenie pakiet mobilności- 480zł doba

ZUS płacony od 8600 zł

Nowa flota pojazdów, naczepy izotermi

tel. 573 405 755

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ czerwiec od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Matrymonialne

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

WDOWIEC lat 63 pozna Pannę lub wdowę od 58-65 lat. 667-920-686

Różne

GOTÓWKA za książki 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

SPRZEDAM wał do C-360 nowy, dwie fasy do wody 1000 litrów lub zamienię na zboże, tel. 530 083 561.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KACZKI gęsi perliczki 600500129

KNURKI, loszki, prośne 663 932 137

KURKI nioski dowóz 600 500 159

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KRAMIK

KURCZAKI zielononóżki 2 tygodniowe 11 zł/szt. pow. Radziejów, tel. 606140622

SPRZEDAM jajka, cena 0,90 gr/szt. Bądkowo, tel. 734842084

SPRZEDAM młode króliki zajęczaki 30 zł sztuka 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM młode kurczaki rajske 8 tygodni 20 zł sztuka 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM nowy smartfon za 300 zł. Telefon: 537275663 Wodzisław Śląski

KURKI, kury, nioski odchowane, kaczkzi, Zieleń, 566885514, 506405692.

SPRZEDAM kurki 17 tyg. szczepione,

Kwiatkowo gm. Bądkowo, tel.

660-436-513, 694-662-717.

INNE

!!! Gazowanie zboża, bielenie wapnem budynków, mycie hal i obiektów, tel. 600-137-410.

0011354877

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17.06.2025 r. zmarł mój kochany Brat i nasz najdroższy Wujek



Roman Sieradzki

lat 69

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 21.06.2025 r. o godz. 10.00 w kościele pw. Św. Ducha w Inowrocławiu. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.00 na cmentarzu parafii Św. Mikołaja, przy ulicy Marulewskiej w Inowrocławiu.

Pograżona w smutku
Siostra z Rodziną



0011354616

„Nigdy nie zapomnimy chwil spędzonych z Tobą, zostaniesz w naszych sercach najbliższą osobą”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 czerwca 2025 r. zmarła nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Bernadeta Dylik

lat 92
z domu Kulczyk

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 23 czerwca 2025 r. o godz. 13.30 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzeb odbędzie się po mszy św. na cmentarzu przy Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Bielawki w Bydgoszczy.

W smutku pogrążeni Syn i Córka z Rodzinami

REKLAMA

0011326254

FIRMA SPRZEDA

lokal użytkowy o powierzchni 200,90 m², położony w Inowrocławiu przy alei Ratuszowej 15.

Nieruchomość znajduje się na pierwszej kondygnacji (parter) budynku mieszkalnego o trzech kondygnacjach nadziemnych z poddaszem użytkowym, wybudowana w 1997 r. Lokal składa się z 6 pomieszczeń biurowych, 2 łazienek, 2 pomieszczeń gospodarczych, kuchni oraz komunikacji. Tel.: 510 026 836.

REKLAMA

0011326253

FIRMA SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości) znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel.: 510 026 836.

REKLAMA

0011348137

SPRZEDAM budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA

0011342483

OBWIESZCZENIE SYNDYKA

o naborze ofert w sprzedaży z wolnej ręki nieruchomości zabudowanej budynkiem gastronomiczno-hotelowym w Wąbrzeźnie (były Hotel Oaza-Bis) z ceną obniżoną do 50% wartości oszacowania

Syndyk masy upadłości Sebastiana Biestek zaprasza do składania pisemnych ofert na zakup prawa własności nieruchomości gruntowych zabudowanych budynkiem hotelowo-restauracyjnym, położonych w miejscowości Wąbrzeźno przy ul. 1 Maja 37A, dz. 107/25, 54/24, 54/23, obręb Wąbrzeźno (0003), powiat wąbrzeski, KW nr TO1W/00029558/7, TO1W/00029198/5, TO1W/00030121/5 o cenie wywoławczej 774 500,00 zł wraz z ruchomościami wymienionymi w załączniku do regulaminu sprzedaży w łącznej cenie 9 350,00 zł, to jest o łącznej cenie 783 850,00 zł (siedemset osiemdziesiąt trzy tysiące osiemset pięćdziesiąt złotych).

OGŁĘDZINY I OPERAT SZACUNKOWY

Na prośbę osób zainteresowanych istnieje możliwość oględzin Przedmiotu Sprzedaży, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu telefonicznie, mailowo, przy czym termin oględzin wyznacza syndyk po zasięgnięciu stanowiska oferentów.

Informacje są dostępne na stronie internetowej: www.rbbcenter.com/ogloszenia, a także w biurze syndyka w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 74-76, lok. 101. Wszelkie informacje dostępne pod nr telefonu: +48 570 075 550 lub mailowo.

TERMINY

Oferty należy składać w terminie **do dnia 18 lipca 2025 r. do godziny 15.00** w biurze Syndyka, ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń lub przesać listem poleconym za pośrednictwem operatora pocztowego w godzinach od 9.00 do 17.00 z zastrzeżeniem ostatniego dnia terminu. **Uwaga! Decyduje data wpływu do biura Syndyka pod rygorem odrzucenia oferty.**

Otwarcie oraz wybór ofert nastąpią **w dniu 21 lipca 2025 r. o godzinie 15.00** w biurze Syndyka – Centrum Restrukturyzacji i Upadłości sp. z o.o., ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń.

Sposób składania ofert został określony w regulaminie sprzedaży dostępnym na stronie internetowej rbbcenter.com/ogloszenia. Syndyk zastrzega sobie prawo do unieważnienia sprzedaży w całości lub w części na każdym etapie oraz zmiany regulaminu sprzedaży.

0011354709

Pani

Renacie Butt

Pracownikowi Urzędu Gminy Jeziora Wielkie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teścia

składają

Wójt,

Pracownicy Urzędu Gminy Jeziora Wielkie,
Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
w Jeziorach Wielkich
oraz Radni Rady Gminy Jeziora Wielkie

0011353821

**Umarli przestają cierpieć.
Cierpią Ci, co pozostali.**

Szanownemu Koledze
Przemkowi Wardzie
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Ojca

składają
Koleżanki i Koledzy z Prokuratury Rejonowej
Bydgoszcz-Północ



[illegible]

Stawnik: Bari Komi korhacz ofrak

Prezes PZPN Kulesza ustalił warunki kontraktu ze Skorzą

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wyścig po stołku selekcjonera reprezentacji Polski zaczyna wchodzić w decydującą fazę, w której wyłonił się zdecydowany faworyt.

Od półtora tygodnia po niespodziewanej dymisji Michała Probiezja trwa w PZPN gorączkowe poszukiwanie następcy na stanowisko selekcjonera polskiej drużyny narodowej. Z dnia na dzień powiększa się lista kandydatów. Media prześcigają się w dostarczaniu nowych, coraz bardziej wystrzałowych nazwisk.

Początkowy pewniak

Początkowo pewniakiem był Jan Urban, potem odkuszono Adama Nawalkę, wspomniano także o Jerzym Brzęczku. Wszyscy trzej akurat mogliby natychmiast podjąć się zadania, bowiem nie wiąże ich aktualnie żadna umowa. Dokooptowano też do tej trójki chorwackiego szkoleniowca, znającego polskie realia z pracy w Lechu Poznań Nenada Bjelice, który ostatnio prowadził Dinamo Zagrzeb.

Z zagranicy wymieniano także dawnego trenera Legii Warszawa i selekcjonera reprezentacji Rosji oraz Kazachstanu Stanisława Czerzesowa, który sam szybko zdemontował informację, twierdząc, że mimo iż zna się osobiście z prezesem Kuleszą, nikt z Polski ostatnio się z nim nie kontaktował.

Kolejnymi pretendencjami do posady trenera Białe-Czerwonych zostali mający polskie korzenie legendarny napastnik reprezentacji Niemiec Mirosław Klose, który po pracy



Maciej Skorża podczas Klubowych Mistrzostw Świata w USA prowadzi japońską drużynę Urawę Red Diamonds

trenerskiej w austriackim Altagu objął Norymbergę z drugiej Bundesligi. Zgłosił się również, jak zawsze przy wyborze nowego opiekuna reprezentacji Polski, „nieśmiertelny” Niemiec Winfried Schäfer, mający już 75 lat na karku.

Wielkie nazwiska

Swoją kandydaturę zaofertował też doświadczony Portugalczyk, 72-letni Carlos Queiroz, który na pracy z reprezentacją zjadł przysłówowe zęby, bowiem od 17 lat wykazywał się prowadzeniem drużyn Portugalii, Iranu, Kolumbii, Egiptu, ponownie Iranu, a ostatnio Kataru. Skoro aplikował Queiroz, to nie gor-

szy chciał być inny znany selekcjoner - Anglik Gareth Southgate, który z „Trzema Lwami” dwukrotnie zostawał wicemistrzem Europy, ale wiadomo, że PZPN miałby problem ze spełnieniem jego wysokich oczekiwań finansowych.

Wśród potencjalnych następców Probiezja wymieniano niezbyt głośno Macieja Skorzę, który już dwukrotnie wskazywany był na potencjalnego selekcjonera reprezentacji Polski - ostatni raz dwa lata temu, gdy ostatecznie kadre po Fernando Santosie przejął właśnie Probiez, bowiem Skorża grzecznie odmówił prezesowi Polskiego Związku

Piłki Nożnej, Cezaremu Kuleszy.

Drugie podejście szefa PZPN pod trenera japońskiej Urawy Red Diamond, uczestniczącej właśnie w Klubowych Mistrzostwach Świata w USA, wydaje się bardziej udane.

Ustalane warunki umowy

Kulesza podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych na otwarciu FIFA Club World Cup skontaktował się z 53-letnim szkoleniowcem i ustalił warunki kontraktu. Według naszych informacji prezesowi PZPN i trenerowi Urawy udało się wypracować konsensus i Skorża stał się głównym kandydatem do przejęcia reprezentacji Polski, co oczywiście miałyby nastąpić po Klubowych Mistrzostwach Świata.

53-letni Skorża spełnia warunki Kuleszy jako trenera znającego polskich piłkarzy, a także mającego zagraniczne doświadczenie i sukcesy na arenie międzynarodowej (zdobył z Urwą Azjatyckiej Ligi Mistrzów w 2023 roku). Pracował już również z reprezentacją kraju, wprowadził olimpijską, ale zawsze, Zjednoczonych Emiratów Arabskich w latach 2018-2020. A koronnym argumentem była jego praca z młodzieżówką i pierwszą reprezentacją Polski w roli asystenta selekcjonera Pawła Janasa, z którym wprowadził drużynę narodową do mistrzostw świata 2006 w Niemczech - a więc doskonale wie, na czym polega prowadzenie polskiej kadry narodowej.

Wypada więc teraz cierpliwie poczekać na oficjalne potwierdzenie tej wiadomości i ogłoszenie przez PZPN Macieja Skorzę jako 73. w historii trenera Białe-Czerwonych.

©P

Olimpia zostaje w II lidze. Pogoń Mogilno zaczyna walkę o awans do III

Dariusz Knopik
joachim.przybyl@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W drugim meczu barażowym o prawo gry w piłkarskiej Betclie 2. Lidze Olimpia Grudziądz po raz drugi ograła 2:0 Błękitnych Stargard i może spokojnie myśleć o kolejnym sezonie.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - BŁĘKITNI STARGARD 2:0 (0:0)

Bramki: Dominik Frelek (65), Maciej Mas (84).
Olimpia: Górski - Kobryń, Zbiciak, Sikorski, Ciupa - Sewerzyński - Wójcik (15. Rychert), Frelek, Koperski (82. Cichon), Kaczmarek (72. Gutowski) - Kroc (82. Mas).

Grudziądzanie nie forsowali tempa, ale i tak częściej byli przy piłce, a efektem tego były stałe fragmenty, ale niestety niewiele z nich wynikało. Po około 20 minutach goście zaczęli grać odważniej, a zagrożenie stwarzało ofensywne trio Konrad Prawucki, Maciej Ignasiak i Damian Niedojad-Bednarczyk. Dwa razy bardzo dobrze interweniował Kacper Górski.

W 53. minucie Szymon Kroc powinien wyprowadzić Olimpię na prowadzenie, ale przegrał pojedynkę z bramkarzem Błękitnych. W końcu starania białozielonych przyniosły skutek. Akcję sfinalizował Dominik Frelek, a kapitanowi Olimpii szczęście przyszło w sukurs, bo po jego strzale piłka odbiła się od jednego z obrońców i bramkarz nie zdążył zareagować. Pięć minut później mogło być po meczu. Kroc wywalczył rzut karny, ale Iwan Ciupa strzelił fatalnie i Alexander Steffen odbił piłkę.

Ciupa zrehabilitował się asystując przy голу Macieja Masa. Idealnie dograł z rogu, a rezerwowo dostawił głowę, kierując piłkę do siatki. Chwilę później Steffen sfaulował poza polem karnym Kacpra Rycherta i wyliczył z boiska z czerwoną kartką.

Po ostatnim gwizdku kibice wraz z piłkarzami na boisku cieszyli się z utrzymaniem miejsca w Betclie 2. Lidze. Teraz piłkarze udadzą się na krótkie urlopy, a już po kilkunastu dniach powrót do klubu i przygotowania do nowego sezonu.

Teraz czas na Pogoń

Pogoń Mogilno - Grom Nowy Staw i Victoria Września - Biali Sądów to pary pierwszej rundy barażowej o awans - mówi Ligi. Oba mecze w sobotę o godz. 17. Zwycięzcy zagrają w finale w środę.

- Przed sezonem nikt na to nie liczył i nie było takich planów, by walczyć o awans - mówi Mirosław Milewski, trener Pogoni. - W pewnym momencie, dzięki dobrym występom w rundzie wiosennej, otworzyła się szansa i ją wykorzystaliśmy. Moim zdaniem zasłużenie wywalczyliśmy drugie miejsce, bo byliśmy najrowniej grającym zespołem na wiosnę - twierdzi szkoleniowiec.

Ich rywalem w pierwszej rundzie baraży będzie Grom Nowy Staw, który pewnie zajął 2. miejsce w 4. Lidze Pomorskiej, wyprzedzając trzeci Jaguar Gdańsk o 16 punktów, do triumfatora rozgrywek - Wikędu Luzino - stracili aż 19 „oczek”.

- Mamy dużo informacji o rywalu - mówi szkoleniowiec Pogoni. - To zdyscyplinowany w defensywie zespół, mający skuteczną ofensywę. Ich wyróżnikiem są stałe fragmenty gry. Przez cały tydzień przygotowaliśmy się pod ich taktykę. Nastawienie w naszej drużynie jest bardzo dobre. Jesteśmy skupieni tylko na tym meczu i tylko na nim się koncentrujemy. Oceniam szanse na 60 do 40 na naszą korzyść. Mamy doświadczony zespół, a piłkarze nie powinni mieć powiązań z nogą - dodaje trener Milewski. ©P

Lech, Legia, Raków i Jagiellonia poznały rywali w europejskich pucharach

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozlosowano pary drugiej rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów, Ligi Europy i Ligi Konferencji. Polskie kluby: Lech, Legia, Raków i Jagiellonia poznały potencjalnych przeciwników.

Mistrz Polski, Lech Poznań, w drugiej rundzie kwalifikacji Champions League zmierzy się ze zwycięzcą pojedynku pierwszej rundy między mistrzem Albanii - Egnatią Rrogozhine,

a islandzkim Breidablikiem Kopavogur. „Kolejorz” pierwszy mecz zagra przed własną publicznością.

Breidablik to mistrz Islandii z 2024 roku, który w trwającym sezonie plasuje się (po 11. rundach) na drugim miejscu ze stratą zaledwie punktu do Víkingura Reykjavík. W przeszłości Breidablik dał się mocno we znaki austriackim zespołom, eliminował bowiem z europejskich rozgrywek Sturm Graz i Austrię Wiedeń.

Jedenaście lat temu poznali się z innym is-

landzkim klubem - Stjarnanem Garðabær. W trzeciej rundzie eliminacji Ligi Europy nieoczekiwanie nie sprościli kompletnie nieznanemu rywalowi, a nawet nie byli w stanie strzelić choćby gola (0:1, 0:0). Lepiej poszło w 2022 roku, kiedy to udało się wyeliminować Víkingur (0:1, 4:1).

Albańska Egnatia to klub, który od niedawna, bo dopiero od czterech lat, występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej (kilkanaście lat wcześniej zaliczył jeden sezon wśród najlepszych). W pierwszym urato-

wał ligowy był dopiero po barażach, w kolejnych należał już do krajowej czołówki, o czym świadczą dwa mistrzostwa.

Warto wspomnieć, że w Albanii po sezonie zasadniczym odbywa się rywalizacja o tytuł w formule Final Four z udziałem czterech najlepszych drużyn. Egnatia w obydwu sezonach okazywała się najlepszą zarówno po rozegraniu wszystkich kolejek, jak i w dodatkowych potyczkach.

Zdobywca Pucharu Polski, Legia Warszawa, jeśli w pierwszej rundzie wyeliminuje ka-

zachski FK Aktobe, w drugiej rundzie kwalifikacji Ligi Europy zagra z trzecim w minionym sezonie ligi czeskiej Banikiem Ostrawa, którego trenerem jest znany z pracy w polskiej ekstraklasie Pavel Hapal. Pierwszy mecz Legia zagra na wyjeździe.

Wicemistrz Polski, Raków Częstochowa, w drugiej rundzie eliminacji Ligi Konferencji spotka się z wicemistrzem Słowacji z MKS Żylna, który w europejskich pucharach występuje dość regularnie, a największym sukcesem był awans do fazy grupowej Ligi Mistrzów

w sezonie 2010-11 (sześć porażek) po wyeliminowaniu Litewskiego Łowecz z Bułgarii i Sparty Pragi z Czech. Pierwszy mecz Raków zagra u siebie.

Trzecia w tabeli na zakończenie sezonu 2024/25 Jagiellonia Białystok zagra w drugiej rundzie kwalifikacji Ligi Konferencji z debiutującym na arenie międzynarodowej NK Novi Pazar, który w mistrzowskiej rozgrywce ligi serbskiej zajął ostatecznie trzecie miejsce. Pierwsze spotkanie Jagiellonia zagra na wyjeździe. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Najlepsi w Polsce zagrają
w Toruniu. Trzy dni
z siatkówką na plażyJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Orlen Beach Volley Tour w Toruniu. Już od piątku do niedzieli na błoniach nad Wisłą zobaczymy najlepsze duety w Polsce, które będą walczyć o szanse na medal mistrzostw Polski.

Od 20 do 22 czerwca na błoniach nadwiślańskich odbędzie się Orlen Beach Volley Tour 2025 - turniej eliminacyjny do Mistrzostw Polski. - To turniej najwyższej rangi w kategorii siatkówki plażowej. Duże wydarzenie, najlepsze zespoły w Polsce. Chcemy pokazać, że siatkówka w Toruniu to nie tylko hala i potrafimy zapewnić kibicom emocje przez cały rok. Jesteśmy dumni, że po roku przerwy mamy swoich przedstawicieli w tym cyklu i będzie komu kibicować - mówi Karol Lejman z One Sport, organizatora trzydniowego turnieju.

Honoru gospodarzy będą na piasku bronić Mateusz Podboraczyński i Adam Lorenc, wice-mistrzowie Polski sprzed dwóch lat. - Mieliśmy trudne poprzednie sezony, bo późno kończyliśmy rozgrywki w II lidze. Teraz mieliśmy więcej czasu na przejście na plażę. Gramy wiele lat razem, zdobywaliśmy mistrzostwo Polski juniorów. Dziękuję Aniołom, nie każdy klub pozwala grać na plaży, w Toruniu dostałem taką szansę i spełniłem marzenie o medalu mistrzostw Polski. Mam nadzieję, że dostarczymy wiele radości kibicom - mówi Podboraczyński.

Jak trudne dla siatkarzy jest przejście z hali na plażę? Dla Mateusza szczególnie, bo w drużynie ligowej pełni rolę libero odpowiedzialnym jedynie za odbiór i defensywę. - Na plaży to także zagrywka i atak. Ta odmiana siatkówki wymaga siły i kondycji, jeden mecz kosztuje więcej energii niż w hali. Pasek wpada do oczu, raz słońce świeci, czasami deszcz pada, trzeba być elastycznym i umieć dopasować się do różnych warunków. Ja najbardziej sobą czuję się właśnie na boisku do siatkówki plażowej, także dzięki kontaktowi i integracji z kibicami - podkreśla siatkarz.

Od ubiegłego roku klub CUK Anioły jest operatorem boisk na błoniach nadwiślańskich. W ubiegłym roku właśnie tam klub po raz pierwszy zorganizował Anielską Plażę dla amatorów, która znowu wróci w sierpniu. - Planowane są kolejne imprezy i zajęcia sportowe. Chcemy, aby to było miejsce aktywności torunian przez całe lato - dodaje Lejman.

W toruńskim turnieju wystartuje blisko 180 par kobiet i mężczyzn. Orlen Beach Tour trzy turnieje eliminacyjne: odbył się już pierwszy w Staszowie, drugi w Toruniu zaplanowano 20-22 czerwca, od 4 do 7 lipca siatkarze i siatkarki spotkają się w Łebie, finały mistrzostw Polski zaplanowano pod koniec sierpnia.

W piątek na toruńskich boiskach zaplanowano eliminacje od 9.00 do 20.00, w sobotę w tych samych godzinach będzie rywalizowało po szesnastce najlepszych par kobiet i mężczyzn. W niedzielę od 9.00 faza finałowa turnieju. ©



Przez trzy dni w Toruniu będzie można oglądać najlepsze duety siatkarskie w kraju

ŻUŻEL

Zwycięstwa naszych drużyn w DMP juniorów

Rozegrane zostały pierwsze turnieje ćwierćfinałowe Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Abramczyk Polonia wygrała w Zielonej Górze z Falubazem, Unią Leszno i Unią Tarnów: Pawełczak 13, Andrzejewski 12, Nowak i Maroszek po 10. Bayersystem GKM Grudziądz wygrał w Łodzi Ostrovią, Stalą Rzeszów i miejscowym Orłem. Punktowali Łobodziński 13, Przanowski i Warduliński po 10, Małkiewicz 9. Pres Toruń rywalizację rozpocznie 25 czerwca.

KRÓTKO



BOKS

Andrzej Gołota w Toruniu

W piątek Pomorzanie Boxing Team Toruń zmierzy się z KKB Rushh Kielce w meczu Polskiej Ligi (hala SP 28, godz. 16.30). Gościem honorowym gali będzie Andrzej Gołota. To postać, która na zawsze zapisała się w historii polskiego i światowego sportu. Brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Seulu (1988), jako pierwszy Polak walczył o pas mistrza świata wagi ciężkiej z Lennoxem Lewisem. Wcześniej sławę przyniosły mu niezapomniane, choć kontrowersyjne, pojedynki z Riddickiem Bowe wstrząsnęły całym bokserskim światem. Pomorzanie w pięciu meczach Polskiej Ligi Boks odniósł trzy zwycięstwa i zajmuje 5. miejsce i małymi punktami ustępuje drugiej drużynie z regionu - CKB Potężnie Ciechocinek. Za to piątkowi rywale z bilansem 5-1 są wiceliderami tabeli. (jp)

LOTTO

WTOREK, 17.06

Multi Multi, godz. 22.00

5, 6, 9, 10, 12, 13, 17, 20, 21, 32, 37, 38, 40, 42, 43, 47, 48, [50], 56, 63

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 4, 5, 9, 11, 12, 13, 16, 19, 20, 21

Lotto 24, 28, 30, 35, 43, 45

Lotto Plus 12, 13, 21, 22, 23, 42

Mini Lotto 1, 17, 25, 28, 42

Ekstra Pensja 4, 7, 18, 21, 33 - 3

Ekstra Premia 4, 5, 14, 23, 28 - 2

Euro Jackpot 10, 13, 15, 33, 35 - 7, 12

ŚRODA, 18.06

Multi Multi, godz. 14.00

1, 2, 5, 9, 13, 14, 16, 17, 19, 22, 23, [51], 54, 57, 60, 70, 74, 75, 77, 80

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 4, 8, 10, 13, 16, 18, 19, 21, 22, 24

Multi Multi, godz. 22.00

[7], 10, 12, 13, 14, 19, 21, 29, 36, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 59, 60, 74, 76, 78

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 3, 6, 7, 12, 13, 14, 17, 18, 23, 24

Mini Lotto 7, 10, 11, 26, 39

Ekstra Pensja 9, 21, 25, 26, 27 - 2

Ekstra Premia 16, 22, 23, 32, 34 - 3

CZWARTEK, 19.06

Multi Multi, godz. 14.00

4, 5, 7, 10, 15, 16, 18, 27, 34, [35], 36, 37, 42, 45, 46, 54, 56, 59, 69, 71

Kaskada, godz. 14.00

3, 5, 8, 10, 11, 12, 15, 17, 19, 20, 21, 22



FOT. JAROSŁAW PABIAN

SIATKÓWKA

Polki nie do zatrzymania!

Reprezentacja Polski siatkarek z kolejnym zwycięstwem w Lidze Narodów. Bialo-Czerwone w szóstym spotkaniu zanotowały piąty triumf, pokonując Amerykanki 3:1 (20:25, 25:20, 25:17, 25:18).

Derby w Grudziądzu,
Polonia w roli faworytaJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bardzo ważne derby dla Bayersystem GKM Grudziądz, ale „Anioły” na pewno nie ułatwią gospodarzom zadania. Abramczyk Polonia Bydgoszcz jedzie do Tarnowa.

Nabiera rumieńców wyścig o miejsce w play off, w którym biorą udział już tylko żużlowcy z Grudziądza i Zielonej Góry. GKM miał świetny początek sezonu, wygrał m.in. z Falubazem na wyjeździe, ale ostatnio przegrał cztery z pięciu meczów, a rywale się rozpędzili, mają na koncie zwycięstwo z „Aniołami”, w Rybniku i Częstochowie. - Prawdopodobnie o wszystkim będzie decydował nasz domowy mecz z Falubazem, ale na pewno dodatkowe punkty w derbach ułatwiłyby naszą sytuację - przyznaje trener Robert Kościelucha.

Bayersystem GKM przegrał w tym sezonie u siebie ze Spartą Wrocław i Motorem Lublin. Ze swoim lokalnym rywalem radził sobie w dwóch ostatnich sezonach (50:40 i 47:42), ale warunek trzeciego z rzędu zwycięstwa jest jeden: lepsza jazda Maxa Fricke'a, który zawodzi w tym sezonie. - Max ma kontrakt wartości lidera drużyny i oczekuję od niego jazdy na takim poziomie. Na własnym torze to musi być bezwzględnie dwucyfrowka - przyznaje Kościelucha.

Australijczyk taki wynik osiągnął zaledwie dwa razy w sezonie, w tym raz w sześciu wyścigach w meczu z Motorem. Od początku sezonu zmagają się z problemami z prędkością, a mimo słabej jakości silników Petera Johnsa wciąż nie zdecydował się na próbę sprzętu z innego źródła.

- Nie wszystko jeszcze działa tak, jak bym chciał. Bardzo ciężko pracuję, dużo trenuję, staram się znaleźć odpowiednie ustawienia motocykla. Jeszcze nie jestem tam, gdzie bym chciał, ale zmierzamy w dobrym kierunku - przekonuje Australijczyk.

Gościom z Torunia zwycięstwo w Grudziądzu otworzyłoby drogę do pozycji wicelidera po rundzie zasadniczej, bo Motor dogonić będzie już trudno. „Anioły” na derby Pomorza pojadą w goręcej pierwszej potyczce z liderem z Lublina. Do zwycię



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Patryk Dudek i Michael Jepsen Jensen to liderzy swoich drużyn w tym sezonie

cięstwa ma poprowadzić drużynę jeżdżący ostatnio jak natchniony Patryk Dudek. Kibic liczą na powtórkę z sezonu 2022, gdy zdobył w Grudziądzu 15+1 punktów, a Pres zwyciężył 46:44.

Kluczowa postać gości? To jednak żaden z seniorów, a młodzież, to bowiem największa przewaga GKM. Jeśli Antoni Kawczyński z partnerem będą potrafili urwać pojedyncze punkty rówieśnikom z przeciwnej drużyny, to szanse Pres na sukces mocno wzrosną. Kawczyński po słabym początku sezonu w ostatnich meczach punktuje solidnie, świetnie także prezentuje się w zawodach juniorskich. We wtorek zdobył komplet punktów w derbach z GKM w Ekstralidze U-24, wygrywając m.in. z Kevinem Małkiewiczem.

- Nic wielkiego nie zmieniałem w sprzęcie. Chyba najbardziej rozprędziły mnie komentarze kibiców po pierwszych meczach. Chciałem coś udowodnić i na razie w miarę mi to wychodzi - uśmiecha się junior Pres Toruń.

W 1. rundzie wygrali na Motoarenie 52:38, choć goście do połowy meczu trzymali się blisko remisu.

SKŁADYNAMECZ

GKM: 9. Fricke, 10. Lidsey, 11. Miśkowiak, 12. Tarsienko, 13. Jensen, 14. Łobodziński, 15. Małkiewicz
Pres: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Kvech, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski

Rusza runda rewanżowa w Metalkas 2. Ekstralidze, a więc teraz

w każdym meczu będą do wzięcia trzy punkty. Zapewne właśnie liczba bonusów zdecyduje o tym, kto wygra sezon zasadniczy i będzie miał przywilej wybrania sobie rywala w play off.

Czy dwumecz z Unią Tarnów będzie przełomowy dla juniorów Abramczyk Polonii? W pierwszym meczu na swoim torze przywieźli dla drużyny 16 punktów i 2 bonusy. - To najlepszy wynik od wielu lat - cieszy się Bajerski, który doskonale pamięta, że rok temu awans Polonia przegrała z ROW Rybnik właśnie punktami juniorów.

Beniaminek z Tarnowa rozpoczął sezon od serii wysokich porażek, ale kilka dni temu wygrał pierwszy mecz, gromiąc u siebie Ostrovię 57:33.

SKŁADYNAMECZ

Unia: 9. Szczepaniak, 10. Gryzlo, 11. Żagar, 12. Leviszyn, 13. Lahti, 14. Kowalski, 15. Heleniak
Polonia: 1. Woźniak, 2. Łoktajew, 3. Huckenbeck, 4. Brennan, 5. Buczkowski, 6. Andrzejewski, 7. Nowak

PGEEkstraliga-9.kolejka

Piątek: Motor Lublin - Stal Gorzów, godz. 18.00, Eleven Sports 1; Sparta Wrocław - ROW Rybnik, godz. 20.30, Eleven Sports 1. Niedziela: Falubaz Zielona Góra - Włókniarz Częstochowa, godz. 17.00, Canal+ Sport; Bayersystem GKM Grudziądz - Pres Grupa Developperska Toruń, godz. 19.30, Canal+ Sport.

Metalkas 2. Ekstraliga-8.kolejka

Sobota: Orzeł Łódź - Unia Leszno, godz. 16.30, Canal+ Sport. Niedziela: Ostrovia - PSŻ Poznań, godz. 13.00, Canal+ Sport; Unia Tarnów - Abramczyk Polonia Bydgoszcz, godz. 15.15, Canal+ Sport; Stal Rzeszów - Wilki Krosno, godz. 14.00, Canal+ Sport. Wszystkie mecze także w Canal+ Online. ©